

dziennik

WSCHODNI

PONIEDZIAŁEK 1 SIERPNIA 2022 r.



Za styl punktów nie przyznają

Piłkarze Motoru rozegrali dobry mecz w Polkowicach, ale przegrali z Górnikiem 0:2. Efekt? Po trzech kolejkach mają na koncie tylko dwa punkty

STRONA 15



FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

Wielki sport, wielkie emocje

WYDARZENIE Tłumy kibiców witały w Lublinie kolarzy ścigających się do mety pierwszego etapu tegorocznego wyścigu Tour de Pologne. Metę wyznaczono na Krakowskim Przedmieściu. Emo-

cji nie brakowało, zwłaszcza kilometr przed końcem trasy, gdzie doszło do kraksy. Najmocniej ucierpiał w niej Baptiste Planckaert (Belgia), który nie zdołał już ukończyć etapu. Koszulkę lidera

wywalczył w Lublinie hollenderski zawodnik Olav Kooij.

– To dla mnie ogromna satysfakcja, że rozgrywany w Polsce wyścig o prawie już stuletniej historii ponownie zagościł w Lublinie

– komentował po pierwszym etapie Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. Ratusz dołożył do organizacji wydarzenia 200 tys. zł, płacąc tyle za promocję miasta, m.in. podczas transmisji. – Mam nadzieję, że za rok

Lublin znowu znajdzie się na trasie Tour de Pologne – skwitował prezydent.

• **WIĘCEJ O WYŚCIGU TOUR DE POLOGNE NA STRONACH SPORTOWYCH 13 I 23. FOTORELACJA Z WYDARZENIA NA STR. 11**

Szybki awans syna marszałka



Michał Stawiarski zamienił pracę w biurze poselskim na biuro europarlamentarzystki Beaty Mazurek. To może być wstęp do budowania rozpoznawalności – mówią politycy PiS

STRONA 3

Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz?



Piwny ogródek na deptaku nie ma ani zgody na działalność, ani koncesji na alkohol – mówią urzędnicy i mundurowi. Ale nie są w stanie doprowadzić do jego zamknięcia

STRONA 4

Kolejna ofiara psów?

TRAGEDIA Zwłoki 67-letniego mężczyzny znaleziono na polu w gminie Jeziorzany. Wiele wskazuje na to, że do jego śmierci przyczyniły się psy, które kilka dni wcześniej w tej samej okolicy zagryzły na śmierć 48-latkę

Tomasz Maciuszczak

Na polu wciąż widać plamę krwi zmarłego 67-latka. Po raz ostatni widziano go we wsi żywego tydzień przed odkryciem jego zwłok. Od tamtej pory nikt nie miał z nim kontaktu.

– Mieszkali we dwóch z niepełnosprawnym bratem. Czy nikt się o niego nie martwił? On często wyjeżdżał na dłużej do pracy. Wszyscy myśleliśmy, że i teraz pojechał – słyszymy od jednego z mieszkańców.

Informację o zwłokach odkrytych przez dwóch mężczyzn na polu we wsi Krępa lubartowski policjanci otrzymali w czwartek wieczorem. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 67-latek został pogryziony przez psy. Mundurowi nie wykluczają, że do jego śmierci mogły się przyczynić dwa owczarki belgijskie, które kilka dni temu zagryzły 48-letniego mężczyznę w oddalonym o niespełna półtora kilometra Skarbicieszu.

– Na tę chwilę nie możemy tego ani potwierdzić, ani wykluczyć. Ale stan znalezionych w czwartek zwłok wskazuje, że do obu zdarzeń doszło w podobnym czasie – słyszymy w piątek rano od st. sierż. Jagody Stanickiej z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Na razie to tylko hipoteza

– Zakładamy taką wersję, ale jest jeszcze za wcześnie, żeby o tym przesądzać. Zwłoki znajdowały się w stanie znacznego rozkładu. O charakterze obrażeń i o tym, czy to one przyczyniły się do śmierci, musi się wypowiedzieć medyk sądowy. Na to pytanie odpowiedzą nam wyniki sekcji zwłok, która zostanie przeprowadzona w poniedziałek – dodaje Krzysztof Maryńczak, szef lubartowskiej Prokuratury Rejonowej.

Te przypuszczenia wydają się tym bardziej prawdopodobne, że znaleziono w czwartek ciało leżące ok. 200 metrów od posesji, z której w ubiegłym tygodniu uciekły



psy mające zagryźć mężczyznę w Skarbicieszu. Informacja o tamtym zdarzeniu wywołała poruszenie w okolicy. W piątek rano Krępę obiegła wieść o kolejnej tragedii, choć początkowo nie wszyscy łączyli te dwa zdarzenia.

– Słyszałem o tym, co się stało w Skarbicieszu. A dzisiaj dowiedziałem się, że Janek nie żyje, że został zna-

Na polu wciąż widać ślady tragedii

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

leziony niedaleko stąd. Też został zagryziony? Ciężko w to uwierzyć – mówi pan Aleksander.

Mieszkańcy Krępy przyznają, że znali oba owczarki belgijskie i ich właściciela.

– Nigdy nie widziałem, żeby biegały po wsi. Miały kocy i w nich siedziały – dodaje pan Aleksander. – Pamiętam je jeszcze, kiedy były małe i nie słyszałem, żeby kiedykolwiek sprawiały problemy. Nie wiem, co się mogło stać, żeby zaatakowały ludzi.

Oba psy zostały znalezione przez policję na jednej z niezamieszkałych posesji w

pobliżu miejsca, w którym w ubiegłą sobotę znaleziono zwłoki 48-latka z gminy Baranów. Mężczyzna jechał rowerem do mieszkającej w Skarbicieszu siostry. Mundurowi próbowali odłowić zwierzęta, ale mimo celnych strzałów środkiem usypiającym, stały się one jeszcze bardziej agresywne. Wtedy zapadła decyzja o użyciu broni palnej. Jeden z owczarków został odstrzelony, natomiast drugi, mimo postrzału, zdołał uciec.

Właścicielowi czworonogów grozi do pięciu lat więzienia. Mężczyzna usłyszał zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci i narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia. 63-latek przyznał się do winy. Prokuratura wniosła o zastosowanie wobec niego trzymiesięcznego aresztu, jednak Sąd Rejonowy w Lubartowie nie przychylił się do tego wniosku i wypuścił go na wolność. Śledczy złożyli zażalenie od tej decyzji.

Twój cichy zabójca może się kryć w brzuchu

ZDROWIE Częściej spotyka mężczyzn niż kobiety. Często nie daje żadnych dolegliwości, a kiedy już się pojawiają, to może być za późno i chory umiera nawet w ciągu kilku minut – tak o tętniaku aorty brzusznej mówią lekarze. Lubelscy naukowcy podsumowali swoje badania

Paweł Buczkowski

Przez lekarza rodzinnego zostałem skierowany do szpitala, bo miałem złe wyniki krwi. Trafiłem tu z podejrzeniem zatoru płucnego. Ale okazało się, że to nie to. Zrobiono mi USG brzucha i tam niestety wyszło, że mam dosyć duży balon i dwa mniejsze – opowiada pan Roman, 79-latek z Lublina, który operację usunięcia tętniaka aorty brzusznej przeszedł w 2018 r. – Dzisiaj nie czuję żadnych dolegliwości. Chodzę od czasu do czasu na kontrolę, balon jest coraz mniejszy. Oby tak dalej.

Pan Roman opowiada nam o swoim przypadku, żeby zachęcić innych do badań. Jako przestrożę przytacza znany mu przypadek. – Młodszy ode mnie mąż mojej siostry niestety zmarł. Nie poddał się operacji. Uważał, że nic mu nie dolega, bo tego się nie



czuje, i pękł mu ten tętniak. Nie było go wtedy w Lublinie, więc niestety nie dostał też natychmiastowej opieki lekarskiej.

W piątek poznaliśmy wyniki ogólnopolskiego programu badań przesiewowych tętniaka aorty brzusznej. Przez trzy lata przebadano

Pacjent, pan Roman (w środku) z lekarzami z lubelskiego SPSK 1: prof. Tomaszem Zubilewiczem i dr. Tomaszem Pedowskim

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

ponad 20 tys. Polaków. Program koordynowali lekarze z Kliniki Chirurgii Naczynio-

wej i Angiologii lubelskiego Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1.

– Badanie profilaktyczne jest bezbolesne. Trwa 5 minut, używa się do niego sondy aparatu ultrasonograficznego. Badamy średnicę aorty i średnicę tętnic biodrowych. W ten sposób mo-

żemy uratować człowiekowi życie – mówi prof. Tomasz Zubilewicz, kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Naczyń i Angiologii.

W badaniach przesiewowych oprócz lekarzy z Lublina wzięli udział medycy z całej Polski. – Pomysł ma kapitalne znaczenie dla uświadamiania i edukacji chorych i lekarzy co do bardzo poważnej patologii, jaką jest tętniak aorty brzusznej – uważa prof. Dariusz Jańczak z Kliniki Chirurgii Naczyniowej, Ogólnej i Transplantacyjnej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu.

Dzięki badaniom wykryto 872 tętniaki aorty brzusznej, w tym 191 u kobiet i 681 u mężczyzn. Średnia wykrywalność wyniosła 4,31 proc. W woj. lubelskim nawet jeszcze więcej, bo na 1387 badań znaleziono 108 tętniaków (7,78 proc.). Średnia wieku pacjentów, u których je wykryto to 73 lata.

– Łatwo sobie policzyć jak olbrzymia jest grupa pacjentów, którzy nie wiedzą o tym, że mają w brzuchu cichego zabójcę, który nie daje dolegliwości, a w każdej chwili może eksplodować i doprowadzić do śmierci – dodaje prof. Dariusz Jańczak.

Wiele spośród osób, u których wykryto tętniaka, miało również inne choroby: nadciśnienie tętnicze, hiperlipidemię, czy chorobę niedokrwinną serca. Często są to palacze.

– Eliminacja tych czynników ryzyka zmniejsza zagrożenie powstaniem tętniaka – mówi prof. Zubilewicz. – Zdarza się też rodzinne występowanie tętniaków. Operujemy pacjenta, a za rok czy za dwa okazuje się, że jego brat w wieku ponad 65 lat również go posiada. Dlatego w rodzinie, gdzie taki tętniak wystąpił, warto wykonać takie badanie.

Oszczędzają na oświetleniu ulic

LUBLIN Władze miasta poleciły później włączać uliczne latarnie i wcześniej je wyłączać. Zdarza się, że w pochmurne wieczory kierowcy jeżdżą po ciemku. Ale dzięki temu w kasie miasta mają pozostać zauważalne kwoty

Tajemna wiedza o godzinach działania latarni znajduje się w „Tabeli zapalania i gaszenia oświetlenia drogowego na terenie miasta Lublin”. To oficjalny dokument Zarządu Dróg i Mostów. Można w nim znaleźć każdy dzień roku (oprócz 29 lutego) i sprawdzić, o której godzinie latarnie mają być włączone, a o której wyłączone.

Dokument nie był zmieniany przez osiem lat. Nie było takiej potrzeby, bo godziny pracy oświetlenia były zgrane z rytmem wschodów i zachodów słońca. Ale niedawno postanowiono zmienić tabelę.

– Korekta polegała na wcześniejszym o 30 minut wyłączeniu oświetlenia w porze porannej oraz późniejszym o 5 minut włączeniu w porze popołudniowo-wieczornej – informuje Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. Przyznaje, że chodziło o ograniczenie zużycia energii elektrycznej i w efekcie zmniejszenie wydatków. – Szukamy różnych oszczędności.



Jeden z pochmurnych lipcowych wieczorów, godzina 21.01, ul. Orkana
FOT. DOMINIK SMAGA

Do oszczędzania skłoniła miasto elektryzująca podwyżka cen energii używanej do oświetlenia ulic. Cena wzrosła od 1 lipca. – O prawie 345 proc. – podkreśla Góźdz.

O ile mniej pieniędzy uda się wydać dzięki wcześniejszemu gaszeniu latarni i późniejszemu ich zapalaniu? – Przekłada się to na oszczędności w kwocie około 170 tys. miesięcznie, według stawek z umowy obowiązującej od 1 lipca – wylicza Urząd Miasta. Wynika z tego, że do sylwestra

miasto powinno oszczędzić milion złotych.

We wspomnianej „Tabeli zapalania i gaszenia oświetlenia” wciąż tkwi zastrzeżenie, że dyspozytor firmy energetycznej może samodzielnie przesunąć godzinę włączenia lub wyłączenia latarni o 10 minut, jeżeli wymaga tego pogoda. Na tej podstawie może np. zapalić oświetlenie o 10 minut wcześniej, gdy nad miastem zbiorą się czarne chmury i w Lublinie zrobi się ciemno.

Nieco większe uprawnienia ma Zarząd Dróg i Mostów, bo może polecić firmie energetycznej, by przyspieszyła lub opóźniła o pół godziny włączenie bądź wyłączenie ulicznych latarni. Ale niekoniecznie z tego korzysta, co było widać w sobotę. Niebo zakryły chmury, spadł deszcz i zrobiło się ciemno, ale latarnie włączono dopiero o godz. 20.42, choć przez miasto przewijały się tłumy gości festiwalu Carnaval Sztukmistrzów.

DOMINIK SMAGA

Buszujący w konopiach: coraz więcej ciekawskich na polu

MIĘSKIE ROLNICTWO

Przedzierają się przez siatkę, żeby zerwać kilka liści, albo cały krzak. Coraz więcej jest prób sforsowania ogrodzenia pola konopi włókniстых rosnących na działce między blokami na Węglinie Południowym. Konopni turyści ściągają tu z ciekawości i chęci zrobienia sobie zdjęcia.

– Rzeczywiście, po ostatnich artykułach mamy trochę więcej przypadków uszkodzenia ogrodzenia – przyznaje Szymon Włodarczyk, prezes lubelskiej spółki Hemplab, która dzierżawi działkę przy ul. Jantarowej. – Średnio co dwa dni musimy poprawiać ogrodzenie, ale na szczęście w pobliżu mieszka dwóch naszych pracowników, więc reagują na bieżąco.

Prezes Włodarczyk przyznaje, że to taki nowy rodzaj turystyki, bo młodzi przeważnie ludzie przyjeżdżają tu z czystej ciekawości. Robią sobie zdjęcia na tle uprawy, zrywają liście czy nawet całe krzaki, żeby zabrać je do domu, ale ich wartość, z punktu widzenia osoby szu-



kajacej silniejszych doznań, jest zerowa.

Uprawiane tu konopie włókniaste, inaczej siewne, nie zawierają psychoaktywnego związku THC, który jest spotykany w odmianie indyjskiej. Informują o tym zresztą tabliczki umieszczone w kilku punktach na siatce, ale – jak widać po uszkodzeniach – nie wszyscy się tym przejmują.

Rośliny, choć już wybujałe, muszą jeszcze rosnąć przez około miesiąc zanim wypuszczą kwiatostany – część najcenniejszą pod względem

chemicznym. Spółka szacuje, że z półhektarowego pola zdoła uzyskać około 300 kg suchej biomasy. Powstanie z niej ekstrakt – serum – które ma być dodawane do kosmetyków.

Żniwa planowane są na wrzesień. W poprzednich latach, gdy na polu rosło zboże lub rzepak, mieszkańcy bloków mogli raz w roku oglądać z okien i balkonów kombajnowe popisy jednego z miejscowych rolników, właściciela pola. Mimo wielu ofert od deweloperów, nie sprzedał ziemi i wciąż używa ją rolniczo.

KW

Posel o zgodę nie pytał

SAMOWOLKA Twarz Jana Kanthaka uśmiecha się ze ściany kamienicy na lubelskim deptaku. To reklama biura poselskiego polityka Solidarnej Polski. Powieszona bez pozwolenia konserwatora zabytków

Agnieszka Mazuś

Na sporym banerze oprócz zdjęcia posła jest logo Sejmu i dwóch partii politycznych: Solidarnej Polski oraz Prawa i Sprawiedliwości.

O płachcie, która w piątek rano zawisała na kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 19 powiadomił nas jeden z mieszkańców.

– To zawsze było biuro widmo. Nie ma człowieka, a jest szyld. I to pewnie bez pozwolenia konserwatora – zżyma się mężczyzna.

– Nie było pozwolenia na powieszenie tego szyldu – przyznaje Dariusz Kopciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków.

– Właśnie to załatwiamy – zapewnia asystentka parlamentarzysty, którą w piątek po południu zastajemy w biurze posła Jana Kanthaka. – Wcześniej też mieliśmy szyld, taki mniejszy. Zostało tylko zmienione miejsce. Nie wiedzieliśmy, że musi być wniosek o pozwolenie.

Asystentka posła twierdzi, że o konieczności uzyskania zgody konserwatora dowiedziała się w piątek. – Od drugiego asystenta – stwierdza kobieta. – Słyszałam też, że płaskie szyldy nie potrzebują pozwolenia, tylko te wystające. To jednak nieprawda.

Jan Kanthak, rocznik 1991, z wykształcenia prawnik, do ostatnich wyborów parlamentarnych nie był związa-



ny z naszym regionem. Był radnym miejskim Gdańska i rzecznikiem prasowym ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Do Sejmu dostał się z ostatniego miejsca na lubelskiej liście PiS.

Swoje biuro poselskie Kanthak otworzył w lutym

Biuro poselskie nawet nie występowało o zgodę na powieszenie informacji na fasadzie kamienicy

FOT. AGNIESZKA MAZUŚ

2020 r. jako ostatni z lubelskich parlamentarzystów.

Zdecydował się na pomieszczenia zajmowane wcześniej przez senatora Andrzeja Stanisławka (kamienicę w użytkowaniu wieczystym ma firma Santrex, której właścicielami są Włosi).

Gdy rok po hucznym otwarciu biuro chcieli odwiedzić dziennikarze lubelskiej „Gazety Wyborczej”, na II piętrze zastali tylko kartkę. „Nie wiem gdzie jest biuro poselskie. Bardzo proszę nie przeszkadzać” – napisał na swoich drzwiach sąsiad z piętra.

Dziś wejście do biura jest wyraźnie oznaczone, a pracownica biura deklaruje, że z posłem można się umówić, bo często bywa w Lublinie.

– Do kilku razy w tygodniu – zapewnia.

Ze sprawozdań dostępnych na stronie Sejmu wynika, że na prowadzenie swojego jedynego biura poselskiego Kanthak wydał w zeszłym roku 194 tys. zł. Co się składa na tę kwotę? 29,7 tys. zł wydano na najem lokalu, 32,9 tys. na przejazdy samochodem, a 1,9 tys. zł na taksówkę. Internet i telefon miał kosztować 2,8 tys. zł, a wynagrodzenia pracowników biura 18 tys. zł (za umowę o pracę) i 41 tys. zł (za inne umowy).

Rok wcześniej prowadzenie biura miało kosztować 205 tys. zł, w tym 79,9 tys. zł wynagrodzenia, 40,4 tys. zł czynszu i 39,9 tys. zł jazdy samochodem.

Szybki awans syna marszałka

POLITYKA – To wyjście poza granice powiatu – tak w Prawie i Sprawiedliwości mówią o zawodowym awansie Michała Stawiarskiego. Syn marszałka województwa, do niedawna szef biura posła Kazimierza Chomy, został asystentem europosłanki Beaty Mazurek

Tomasz Maciuszczak

32-letni Michał Stawiarski od końca 2019 r. współpracował z pochodzącym z Kraśnika posłem Chomą. Wcześniej, jak wynika z informacji na sejmowej stronie posła, pracował w kraśnickiej firmie z branży budowlanej Wod-Bud, Urzędzie Miasta w Janowie Lubelskim i klubie fitness Leila w Lublinie.

Od niedawna ma nowe zajęcie. Biuro poselskie Chomy zamienił na biuro posłanki do Parlamentu Europejskiego Beaty Mazurek, o czym poinformował w mediach społecznościowych. W kolejnych dniach chwalił się tam aktywnością w roli asystenta europarlamentarzystki. Reprezentował ją m.in. podczas święta 24. Pułku Ułanów w Kraśniku, pikniku wakacyjnego w Rzeczczy Ziemiańskiej, dni lasu w Nadleśnictwie



Kraśnik, festiwalu Maliniaki czy wojewódzkich obchodów Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej.

Stawiarski junior jest jednym z czworga asystentów Beaty Mazurek. Pozostała trójka to Anna Panczyk,

Aneta Zorawicz i Dariusz Sienkiewicz, który prywatnie jest mężem dyrektorki Centrum Spotkania Kultur w Lublinie Katarzyny Sienkiewicz.

Jakie są obowiązki syna marszałka w nowym miejscu

pracy? Chcieliśmy zapytać o to samego zainteresowanego, ale mimo kilku prób nie udało nam się z nim skontaktować. Nie dodzwoniliśmy się też na stacjonarny numer chełmskiego biura europosłanki. We wto-

Syn marszałka województwa pracę w biurze poselskim zamienił na pracę w biurze europarlamentarzystki

FOT. FACEBOOK / STOWARZYSZENIE WSCHÓD LUBELSKICH SERC

rek mailem wysłaliśmy tam pytania, ale do wczoraj nie otrzymaliśmy na nie odpowiedzi.

Michał Stawiarski od ubiegłego roku jest także prezesem fundacji Wschód Lubelskich Serc, która – m.in. dzięki dotacjom od związanych z Prawem i Sprawiedliwością samorządów – organizuje wydarzenia charytatywne. Zdaniem kraśnickich polityków związanych z opozycją ma to służyć ociepleniu jego wizerunku. Syn marszałka miał w przeszłości zatarci z prawem. Najgłośniejszy wyrok, z 2013 r., uległ już zatarciu, dlatego nie możemy opisać szczegółów tej sprawy.

Charytatywna działalność młodego Stawiarskiego, według krążących opinii, może być budowaniem rozpoznawalności na potrzeby rozpoczęcia przez niego kariery politycznej.

– Już w tej chwili nie jest on poza polityką. Bo jak inaczej nazwać pracę w biurach poselskich? Po jego działaniach widać, że ambicje ma wysokie. Przejście do biura europosłanki można uznać za awans, bo do tej pory działał głównie na terenie powiatu kraśnickiego. Teraz jego „zasięg” rozrósł się na całe województwo – mówi nam jeden z lubelskich polityków PiS.

Nie wszystkim w partii rządzącej podoba się droga, którą zaczyna podążać syn marszałka. – To zawsze jest dziwna sytuacja, kiedy ojciec i syn działają w polityce. Zdaniem wielu osób to się gryzie – dodaje nasz rozmówca. – Sam jestem ciekaw, co przyniosą kolejne miesiące.

Używane prawie jak własne

ZAKUPY Egzaminy na prawo jazdy kat. B będzie się zdawać w Lublinie w tych samych autach, co obecnie. Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego rozstrzygnął przetarg na dostawę pojazdów egzaminacyjnych. W efekcie... kupi samochody, które już posiada

Obecnie egzaminy w lubelskim WORD odbywają się w hyundaiach i20, które zostały wynajęte na dwa lata od firmy Auto Broker. Umowa wygasa w listopadzie i do tego czasu ośrodek musiał zorganizować sobie nowe samochody.

Za ten zakup zabierał się trzykrotnie. Do pierwszego przetargu nikt nie przystąpił. Do drugiego zgłosiły się dwie firmy, oferując auta za ponad 1,3 mln zł. Ośrodek miał do wydania tylko 922 tys. zł, więc unieważnił przetarg.

Dostawcę samochodów udało się wybrać dopiero za trzecim razem, gdy WORD zrezygnował z zakupu nowych pojazdów i postawił na używane. Do przetargu jako jedyna stała firma Auto Broker, która po prostu sprzedała ośrodkowi te same auta, które obecnie mu wynajmuje.

– Mają dwa lata i przebieg po kilkanaście tysięcy kilometrów. Są w dobrym stanie, bo o nie dbaliśmy. Znamy te auta – mówi Renata Bielecka, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego



w Lublinie. Za 18 hyundaiów zapłaci 909 tys. zł.

To dobra informacja dla lubelskich ośrodków szkolenia kierowców, które

WORD odkupi za 909 tys. zł samochody, które obecnie wynajmuje

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

uczą kursantów na autach takiego samego modelu, na jakim później zdaje się egzamin. Gdyby WORD wymienił hyundaie i20 na inne auta, ośrodki także musiałyby wymienić swoją flotę.

– Większe przedsiębiorstwa pewnie by sobie z tym poradziły, ale mniejsze nie – dodaje dyrektor Bielecka. – Zdamy sobie sprawę, że większość z nich to firmy rodzinne, których nie stać na nagły, duży wydatek.

Ośrodki miały problem już wtedy, gdy WORD wymieniał

swoją flotę, wynajmując hyundaie za 1,23 zł miesięcznie za jedno auto. Dla ośrodka była to atrakcyjna oferta, ale gorzej przyjęły ją szkoły jazdy, bo wtedy jeden i20 kosztował około 60 tys. zł. Dlatego szkoły obawiały się, że znów będą musiały zainwestować w nowe auta.

– Nie ma takiego zagrożenia – uspokaja Bielecka. – Cały czas jesteśmy w kontakcie z ośrodkami szkolenia kierowców i zależało nam na takim zakupie, który nie przysporzy kłopotów szkołom.

(SKO)

78 lat od zrywu

PAMIĘĆ Dźwiękiem syren alarmowych i uroczystym koncertem na pl. Litewskim zostanie dziś upamiętniona rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

Syreny zawyją o godz. 17, czyli dokładnie 78 lat od chwili, w której mieszkańcy stolicy, często nieuzbrojeni, ruszyli do walki z Niemcami okupantami. 1 sierpnia to również 78. rocznica akcji „Burza” na Lubelszczyźnie.

Oficjalne uroczystości rozpoczyna się o godz. 16.15 pod tablicą poświęconą ppłk Janowi Kucharczakowi ps. „Kazimierz” przy Wieniawskiej 12. Potem uczestnicy obchodów przejdą na pl. Litewski, gdzie odbędzie się dalsza część uroczystości.

Gdy zamilkną syreny, przyjdzie czas na okolicznościowe przemówienia, złożenie kwiatów na pomniku Nieznanego Żołnierza oraz zapalenie zniczy.

O godz. 18 rozpocznie się msza w intencji powstańców warszawskich i uczestników akcji „Burza”. Nabożeństwo zostanie odprawione w kościele garnizonowym przy Al. Racławickich 20. Obok świątyni tuż po mszy otwarta zostanie wystawa o powstaniu.

Ostatnim punktem programu dzisiejszych obchodów będzie koncert na pl. Litewskim, który ma się rozpocząć o godz. 20. Wystąpią tu artyści i soliści lubelskich scen.

Obywatele Ukrainy, którzy znaleźli schronienie w naszym mieście zostali poinformowani o uruchomieniu syren alarmowych miejskimi kanałami – zapewnia Urząd Miasta Lublin. (DRS)

Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz?

SAMOWOLA Czy na deptaku można bez zezwolenia postawić ogródek i sprzedawać w nim alkohol bez koncesji? Jak najbardziej. – To dla nas uwłaczające – przyznaje zastępca prezydenta. – Składamy wniosek do sądu – zapowiada Straż Miejska. Sprawą zajmuje się także policja. A ogródek działa w najlepsze

Dominik Smaga

Mieszkańcy deptakowej części Krakowskiego Przedmieścia już wczesnym latem informowali o tym, że jeden z ogródków działa bez wymaganego pozwolenia.

– Ci ludzie dalej prowadzą biznes – mówi pan Krzysztof, jeden z mieszkańców, którzy w zeszłym tygodniu wybrali się do Ratusza w sprawie uporządkowania deptaka. – Co państwo zrobiliście przez 1,5 miesiąca, żeby ten ogródek zniknął? Czy są równi i równiejsi?

Urzędnicy zapewniali, że nie są w tej sprawie bezczynni. – Wezwaliśmy dwukrotnie do usunięcia ogródka, będziemy kierować sprawę do sądu o wydanie tytułu egzekucyjnego – przekazał mieszkańcom Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

Sprawą zajmowała się też Straż Miejska. – Z Urzędu Miasta otrzymaliśmy informację, że w jednym z letnich ogródków na Krakowskim Przedmieściu prowadzona jest działalność gospodarcza bez wymaganego zezwolenia – potwierdza nam Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej.

– W trakcie interwencji nałożyliśmy 100-złotowy mandat na podstawie Kodeksu



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wyroczeń i poinformowaliśmy, że do takiej działalności trzeba posiadać zezwolenie – dodaje Gogola. – Podczas naszej kontroli okazało się również, że w ogródku bez zezwolenia jest sprzedawany alkohol. Dlatego skierowaliśmy sprawę do Komisarzatu I Policji.

– W sprawie jednego z ogródków na Krakowskim Przedmieściu prowadzimy czynności wyjaśniające dotyczące sprzedaży alkoholu bez koncesji – potwierdza nam kom. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Ale to jeszcze nie koniec. – W związku z tym, że mimo nałożonego mandatu i

Urząd Miasta i Straż Miejska zgodnie twierdzą, że ogródek nie ma zgody na działalność i nie ma koncesji na sprzedaż alkoholu. Mimo to ani mundurowi, ani urzędnicy nie są w stanie doprowadzić do jego zamknięcia

udzielonej informacji, nadal odbywa się tu handel bez wymaganego zezwolenia, kierujemy do sądu wnioski o ukaranie osoby odpowiedzialnej za prowadzenie tej działalności – mówi rzecznik Straży Miejskiej.

Mieszkańcy tracą już cierpliwość, bo oczekują szyb-

szych i bardziej zdecydowanych działań. – Spowodujemy, żeby owinąć im to żółtą taśmą – mówił na spotkaniu w Ratuszu lokator jednej z kamienic przy deptaku. Jego zdaniem powinna się tym zająć Straż Miejska. – Skoro potraficie państwo założyć blokadę w samochodach...

– Organowi wolno tylko to, na co przepisy mu pozwalają – odpowiedział mu Mirosław Sokal, zastępca komendanta straży.

– Jeżeli ja przyjadę czterema busami na deptak i okrążę ten ogródek, co mi państwo zrobicie? – dociekał mieszkaniec.

– Ukarzemy pana – odparł komendant.

Ratusz nie wyklucza jednak innego rozwiązania, które mogłoby uprzykrzyć życie właścicielom ogródka. – Porozmawiam z jakąś naszą instytucją, żeby zamontować jakąś instalację artystyczną – oznajmił zebranym na spotkaniu mieszkańcom zastępca prezydenta miasta. I przyznał, że nie czuje się dobrze ze świadomością, że w centrum Lublina można prowadzić samowolkę.

– To też jest dla nas uwłaczające. Postaramy się do końca sierpnia coś zadziałać, żeby te nasze działania były bardziej skuteczne.

Ze skutecznością urzędniczych działań na razie jest kiepsko, bo ogródek działa w najlepsze. W ofercie wciąż ma piwo i nie jest to piwo bezalkoholowe. Obserwując stoisko nie zauważyliśmy też, by jakiegokolwiek transakcje były nabitane na kasę.

Z pytaniami o zezwolenie na alkohol zwróciliśmy się do właścicielki ogródka. Nie była rozmowna. – Nie będę udzielała żadnych komentarzy – stwierdziła kobieta. Na tym rozmowa się zakończyła.

Pożegnanie profesora

Rodzina, przyjaciele, znajomi, współpracownicy i byli studenci pożegnali w sobotę prof. Marka Żmigrodzkiego. – Miałem niesamowite szczęście być uczestnikiem indywidualnych wykładów jednego z najlepszych politologów w Polsce – podkreślił na mszy pogrzebowej ks. Mirosław Ładniak, przyjaciel zmarłego w wieku 76 lat wykładowcy.

Proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Lublinie (w kościele na ul. Paderewskiego odbyła się msza pogrzebowa) podkreślał, że profesor był człowiekiem otwartym na drugiego człowieka. – Jak on się zawsze cieszył kiedy mógł pomagać innym – zaświadczał ks. Ładniak. – Ta otwartość to chyba najmocniejsze rysy jego osobowości, bo chyba większość z nas dzwoniła do niego, żeby w czymś nam pomógł, albo on dzwonił do nas, żeby pomóc komuś innemu. Taki był Marek.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Prof. Marek Żmigrodzki przez całe swoje zawodowe życie był człowiekiem uniwersytetu, człowiekiem środowiska akademickiego, na trwale związanym w swojej aktywności zawodowej z UMCS. Na tej uczelni pracował 52 lata. Całe swoje dorosłe życie oddał temu uniwersytetowi

– mówił prof. dr hab. Marek Pietraś, dyrektor Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UMCS w Lublinie.

– Są ludzie, o których tylko wzmianka wyzwała całą lawinę wspomnień i wzruszeń. Prof. Żmigrodzki był takim człowiekiem – zaznaczył rektor WSEI w Lubli-

nie prof. dr hab. Mirosław Jarosz. Z tą uczelnią prof. Żmigrodzki był związany od ponad 20 lat, zaś przez 9 lat był jej rektorem.

Prof. Marek Żmigrodzki został pochowany w rodzinnym grobie na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

(AA)

Rodzinie

zmarłego

śp

Dariusza Juścińskiego

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia składają: Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie

n081

Ze smutkiem żegnamy naszego wieloletniego współpracownika, kolegę i przyjaciela

Marka PROCAJŁO

Rodzinie i Bliskim
Marka

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd, Dyrekcja oraz Pracownicy
Perła – Browary Lubelskie S.A.



n080

Komu się nie udało, może spróbować jeszcze raz

EDUKACJA Absolwenci podstawówek, którym nie powiodło się w pierwszym etapie rekrutacji jeszcze mają szansę na dostanie się do wymarzonej szkoły. W samych lubelskich liceach w piątek było jeszcze 366 wolnych miejsc

Paweł Buczkowski

Tegoroczna rekrutacja do szkół ponadpodstawowych była wyjątkowa, bo o miejsca w liceach, technikach i szkołach branżowych starał się rocznik nadmiarowy. Oprócz uczniów urodzonych w 2007 roku, szkoły podstawowe kończyła bowiem także pierwsza połowa rocznika 2008. To dzieci, które poszły do szkół w wieku 6 lat. Podobnie liczna grupa uczniów będzie starała się dostać do szkół w przyszłym roku. A za dwa lata będzie zupełnie na odwrót, bo obecny rząd szybko wycofał się z reformy wprowadzonej przez poprzedników. Skutki działań polityków do dziś są jednak odczuwalne, bo o miejsce w tegorocznym naborze było trudniej, niż rok wcześniej.

W poprzedni piątek szkoły opublikowały listy zakwalifikowanych do przyjęcia. I okazało się, że jest wielu uczniów, których system

nie przydzielił do żadnej z wybranych klas. I to nawet w przypadku tych, którzy zdobyli stosunkowo dużo punktów na egzaminie ósmoklasisty. Nawet dla nich jednak jeszcze nie wszystko stracone. Do czwartku absolwenci szkół podstawowych mieli czas na dostarczenie dokumentów do szkoły, do której zostali zakwalifikowani. W piątek okazało się, ilu uczniów tego nie zrobiło, w związku z czym w ich klasach pojawiły się wolne miejsca.

Urząd Miasta wyliczył, że do dyspozycji kandydatów do klas pierwszych pozostały w samym Lublinie w sumie 1392 miejsca, w tym 366 miejsc w liceach ogólnokształcących, 578 miejsc w technikach, a 448 miejsc w branżowych szkołach pierwszego stopnia. Wolne miejsca są niemal we wszystkich ogólniakach. Cztery miejsca ma jeszcze I LO im. Staszica w klasie o profilu język angielski, język polski, WOS. Pięć miejsc ma IV LO



w klasie o profilu historia, język polski, WOS. Podobną liczbę miejsc ma V LO w klasie język polski, historia, WOS, a aż 14 wolnych miejsc czeka na uczniów w klasie matematyczno-geograficznej w VIII LO. 6 miejsc wolnych było w klasie biologiczno-chemicznej w XXIII LO. Ale tutaj na chętnych czeka jeszcze egzamin z języka angielskiego, bo to klasa dwujęzyczna.

W III LO w Lublinie, według stanu na piątek 29 lipca wolne było jeszcze 1 miejsce

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Piątkowe wywieszenie list przyjętych kończy rekrutację zasadniczą. Ale każdy z uczniów, który jeszcze nigdzie się nie dostał, albo chce zmienić szkołę lub klasę, może napisać odwołanie lub podanie do dyrek-

tora szkoły. Czas na złożenie wniosku jest do 3 sierpnia. Więcej informacji można uzyskać w sekretariatach szkół.

Najbardziej oblegane klasy

Urząd Miasta ogłosił w piątek, które klasy były najpopularniejsze w tegorocznym naborze.

W liceach najpopularniejsze były: • klasa biologiczno-chemiczna w IX LO - 4,56

osoby starało się o jedno wolne miejsce; • biologia, WOS, język angielski w XV LO - 4,16; • język angielski, język polski, WOS w III LO - 3,81.

W technikach najpopularniejsze były oddziały: • technik programista w Technikum Ekonomiczno-Handlowe (Zespół Szkół nr 1) - 7,81; • technik reklamy, Technikum Ekonomiczno-Handlowe (ZS nr 1) - 3,34 i • technik żywienia i usług gastronomicznych w Technikum Gastronomiczno-Hotelarskim (ZS nr 5) - 2,34.

W szkołach branżowych I stopnia najpopularniejsze były oddziały: • monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, Branżowa Szkoła Budownictwa I stopnia nr 1 (Zespół Szkół Budownictwa) - 1,64; • fryzjer, Branżowa Szkoła Usługowa I stopnia nr 1 (Zespół Szkół Odzieżowo-Włókienniczych) - 1,56; • elektryk, Branżowa Szkoła Budownictwa I stopnia nr 1 (ZSB) - 1,30.

P R O M O C J A



ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2021
XXVI edycja

Zgłoś swoją firmę do rankingu.

Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie

www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka

Na zgłoszenia czekamy do 24 sierpnia.

Pomyśl, zanim kupisz

FAUNA Ponad tysiąc egzotycznych zwierząt uratowano na terenie Lublina przez czternaście lat, odkąd w lubelskim schronisku działa egzotarium. Specjaliści znajdują je porzucone m.in. w parkach, śmietnikach, na placach zabaw. Ostatnio, w toalecie spadł na plecy mężczyźnie wąż, który wydostał się z kratki wentylacyjnej



Kierownik Lubelskiego Egzotarium i prezes fundacji Epicrates Bartłomiej Gorzkowski zaznacza, że zwierzęta egzotyczne porzucane są przez właścicieli przez cały rok. Najwięcej takich przypadków ma jednak miejsce w wakacje ze względu na to, że „przeszkadzają w planach urlopowych”.

- W tej grupie są też zwierzęta, które były żywym prezentem np. na Dzień Dziecka lub komunii i do tego czasu zdążyły się dzieciom znudzić. Również dużo porzucanych zwierząt jest we wrześniu, wraz z początkiem roku szkolnego lub po świętach – mówi kierownik Lubelskiego Egzotarium w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt.

Taniej kupić, niż utrzymać

Również w ciągu całego roku porzucane są zwierzęta, które np. zachorowały i wymagają leczenia, bo – jak wskazuje ekspert – problem wiąże się teraz z niską ceną zwierząt egzotycznych. - Kilkanaście lat temu, jeśli ktoś chciał je kupić, to musiał się porządnie zastanowić, czy na pewno tego chce. A gdy już kupił, robił wszystko, żeby to zwierzę miało zapewnione

Najczęściej porzucane są m.in. żółwie, jaszczurki, węże, pająki ptaszniki, skorpiony, papugi, szynszyle, a od kilku lat pod opiekę specjalistów trafiają również małpy czy krokodyle.

FOT. FACEBOOK/FUNDACJA EPICRATES

dobrze warunki. Natomiast z roku na rok ceny zwierząt spadały.

Gdy teraz ktoś kupuje gekona za 50-60 zł i przyjdzie my wydać u lekarza 100-200 zł, to dla niektórych ludzi ważniejszy jest już rachunek ekonomiczny. Taniej i prościej jest wyrzucić zwierzę i kupić sobie nowe

– opisuje ekspert. Zwraca też uwagę, że w ten sposób skazujemy je w większości na śmierć, bo egzotyczne gatunki nie przeżyją naszej zimy.

Bartłomiej Gorzkowski od ponad 20 lat współpracuje ze służbami na terenie południowo-wschodniej Polski. Do jego zadań należy

odławianie i zabezpieczenie zwierząt egzotycznych i niebezpiecznych, które z różnych powodów trafiają na ulice miasta. Podkreśla, że kiedyś takich interwencji było znacznie mniej – kilka rocznie, ale stopniowo ta liczba zaczęła się zwiększać.

Najpierw egzotarium, potem fundacja

- W 2007 roku w samym Lublinie mieliśmy blisko takich 60 interwencji i pojawił się problem, co z tymi zwierzętami dalej robić, ponieważ nie istniały żadne placówki rehabilitacyjne, które potrafiłyby tym egzotycznym zwierzętom pomagać, a ogrody zoologiczne nie są do tego powołane – wyjaśnia.

W 2008 roku w miejskim Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie otwarto dział: Lubelskie Egzotarium. Jak przekazał Gorzkowski, była to wtedy taka pierwsza placówka w Polsce. - Do tej pory, przez te 14 lat udało nam się uratować w egzotarium – tzn. wyleczyć i znaleźć nowe domy – ponad 1 tys. egzotycznych zwierząt z terenu samego Lublina. Natomiast zaczęły się telefony z całej Polski z prośbą o pomoc, ale jako placówka miejska

nie mogliśmy przyjmować zwierząt spoza Lublina, więc w 2011 roku razem z wolontariuszami, lekarzami weterynarii założyliśmy fundację Epicrates, która działa szerzej – w zasadzie na terenie całej Polski. I tutaj mamy na koncie kolejny tysiąc uratowanych zwierząt – dodaje Gorzkowski.

Jeż na komunię i wąż na szyi celebrytki

Ekspert wymienia, że najczęściej porzucane są m.in. żółwie, jaszczurki, węże, pająki ptaszniki, skorpiony, papugi, szynszyle, a od kilku lat pod opiekę specjalistów trafiają również małpy czy krokodyle. Z jego obserwacji wynika, że dane gatunki zwierząt potrafią być modne w konkretnym roku, co odbija się w podejmowanych interwencjach.

- Kilka lat temu jedna z gazet napisała o prezentach na komunie, gdzie stwierdzono, że takim nieszablonowym prezentem jest jeż pigmejski. I dopiero ten artykuł spowodował zwiększoną sprzedaż tych jeży w Polsce. Kupowano je masowo, a w konsekwencji lądowały później porzucane np. w parkach. Z kolei kiedyś pewna celebrytka pojawiła się na gali rozdania nagród z żywym węzem boa na szyi,

wtedy sklepy zanotowały kilka razy większą sprzedaż węży boa – mówi prezes fundacji Epicrates.

Zaznacza, że najczęściej zwierzęta egzotyczne porzucane są w parkach, na placach zabaw, w śmietnikach. Znajduje je również na klatkach schodowych i w piwnicach. Kilka razy w roku odnajdywane są zwierzęta, które celowo ktoś wrzucił do śmietnika np. zapakowane w pojemnik plastikowy. Przywołuje też ostatni przypadek z Lublina, kiedy na plecach spadł mężczyźnie w toalecie wąż, który wydostał się z kratki wentylacyjnej.

Zapytany o podobne przypadki, dodaje, że kiedyś starsza pani podczas spaceru z psem w mieście zauważyła, jak z krzaków w jej stronę wypelza ponad 4-metrowy wąż – pyton birmański. Zdarzyła się także żmija rogata na dworcu autobusowym. - Z kolei 14-letni chłopiec trzymał bez wiedzy rodziców również jadowitego węza – mokasyna miedziogłowego – którego schował w plastikowym pudełku pod łóżkiem. Rodzice dowiedzieli się przypadkiem, kiedy przyszła kolejna paczka z węzem kupionym przez internet i wpadła w ich ręce – opowiada Gorzkowski.

Najważniejszy jest spokój

Jak dodaje, sporadycznie zdarza się, że drobne zwierzęta egzotyczne przyjeżdżają w owocach: winogronach czy bananach do marketów. Na ogół są to gekony, czyli drobne jaszczurki nadrzewne, pająki, niewielkie skorpiony. - Rzadko zdarza się, żeby było to coś niebezpiecznego, choć swoim wyglądem może straszyć. Mamy też wyjazdy do sortowni i firm kurierskich, bo wysyłanie zwierząt paczką jest na porządku dziennym, co jest niehumanitarne i nielegalne – podkreśla ekspert.

Co robić w sytuacji, gdy spotkamy np. na ulicy, w domu jakieś zwierzę egzotyczne. - Wiem, że to może brzmieć dziwnie, ale zachować spokój – zaznacza Gorzkowski. I radzi, żeby w takiej sytuacji oddalić się również na bezpieczną odległość, ale gdy to możliwe – nie spuszczać z oczu zwierzęcia, żeby wiedzieć, gdzie się ukrył. - Nie próbujemy go sami złapać. Wezwijmy odpowiednie służby, które się tym fachowo zajmą. Może to być np. straż miejska, straż pożarna” – uzupełnia.

PAP • NAUKA W POLSCE, GABRIELA BOGACZYK

Posprzątają, ale nie wszystko

ALARM 24 - Sprzątanie miejskich działek przy ul. Rusałka zaplanowano na początek przyszłego tygodnia – informuje Ratusz.

Na terenach zielonych na Rusałce od miesięcy rosną góry śmieci. To głównie szkło po alkoholach, plastikowe butelki po napojach, opakowania po daniach na wynos. Każdego dnia śmieci przybywa, bo betonowe murki na ławkach to coraz popularniejsze miejsce spotkań młodych ludzi. Koszy tu nie ma, więc co młodzież przyniesie ze sobą, to w większości zostaje.

Łąki na Rusałce to kilka hektarów terenu geodezyjnie podzielonych na 13 działek. Cztery należą do osób fizycznych, dwie do Kościoła, pięć

do Skarbu Państwa, a dwie są w posiadaniu gminy Lublin.

- Prace porządkowe w obrębie tych działek są wykonywane interwencyjnie, według potrzeb lub na zgłoszenie – tłumaczy Urząd Miasta.

Zdjęcia zalegających tam śmieci przesłaliśmy 19 lipca, kilka dni później urzędnicy przeprowadzili tam „wizję lokalną”. Zapowiedzieli też, że miejski teren zostanie posprzątanym, a o śmieciach zalegających na działkach prywatnych poinformuje Straż Miejską.

Co się zmieniło od tamtej pory? Jedynie to, że śmieci przybyło. - Sprzątanie miejskich działek przy ul. Rusałka zaplanowano na początek przyszłego tygodnia – odpo-



Pod murkami zalega głównie szkło po wysokoprocentowych alkoholach i piwie. Wiele butelek jest rozbitych w drobny mak

FOT. AGNIESZKA MAZUS

wiada Monika Głazik z biura prasowego Urzędu Miasta, gdy po raz kolejny pytamy o sprzątanie.

Na dłuższą metę problem rozwiązałoby ustawienie tam koszy na śmieci. Ratusz tłumaczy, że wiązałoby się to ze zmianą sposobu utrzymania tego terenu z trybu interwencyjnego na stały. - Zasadność takiego rozwiązania zostanie przeanalizowana – informuje Monika Głazik. - Okazją do tego będzie spotkanie i spacer z mieszkańcami Śródmieścia w ramach „Planu dla dzielnicy”.

Terminu spotkania jeszcze nie ma. Organizowane przez Urząd Miasta spacer z prezydentem mają być wzniesione po wakacjach. (AM)

Zablokowali drogę, teraz pojedą do Sejmu

IZBICA Hasła te same co zawsze, identyczna determinacja, wiele twarzy powtarzających się z poprzednich zgromadzeń. W piątek po południu odbył się kolejny protest mieszkańców regionu przeciwko zaprojektowanemu przebiegowi torów kolejowych, które miałyby prowadzić do Centralnego Portu Komunikacyjnego

Anna Szewc

Tym razem pikietą została zorganizowana w Izbie, ale podobnie jak w trakcie poprzednich protestów, obecni byli ludzie także z innych części Lubelskiego, m.in. gminy Zamość czy Krasnegostawu. Przyjechali też przeciwnicy CPK z dalszych rejonów Polski, np. ze Śląska i Baranowa, w którym rząd chciałby zbudować megalotnisko.

Piątkowy protest polegał m.in. na blokadzie drogi krajowej nr 17. Przeciwnicy szybkiej kolei i wywłaszczeń na zasadach, jakie chciałby wprowadzić rząd, chodzili po dwóch przejściach dla pieszych. Gdy robili przerwę, aby korki nie były zbyt długie, stawiali przy barierkach ze swoimi banerami, gwizdali, bębnieli, krzyczeli. Nie dało się ich nie zauważyć i nie usłyszeć.



W piątkowym proteście, podobnie jak w poprzednich organizowanych m.in. w Zamościu, wzięli udział państwo Małgorzata i Rafał

Szczygłowie ze Żdanowa. Kolejny raz wybrali się na takie wydarzenie ze swoim niepełnosprawnym, 20-letnim synem Patrykiem. Bo to

dla niego chcą ratować dom, który w wyniku wywłaszczeń mogą stracić.

– Wykańczaliśmy go od stanu surowego przez te

W piątkowym proteście wzięli udział m.in. Małgorzata i Rafał Szczygłowie z niepełnosprawnym synem Patrykiem. Z myślą o jego potrzebach wykańczali dom, który teraz mogą stracić

FOT. ANNA SZEWC

wszystkie lata odkąd Patryk się urodził. Powolutku, etapami, bo nigdy za dużo pieniędzy nie było – opowiada pani Małgorzata.

Musieli poszerzać korytarze, otwory na drzwi, budować podjazdy, montować specjalny brodzik w łazience itd. Nie wierzą, że odszkodowanie za wywłaszczenie pozwoliłoby im ot tak kupić dom równie przyjazny synowi. Przy-

puszczają, że może starczy na jakieś mieszkanie w bloku. A jak tam wprowadzić się z chłopakiem, który jeździ na wózku?

– Politycy wciąż powtarzają, że znajdują się domy dla wszystkich. Jak tacy mądrzy, to niech znajdą dla nas

– mówi smutno mama Patryka.

W najbliższym czasie protestujący nie planują organizacji podobnych zgromadzeń, ale też nie składają broni. Na początku sierpnia będą w Warszawie, by w Sejmie uczestniczyć w wysłuchaniu publicznym rządowego projektu zmian w ustawie o gospodarce nieruchomościami. Te przepisy będą w bezpośredni sposób dotyczyły ich, gdy dojdzie do wywłaszczeń.

Kolejka do szkoły

ŚWIDNIK Są problemy z miejscami w szkołach dla absolwentów podstawówek w powiecie świdnickim i to mimo zwiększenia ich liczby przez władze powiatu.

O zainteresowanie się tematem rekrutacji w szkołach ponadpodstawowych w powiecie świdnickim poprosiła nas nasza Czytelniczka. – Prawdopodobnie nie będzie miejsc w liceach dla kilkudziesięciu uczniów. Jest gorzej, niż w Lublinie – ocenia.

– Na ten moment nie mamy wolnych miejsc – przyznaje Monika Szamaniak, wicedyrektor II Liceum Ogólnokształcącego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Świdniku, z którą rozmawialiśmy w piątek. – Wstępnie pan dyrektor planował, że w czterech klasach, które mamy będzie po 28 uczniów. Ze względu na bardzo duże zainteresowanie liczbą ta została zwiększona do 34 osób w jednym oddziale. Niemniej i tak nie wszyscy zainteresowani nauką w II LO zostali przyjęci.

W piątek rano w szkole o wolne miejsca dopytywało już kilkoro rodziców. – Jedno z dzieci zabrało od nas swoje dokumenty, czyli ma potwierdzone miejsce w innej szkole, więc zwolniło się jedno miejsce. I zo-

stało zajęte przez innego chętnego. Dlatego też ruch związany z rekrutacją jeszcze potrwa. Trzeba do nas dzwonić, przynieść podanie z prośbą o przyjęcie czy też złożyć odwołanie. Być może będą jeszcze jakieś wolne miejsca.

Wielu absolwentów szkół podstawowych chce uczyć się także w I Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Broniewskiego w Świdniku.

– Rzeczywiście zainteresowanie jest spore – potwierdza dyrektor Stanisław Stefańczyk.

– Jest też bardzo dużo chętnych z bardzo dobrymi wynikami z egzaminu ósmoklasisty. Na rok szkolny 2022/2023 planowaliśmy trzy klasy pierwsze.

Ze względu na dużą liczbę chętnych uczniów, wystąpiliśmy do Starostwa Powiatowego o zwiększenie o dodatkowe dwa oddziały. Tak też się stało. I w tej chwili mamy już komplet uczniów. Więcej osób przyjmając nie jesteśmy w stanie ze względu na lokalowych. I tak grozi nam częściowa dwumianowość.

W czwartek zarząd powiatu świdnickiego podjął uchwałę o zwiększeniu

liczby miejsc w szkołach ponadpodstawowych.

– Kierowaliśmy się tym, że jest bardzo dużo chętnych uczniów do naszych szkół i to z bardzo dobrym wynikiem – mówi starosta Łukasz Reszka. – Wychodzimy też naprzeciw uczniom, którym nie poszło najlepiej, stąd właśnie utworzenie dodatkowego oddziału w szkole branżowej.

I tak w I LO w Świdniku będą dwie dodatkowe klasy (w sumie 60 uczniów więcej), w Zespole Szkół nr 1 im. C.K. Norwida w Świdniku – dwa oddziały technikum (dla 34 i 30 uczniów) i w Powiatowym Centrum Edukacji Zawodowej im. Zygmunta Puławskiego w Świdniku – jeden oddział dla 24 uczniów w szkole branżowej.

– Jeśli będzie taka potrzeba możemy otworzyć jeszcze dodatkowe miejsca w naszych placówkach. Wszystko będzie zależeć od zainteresowania – zapowiada starosta.

Z informacji zamieszczonej na stronie lubelskiego Kuratorium Oświaty wynika, że na terenie powiatu świdnickiego wolne miejsca (sześć) są jedynie w technikum PCEZ w Świdniku. (AA)

LUBISZ ZAPACH NEWSA O PORANKU?



Zamawiając prenumeratę na wrzesień w cenie 44 zł otrzymasz prenumeratę e-wydania za 1 zł

W prezencie również gadżety od Dziennika Wschodniego!

LICZBA PREZENTÓW OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH. Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza. Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800. Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 września 2022 r.

Pacjenci wracają. Szpital liczy straty

BIAŁA PODLASKA Pacjenci Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego wrócili już na oddziały, z których byli ewakuowani po poniedziałkowym pożarze. Placówka szacuje teraz straty, które jak przyznaje dyrektor Adam Chodziński, są ogromne

– W czwartek podjęliśmy decyzję o powrocie pacjentów na oddział ftzyjopulmonologiczny, a w piątek na zakaźny

– mówi dyrektor. To tutaj w poniedziałkowe popołudnie wybuchł pożar, który objął skrzydło tych dwóch oddziałów. 30 chorych przeniesiono tymczasowo na najbliższy pawilon Białskiej Onkologii.

– Obejrzelśmy z zespołem sztabu kryzysowego budynek i uznaliśmy, że na pewną jego część relokacja pacjentów może już nastąpić – tłumaczy Chodziński. Zarzewie pożaru znajdowało się w kanale instalacyjnym pod szpitalną kuchnią. Przyczyna jeszcze nie jest znana. – Na pewno wykluczamy udział osób trzecich, bo to zarzewie powstało w miejscu ogólnie nieodstępnym. To taki łącznik techniczny. Drzwi przeciwpożarowe były zamknięte, dlatego pożar nie rozprzestrzenił się na pozostałe części szpitala, w tym na budynek główny – zaznacza szef Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Jednak zadymienie na dwóch oddziałach było bardzo silne. – Mamy pierwsze podejrzenia co do przyczyny, ale specjalny sztab pracuje, by to potwierdzić. Obecnie szacu-

jemy straty – uzupełnia Chodziński. A już wiadomo, że te będą ogromne. – Zwłaszcza w obszarze energetyki i różnych mediów. Zniszczone zostały poczta pneumatyczna, łączna energetyczna, światłowodowy, lampy antybakteryjne. Filtry w wentylacjach są też do wymiany – wylicza dyrektor. Liczy, że pieniądze z ubezpieczenia to pokryją. – Sadza spowodowała uszkodzenia w niektórych urządzeniach, w których padły płyty główne. Je też trzeba będzie wymienić – przyznaje Chodziński. Poza tym, niektóre obszary placówki wciąż muszą działać w oparciu o awaryjne zasilanie.

Kilka dni po pożarze, do szpitala dotarły jednak dobre wieści. – Otrzymaliśmy 8 mln zł dofinansowania z Ministerstwa Zdrowia na przebudowę obszarów zakaźnych – precyzuje dyrektor. Chodzi o lepsze warunki leczenia pacjentów covidowych. Pieniądże z tej puli trafiły do 30 szpitali w Polsce, w tym do czterech w województwie lubelskim. – Środki pozwolą nam na uruchomienie dodatkowych 53 łóżek na oddziałach urazowo-ortopedycznym oraz ginekologicznym. Będą służyły pacjentom z Covid-19. Na tych oddziałach powstaną specjalne izolátky oddzielone śluzami – zapowiada. W ten sposób, placówka chce uniknąć relokacji chorych z koronawirusem na terenie całego szpitala.

Inwestycja ma ruszyć jeszcze w tym roku. Obecnie w placówce hospitalizowanych jest kilkunastu pacjentów z Covid-19.

EWELINA BURDA

Parkują, płacą i nie płaczą

OPOLE LUBELSKIE Za wcześniej na wyniki finansowe, na razie są opinie pomysłodawców i użytkowników. Sprawdziliśmy, jak działa strefa płatnego parkowania, która pojawiła się na życzenie... samych mieszkańców

Agnieszka Dybek

Od początku lipca w Opolu Lubelskim przy skwerze na Starym Rynku obowiązuje strefa płatnego parkowania, na terenie której zmieszczą się 22. auta. Utworzono je przy okazji rewitalizacji tego miejsca. Operatorem systemu jest Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne.

To nie jest pierwsze miejsce w mieście, gdzie kierowcy płacą za zostawienie auta. Ale pierwsze, które w ten sposób zorganizowało miasto. Poprzednie działają na gruntach prywatnych.

– Pomysł na postawienie parkomatu pojawił się w czasie konsultacji społecznych organizowanych przed rewitalizacją Starego Rynku. Mieszkańcy zwracali uwagę na to, że bardzo trudno w centrum zaparkować. Mam tam nieruchomości, więc po zakończeniu remontu zebrałam podpisy okolicznych przedsiębiorców. Chyba tylko jedna osoba nie była zainteresowana, reszta się podpisała – mówi Elżbieta Burakowska, która prowadzi działalność gospodarczą w mieście i przyznaje, że to przedsiębiorcy wymyślili, żeby pierwsza godzina postoj była bezpłatna.

Regulamin określa, że strefa obowiązuje od poniedziałku do piątku przez dziesięć godzin – od 6 do 16. Rzeczywiście pierwsza godzina postoj



jest bezpłatna, każda kolejna to koszt 3 zł. Oplata za brak ważnego biletu wynosi 95 zł.

– Klienci chwalą strefę, teraz można swobodnie zaparkować. Czy ja odczuwam zmianę? W czasie wakacji zawsze jest więcej ludzi i większy ruch, więc trudno powiedzieć, czy miała na to wpływ strefa. Z pewnością jest lepiej, choć musi upłynąć trochę czasu, żeby ludzie się do tego przyzwyczaili. Na oknach mamy powieszone informacje, są przy każdej kasie a i tak nie czytają – mówi Ewa Anasiewicz, która od trzydziestu lat zajmuje się handlem przy Starym Rynku.

Bo jeśli są problemy ze strefą, to właśnie natury organizacyjnej. Internauci narzekają, że jest kłopot z płatnością przez aplikację. Ale to nie wszystko.

Przedsiębiorcy, którzy obserwują parkujących, zwracają uwagę na złe oznakowanie

Internauci narzekają, że jest kłopot z płatnością przez aplikację. Ale to nie wszystko

FOT. UM OPOLE LUBELSKIE

jedynego parkomatu, z którego każdy użytkownik musi pobrać bilet, by przez pierwszą godzinę zostawić auto gratis. Jego usytuowanie też nie jest najszybsze. No i niektórzy kierowcy widząc informacje o płatnej strefie po prostu odjeżdżają, zamiast poznać zasady jej działania.

– Ciągłe ktoś do nas wpada i tłumaczy, że nie miał pojęcia o konieczności wzięcia biletu. Ludzie narzekają, że teraz muszą płacić a wcale nie muszą, bo dostali bezpłatną godzinę. Wystarczy przeczytać informację – dodaje Ewa Anasiewicz, która jest jednym z przedsiębiorców podpisanych na społecznej liście zwolenników organizacji strefy.

– W Opolu też odczuwamy, że handel się zmienia. Chcemy, żeby ludzie wrócili na zrewitalizowany rynek, żeby tu się coś działo, bo taki jest sens rewitalizacji. I żeby mieli wygodny dojazd gdy, chcą coś załatwić lub kupić. Teraz swobodnie przez godzinę to zrobią – komentuje Elżbieta Burakowska.

Jak informuje Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne jest jeszcze za wcześnie, by poznać statystyki, bo za obsługę strefy odpowiada firma Apcoa. Nie wiadomo, ile osób w ciągu miesiąca pobrało bilet, ilu kierowców zapłaciło za parkowanie a ilu uiściło opłatę za brak ważnego biletu.

Zauważalna jest jedynie rotacja aut. Zwracają też na nią internauci, którzy krytykują rewitalizację skweru, ale ustalenie parkomatu uznają za dobre posunięcie.

Emitują własny pieniądź. Tylko dla kolekcjonerów

ZAMOŚĆ Ile jest warte 0 Euro? Na początek 30 złotych, ale możliwe, że z czasem kilkakrotnie więcej. W piątek rozpoczął się we Francji druk kolekcjonerskich banknotów Akademii Zamojskiej. To pierwsza uczelnia w Polsce, która wypuści takie pieniądze na rynek

Anna SzeWC

Zdecydowaliśmy się na emisję tych banknotów przede wszystkim dla upamiętnienia od stworzenia Akademii Zamojskiej, ale również pokazania jej jako uczelni wpisującej się tradycję europejską – tłumaczy dr hab. Paweł Skrzydlewski, rektor AZ.

Dlatego na awersie banknotu znajduje się grafika przedstawiająca budynek historycznej akademii, a także sylwetkę jej założyciela, Hetmana Jana Zamojskiego. Na rewersie zobaczymy najsłynniejsze zabytki krajów Unii Europejskiej, np. Wieżę Eiffla, Bramę Brandenburską, Koloseum, Manneken pis, Torre de Belem, Sagradę Familii oraz wizerunek Mona Lisy.

– To banknoty, których nie da się wydrukować na zwykłej drukarce, na zwykłym papierze. Są wyjątkowe, bawełniane, to można nawet wyczuć po zapachu – podkreśla Szymon Bereska, prezes firmy Banknoty Pamiątkowe sp. z o.o., członek Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego.

Podczas spotkania poinformowano również, że takich kolekcjonerskich banknotów powstanie pięć tysięcy i ani sztuki więcej. A do kupienia będą od 12 sierpnia, na początku tylko poprzez sklep na stronie internetowej zamojskiej uczelni. Później być może jeszcze w innych miejscach, ale gdzie, tego nie zdradzano.



Nie udało nam się również dowiedzieć, ile AZ zainwestowała, żeby te kolekcjonerską serię mieć w dyspozycji. Mówiono

natomiast, że choć płacić tymi pieniędzmi nie będzie można, to już zarobić na nich na pewno. – Bo np. pierwszy banknot z wize-

runkiem Warszawy emitowany w 2019 roku teraz osiąga wartość 300 czy 320 zł. A na starcie kosztował 15 zł – zapewnił Bereska. Bank-

Nasze banknoty są wyjątkowe, produkowane ze 100-procentowo bawełnianego papieru – podkreśla Szymon Bereska

FOT. ANNA SZEWC

noty Akademii Zamojskiej będą w sprzedaży po 30 zł.

Podobnych kolekcjonerskich pieniędzy emitowanych przez Banknoty Pamiątkowe, wyjątkowego przedstawiciela francuskiego projektu 0 Euro Souvenir, na przestrzeni trzech lat pojawiło się w Polsce bardzo wiele. Ich emisję dla siebie zlecały m.in. miasta, muzea i instytucje. Akademia Zamojska jest pierwszą uczelnią w kraju, która taki własny banknot będzie posiadała.



FOT. ANNA SZEWC

Przez żołądek do polskiego i ukraińskiego serca

ZAMOŚĆ Iryna przyjechała specjalnie ze Lwowa, żeby poprowadzić warsztaty plastyczne. Oksana pomagała w malowaniu toreb. Lena upiekła pyszne ukraińskie pierożki. Stowarzyszenie „Lokalnie i Globalnie” zorganizowało w sobotę Zamojski Dzień Przyjaźni. Pewnie obchodzony byłby inaczej, gdyby nie wojna w Ukrainie. Agnieszka Klimczuk, zamojska radna i członkini sto-

warzyszenia nie miała Ukraińców ani wśród znajomych, ani specjalnie dużo o mieszkańcach kraju za naszą wschodnią granicą nie wiedziała, dopóki nie wybuchła wojna. Teraz ich zna. Bardzo dobrze, jako ludzi otwartych, życzliwych, pomocnych.

– Paradoksalnie zło, jakie się wydarzyło sprawiło, że doszło do czegoś dobrego: otwarcia granic między Polakami i Ukraińcami. Nawią-

zania przyjaźni, którą w dzisiejszym dniu celebруемy – mówi Klimczuk, jedna z organizatorek sobotniej imprezy w Zamościu.

Podkreśla, że Zamojski Dzień Przyjaźni nie doszedłby do skutku, gdyby nie chęci i zaangażowanie Ukraińców. Tych, które uciekając ze swojego kraju w Zamościu znalazły schronienie przed wojną, ale również takich, które w swojej ojczyźnie zo-

stały, ale w sobotę były na Rynku Wodnym.

– Iryna przyjechała ze Lwowa, poświęciła swój czas i pieniądze, bo na co dzień tam prowadzi zajęcia dla dzieci, które ze wschodniej Ukrainy uciekły na zachód kraju. A dzisiaj prowadzi je dla ukraińskich i polskich dzieci w Zamościu – podkreśla Klimczuk.

Podczas imprezy zorganizowanej na Starym Mieście można było ręcznie ma-

lować torby z grafikami symbolizującymi polsko-ukraińską przyjaźń, ale też np. napisać list do ukraińskich żołnierzy. Zaplanowano też inne atrakcje, m.in. warsztaty bębniarskie, fotobudkę, wspólne zdobienie drzewa przyjaźni czy alpako-terapię.

– A ponieważ mówi się, że przez żołądek do serca, to panie z Ukrainy częstują swoimi tradycyjnymi potrawami, a członkinie kół gospodyń

wiejskich z naszego terenu serwują polskie smakołyki – wyjaśnia Janusz Kupczyk, zamojski radny, który także działa w „Lokalnie i Globalnie”.

Sobotnie wydarzenie było współfinansowane przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Ale nie odbyłoby się, gdyby nie ogromne zaangażowanie wielu wolontariuszy. (AK)

Zasieki znikają znad Bugu

GRANICA Zgodnie z zapowiedzią, zasieki znikają znad Bugu. Ich demontaż zaczął się od powiatu włodawskiego

Ewelina Burda

Straż Graniczna rozciągnęła żyłkowy drut kolczasty nad Bugiem w grudniu ubiegłego roku. „By zapobiegać próbom nielegalnego przekroczenia granicy” – tak wtedy zapewniano. Ale ekolodzy bili na alarm, bo wdzili w tym przede wszystkim śmiertelną pułapkę dla zwierząt. I nie pomylili się. Chociażby w lutym opisywaliśmy m.in. przypadek martwej kaczki zaplątanej w zasiekach.

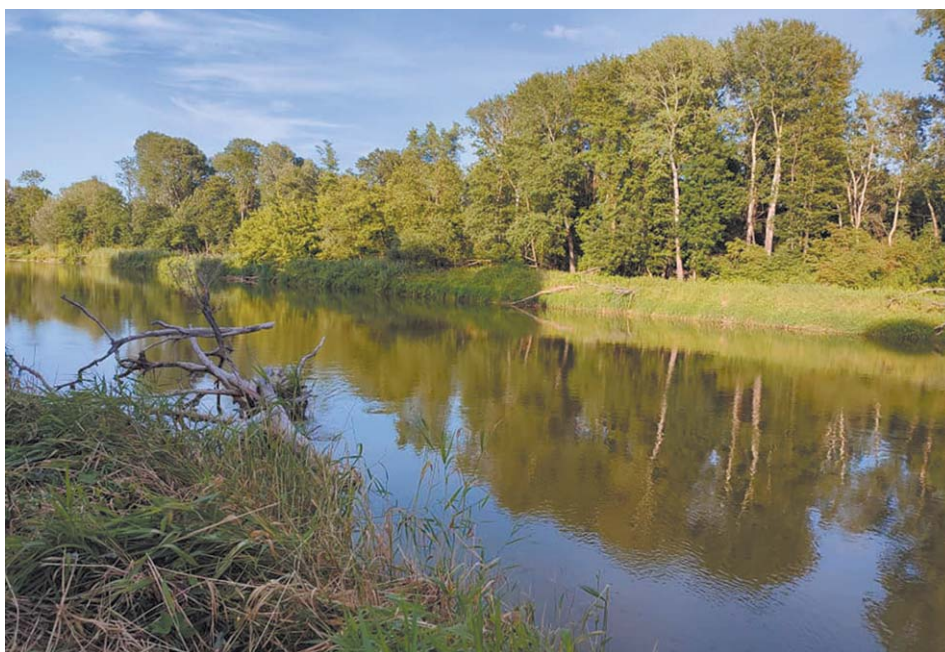
Niedawno udało nam się ustalić, że zasieki mają być zlikwidowane. – Demontaż 180 kilometrów zapory na całej długości granicy w województwie lubelskim ma rozpocząć się w najbliższych dniach. Przeprowadzi go 2. Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej ze wsparciem 18. Dywizji Zmechanizowanej – usłyszeliśmy 20 lipca w Ministerstwie Obrony Narodowej. I te zapowiedzi stały się faktem. Wojsko zaczęło od powiatu włodawskiego.

– Bug bez concertiny wygląda dużo lepiej – cieszy się pan Artur z siedliska w Ku-

zawce w gminie Hanna. – To bardzo dobra wiadomość, być może nasza interwencja miała jakieś znaczenie dla podjęcia tej decyzji – mówi nam prof. Wiktor Kotowski z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. To specjalista w zakresie ekologii roślin i ochrony przyrody. Wraz z grupą naukowców apelował kilka miesięcy temu do MON o usunięcie tej „śmiertelnej pułapki dla zwierząt”.

– Jedyne, czego można sobie teraz życzyć, to żeby demontaż odbywał się w sposób niestwarzający dodatkowego zagrożenia przyrodniczego oraz, żeby nie podejmowano podobnych pochopnych decyzji, jak choćby umieszczenie tych zasieków w rzece ponownie

– ma nadzieję profesor UW. – Zamiast tego szczerze polecam odtwarzanie mokradeł



wzdłuż wschodniej granicy jako zabezpieczenia przed realnym zagrożeniem militarnym ze strony Rosji. To działanie, które przysłuży się zarówno bezpieczeństwu, jak i przyrodzie – proponuje Kotowski.

Przypomnijmy, że 1 lipca wraz z zakończeniem budowy zapory na podlaskim odcinku granicy, rząd zniósł

Bug bez zasieków w powiecie włodawskim

FOT. CZYTELNIK

zakaz przemieszczania w 3-kilometrowym pasie przygranicznym. Ale okazuje się, że wybierając się nad samą rzekę Bug lepiej zabrać ze sobą dokument, bo można być wylegitymowanym przez Straż Granicz-

ną. – Jeśli wybieramy się nad rzekę Bug, a więc nad granicę państwową powinniśmy o tym fakcie poinformować telefonicznie, pocztą elektroniczną lub za pomocą formularza znajdującego się na internetowej stronie Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, właściwą placówkę Straży Granicznej – instruuje SG.

Zabił żonę, a potem siebie?

FINAŁ POSZUKIWAŃ Policja znalazła ciało poszukiwanego listem gończym Tomasza H., który był podejrzewany o zamordowanie w Warszawie swojej żony. Miał się ukrywać w okolicach Zamościa, z którego pochodził, ale jego ciało odnaleziono w jednym z kompleksów leśnych na Podkarpaciu.

Zwłoki 40-letniego mężczyzny znalazła przypadkowa osoba. Poszukiwany miał popełnić samobójstwo. Do zbrodni, której miał się dopuścić, doszło nocą z 24 na 25 lipca w mieszkaniu na warszawskiej Białolece. Tomasz H. miał zabić tam swoją 37-letnią żonę. Policja odkryła tę tragedię po sygnale od jednego z członków rodziny.

– Podczas sekcji zwłok stwierdzono na ciele zmarłej liczne rany klute w obrębie klatki piersiowej, szyi i barków. Ujawniono również cechy duszenia kobiety – zdradza prokurator Remigiusz Krynek z Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. (KW)

Wybuch gazu zniszczył dom

TRAGEDIA 74-letnia kobieta została ranna w wybuchu gazu w domu jednorodzinnym w Starej Wsi (gmina Borki, powiat radzyński). Gdy doszło do eksplozji, kobieta była w jednym z pokoi.

Zgłoszenie o wybuchu gazu z butli służby ratunkowe otrzymały wczoraj tuż przed godziną 8. Udało nam się ustalić, że syn 74-latki słysząc huk wybiegł z sąsiedniego domu stojącego na tej samej posesji. To on wyprowadził matkę z częściowo zawałonego budynku. Kobieta była poparzona i miała rany tłuczone. Została przetransportowana do szpitala w Łęcznej śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Wskutek eksplozji zawałiła się część domu. Uszkodzeniu uległ również pojazd stojący w pobliżu. (AA)

Na Łomaskiej nie będzie lekko

BIAŁA PODLASKA Szykują się spore utrudnienia czekają kierowców. Przez cały sierpień zamknięty będzie przejazd kolejowy na ulicy Łomaskiej.

Wszystko w związku z remontem, który PKP PLK od kilku lat prowadzi na linii E-20 biegnącej przez Białą Podlaską i Terespol. Tym razem przejazd ma być zamknięty od 1 do 31 sierpnia.

– W tym czasie firma Trakcja planuje przebudowę przejazdu oraz nawierzchni dojazdów – precyzuje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka bielskiego Ratusza. – Dopuszczony zostanie ruch pieszych oraz rowerzystów – zaznacza. Ale w tym przypadku trzeba będzie patrzeć na sygnalizatory. Zmieni się też organizacja ruchu na okolicznych drogach. – Na odcinku ulic

Stacyjnej i Łomaskiej będzie wprowadzony ruch wahadłowy z sygnalizacją świetlną – zapowiada Kuc-Stefaniuk. Poza tym, dopuszczalna prędkość będzie tu ograniczona do 30km/h.

Rozpoczęta w 2018 roku modernizacja pierwotnie miała zakończyć się dwa lata temu, ale na poślizg wpłynęły m.in. „trudne warunki gruntowe przy przejściu podziem-

nym na stacji oraz kolizje z infrastrukturą”. Teraz PKP Polskie Linie Kolejowe zapewniają, że pasażerowie skorzystają z pełni zmodernizowanej stacji pod koniec tego roku. Zmiany częściowo już widać, ale ciężki sprzęt ma jeszcze sporo do zrobienia. – Budowany jest drugi peron, przyległy do budynku dworca – precyzuje Karol Jakubowski z zespołu prasowe-

go kolejowej spółki. Na peronie znajdzie się wszystko, co potrzebne podróżnym, czyli wiaty, ławki, gabloty oraz nagłośnienie. A antypoślizgowa nawierzchnia z liniami ułatwi też poruszanie się osobom niepełnosprawnym. Docelowo, na perony prowadzić będzie nowe, podziemne przejście z windami i pochylniami. Obecnie jest ono uzbrajane. (EB)

Możesz odpocząć od kredytu

DLA KREDYTOBIORCÓW Tylko pierwszego dnia obowiązywania wakacji kredytowych Polacy złożyli ponad ćwierć miliona wniosków. Z takiej oferty może skorzystać ok. 3 mln osób

Sławomir Skomra

Pan Piotr pięć lat temu zaciągnął 270 tys. zł kredytu na zakup domu koło Lublina. Będzie go spłacał jeszcze 20 lat. - O kilka miesięcy dłużej niż wynika to z harmonogramu spłat - mówi i ma na myśli wakacje kredytowe. Ma zamiar skorzystać z nowej oferty wprowadzonej przez władzę. - W tym roku cztery miesiące bez rat. W przyszłym tak samo - mówi mężczyzna. I właśnie o te osiem miesięcy harmonogram spłaty zobowiązania się wydłuży.

W tym roku dwa razy

Ustawa wprowadzająca wakacje kredytowe weszła w życie o północy z 28 na 29 lipca. Nowe prawo sprawia, że klienci banków posiadający złotówkowe kredyty hipoteczne zaciągnięte do 1 lipca tego roku (których termin zakończenia przypada co najmniej 6 miesięcy po tej dacie) mogą wnioskować o wakacje kredytowe. Taki krok ma złagodzić skutki inflacji, ale nie chodzi wprost o rosnące ceny towarów i usług, ale o podnoszone co miesiąc od jesieni ubiegłego roku stopy procentowe. Mają one zasadniczy wpływ na wysokość raty kredytu. Tak częste zmiany wysokości stóp sprawiają, że wielu kredytobiorców płaci po kilkaset złotych więcej niż jeszcze kilka miesięcy temu.

- W moim przypadku było 1,2 tys. zł, a teraz jest 1,9 tys. zł. Zaraz będzie jeszcze więcej - opowiada pan Piotr.

Wakacje kredytowe polegają na tym, że każdy z uprawnionych może w tym roku zawiesić spłacanie rat na maksymalnie cztery miesiące. Trzeba pamiętać, że w tym roku wnioski trzeba złożyć dwa razy, jeżeli nie chce się rat płacić w ogóle.

Pierwszy okres zawieszenia spłaty dotyczy dwóch miesięcy - sierpnia i września, a drugi kolejnych dwóch rat na przestrzeni października - listopad - grudzień.

W 2023 roku będzie można tak zrobić raz na kwartał. Nie wiąże się to z żadnymi kosztami po stronie kredytobiorcy, nie podwyższa oprocentowania kredytu, nie zmienia innych opłat z nim związanych.

W przypadku skorzystania z zapisów ustawy po prostu okres kredytowania wydłuży się o liczbę miesięcy, w których zawieszono spłatę rat.

W celu zaspokojenia własnych potrzeb

Wniosek do swojego banku można złożyć w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pośrednictwem bankowości elektronicznej. We wniosku trzeba wskazać dane: swoje i kredytodawcy, oznaczenie umowy, okres (lub okresy) zawieszenia spłaty oraz oświadczenie, że wniosek dotyczy umowy zawartej w celu zaspokojenia własnych potrzeb mieszkaniowych. Ponieważ oświadczenie jest składane pod rygorem odpowiedzialności karnej, to we wniosku trzeba zamieścić też stosowną klauzulę: „Jestem świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia”. Trzeba także pamiętać, że jeżeli ktoś ma kilka kredytów „na głowie”, to wakacje może wziąć tylko w jednym przypadku. Musi to też być kredyt na lokal kupiony w celu „zaspokojenia własnych potrzeb mieszkaniowych”, czyli nie z myślą o wynajmie.

- Mam czas - mówi pan Piotr, który wniosku jeszcze nie złożył. - Rata z konta jest mi pobierana piętnastego dnia miesiąca. Czyli nie muszę wnioskować już teraz - tłumaczy i dodaje, że od rat odpocznie w sierpniu, wrześniu, listopadzie i grudniu. Zapłaci ją w październiku. Specjalnie. - To będzie ostatni miesiąc z obecną ratą. Przez podwyżkę stóp procentowych, a będzie przynajmniej jeszcze jedna, rata od listopada będzie wyższa. U mnie zmienia się to co pół roku. Właśnie czekam na wyliczenia z banku - dodaje mężczyzna.

UOKiK mówi „sprawdzam”

Jeszcze przed 29 lipca bankom zaczął się przyglądać Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ma zamiar sprawdzać, jak banki informują kon-

sumentów o wakacjach kredytowych. Będzie też weryfikacja tego, czy na czas uruchomiły możliwość składania wniosków. - Zwrócimy również uwagę na to, czy banki nie utrudniają konsumentom skorzystania z wakacji kredytowych lub czy nie próbują ich do tego zniechęcać, np. bezpodstawnie strasząc utratą bądź obniżeniem zdolności kredytowej w przyszłości - dodaje Chróstny, Prezes UOKiK.

Newralgiczne będą pierwsze dni, a nawet godziny, funkcjonowania ustawy. Banki mają tego dnia umożliwić złożenie wniosku. Mają obowiązek zapewnić możliwość składania wniosków również za pośrednictwem bankowości elektronicznej. Te systemy mają działać także w weekend. - Dlatego będziemy zwracać baczną uwagę, czy te systemy będą działały przez weekend bez przerw „technicznych”. Podkreślamy, że zgodnie z przepisami ustawy bank musi dokonać zawieszenia spłaty raty kredytu z dniem doręczenia wniosku - akcentuje UOKiK.

Tylko w piątek urząd otrzymał ok. 150 sygnałów od klientów. Dotyczą między innymi elektronicznego składania wniosku oraz informowania przez niektóre banki o negatywnym wpływie skorzystania z wakacji kredytowych na przyszłą ocenę zdolności kredytowej konsumentów. A to - trzeba wyjaśnić - nie jest prawdą. Skorzystanie z wakacji nie ma wpływu na zdolność kredytową.

Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes Związku Banków Polskich podał, że do piątkowych godzin wieczornych wnioski o wakacje kredytowe skutecznie złożyło 250-260 tys. klientów banków. Ponad 95 proc. z klientów skorzystało z internetu.

Czasami i same banki dzielą się danymi. W sobotę PKO BP poinformował, że z wakacji skorzystało ponad 20 proc. jego klientów mających kredyty w złotych.

Banki, zaznaczymy, były przeciwne takiej formie wakacji. Postulowały, aby przysługiwały tylko osobom mającym kłopoty finansowe. Problem ze spłatą rat hipotecznych ma ok. 15-20 proc. Polaków, którzy zaciągnęli takie zobowiązania.

Tłumy mieszkańców naszego regionu wyszły w weekend na trasę 79. Tour de Pologne. Przez województwo lubelskie przebiegają trzy etapy tegorocznego wyścigu.

W sobotę kolarze wystartowali z Kielc. Do Lubelskiego wjechali przez most na Wiśle w Annopolu, a następnie przejechali m.in. przez Józefów nad Wisłą, wypełniony po brzegi widzami Rynek w Kazimierzu Dolnym oraz Nałęczów, by dotrzeć do mety przy Krakowskim Przedmieściu w Lublinie. Tu też nie zabrakło kibiców, choć wielu z nich znalazło się tu zapewne przy okazji odbywającego się w tym samym czasie po sąsiedzku Carnawalu Sztukmistrzów.

Niedzielnny drugi etap rozpoczął się w Chełmie. Uczestnicy wyścigu jechali m.in. przez Hrubieszów, Tomaszów Lubelski i Szczepietyn. Meta była ustawiona w Zamościu i tu, podobnie jak dzień wcześniej w Lublinie, losy zwycięstwa rozstrzygnęły się na końcówce dystansu.

Dziś trzeci etap, który wystartuje w Kraśniku. Zawodnicy pojadą stąd na południe, przejeżdżając m.in. przez Janów Lubelski w kierunku Podkarpacia. Dzisiejsze zmagania zakończą w Kraśniku.



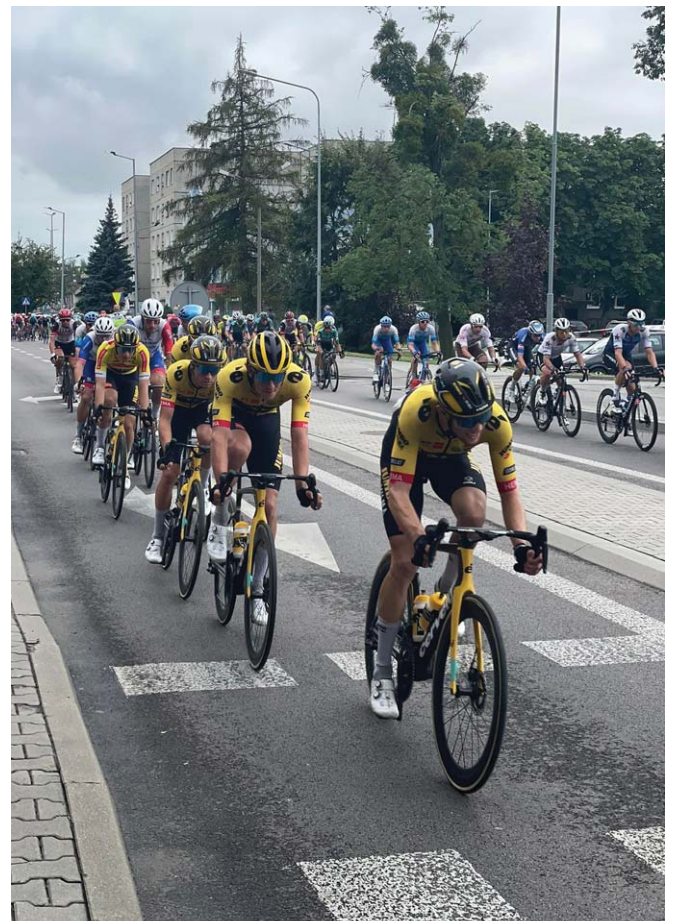
Lublin

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI (3), PIOTR MICHAŁSKI (2)

Carnaval



Pologne po lubelsku



Kazimierz Dolny

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH (2)

Chełm

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Zamość

FOT. ANNA SZEWC

się skończył, ale powróci



FOT. MICHAŁ SIEDZIŃSKI (2), PIOTR MICHAŁSKI, RADOŚLAW SZCZĘCH, ANNA SZEWC, SZYMON GRUCHALSKI



PO FESTIWALU Był bez-troski śmiech, był podziw dla sprawności, były też wzruszenia i chwile zadumy. Takich wrażeń dostarczył widzom Carnaval Sztukmistrzów. Widzowie zresztą też zostali sztukmistrzami, zonglując programem w taki sposób, by zobaczyć jak najwięcej widowisk.

Niestety, tylko raz udało się pokazać na festiwalu piękny francuski spektakl „L'Oca” w wykonaniu francuskiego tria Cie Mesdemoiselles, któremu bliżej było do teatru niż cyrku, a w słownej warstwie pobrzmiwały nieraz smutek oraz gorzkość. Sobotnią powtórkę odwołał rzęsiasty deszcz, a nie był to spektakl dający się przenieść do namiotu.

Nie da się też łatwo zapomnieć „Jump Cut” w wykonaniu artystów z Double Take Cinematic Circus. Nadzwyczaj sprytna scenografia i akrobacje niby mimochodem tworzyły spójną opowieść. Od sceny można było odejść z refleksją, że przemijają i włosy, i radość, i żaloba.

Że wszystko się kręci, jak pory roku. A prochy tego, co odeszło będą kwieciami tego, co nadejdzie.

Nie brak było spektakli, na które można było przyjść z dziećmi. Dużo zabawy dostarczył chociażby Magic Mark, Andy Spigola czy też Mauro Wołynski. A na pl. Litewskim działało miasteczko dla najmłodszych, którzy mieli takie atrakcje, jakich nie dostarczy im żaden osiedlowy plac zabaw, ani żaden komputer.

Festiwalowa publiczność świetnie przyjęła występy dwóch Argentynek tworzących duet Menayeri Circo, świetny kontakt z widzami mieli Rympau Duo, komediowe wrażenia zapewnił słowacki Street Theatre zabierając gości na wyprawę w czasie nad Balaton. Jak dawniej zacierała się granica między tym, co znalazło się w programie festiwalu a występami artystów, którzy zajęli sobie kilka innych przestrzeni. Żal, że Carnaval się skończył, też jest taki jak dawniej.

DOMINIK SMAGA

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ TYSZOWIEC

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tyszowcach od dnia 1 sierpnia 2022r. na okres 21 dni **został wywieszony wykaz nieruchomości położonej we wsi Mikulin przeznaczonej do oddania w dzierżawę.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu Miejskiego lub pod telefonem (084) 66-12-135 oraz na stronie internetowej Urzędu - www.tyszowce.pl i w BIP na stronie <http://umtyszowce.bip.lubelskie.pl>

in159

PREZYDENT MIASTA PUŁAWY

INFORMUJE,

że w dniu 29.07.2022r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Puławy na okres 21 dni wywieszono 2 wykazy nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na czas oznaczony:

1. zabudowana działka nr 1290-zał. do Zarządzenia Nr A/132/2022 Prezydenta Miasta Puławy z dnia 29.07.2022r.
2. części działek: 2939/32, 2772/5, 362/7, 439/72, 2757/8, 706/23, 707/7-zał. do Zarządzenia Nr A/133/2022 Prezydenta Miasta Puławy z dnia 29.07.2022r.

Wykazy zostały również zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Puławy (www.pulawy.eu).

in160

GM-SN-I.6840.2.2021

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 1 sierpnia 2022 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 76/4 o pow. 0,0261 ha (obr. 11 – Dziesiąta Wieś, ark. 15) położona w Lublinie w pobl. ul. Wyzwolenia, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00157570/9.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 110 000,00 zł (słownie: sto dziesięć tysięcy złotych 00/100) w tym należny podatek VAT

Przetarg odbędzie się w dniu 15 września 2022 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 11 000,00 zł (słownie: jedenaście tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać osobiście w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pokój 704 lub telefonicznie pod nr tel. 814662726, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in156



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

bi0031

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

093822L01A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel:534244044. [www.
wczasy-senior.pl](http://www.wczasy-senior.pl)**

062822L01A

USŁUGI



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.**
* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971,
081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

078022L01A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki, szpachlowanie, malowanie, ścianki: karton gips, murowanie, płytki. Tel. +48 793 446 374.

092522L01A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

098622L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01A



MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię



www.dziennikwschodni.pl/oferta

- Sprzedajesz samochód?

Zamów

ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0007

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi00024

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

[f/MptRadioTaxi91](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi91)

www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ **(81) 191 91** ☎ **695 919 919**

Górnik bez punktów

Piłkarze Górnika znowu stracili bramkę na początku spotkania. Tym razem w meczu ze Stalą Rzeszów dali się zaskoczyć w ósmej minucie. Nie potrafili już odrobić strat i po trzech kolejkach mają na koncie tylko „oczko”



Mnóstwo sytuacji, zero goli

Motor nadal bez zwycięstwa. W trzecim meczu mimo wielu okazji bramkowych drużyna Stanisława Szpyrki przegrała z Górnikiem Polkowice 0:2



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Gwiazdy pod oknami naszych domów



KOLARSTWO Tour de Pologne przez dwa dni gościł w województwie lubelskim. Nasz region pokazał się ze znakomitej strony. Zawodnicy chwalili piękne krajobrazy i dobre drogi. Kibice natomiast zaprezentowali się jako prawdziwi pasjonaci kolarstwa. Dzisiaj barwny peleton pojawi się w Kraśniku, a później wjedzie na Podkarpacie

Kamil Kozioł

Kolarstwo to jeden z najpopularniejszych sportów w Europie. Oczywiście w naszym kraju takim statusem jeszcze się nie cieszy, na co wpływ ma zapewne fakt, że w zawodowym peletonie próżno szukać tłumu polskich cyklistów. Na zachodzie naszego kontynentu ten sport jest jednak jednym z najlepiej oglądanych na szklanych ekranach. Dla Brytyjczyków, Francuzów, Hiszpanów, Włochów, a zwłaszcza Belgów czy Holendrów transmisje z wyścigów kolarskich są pewnego rodzaju obowiązkiem w codziennym rozkładzie dnia.

Dlatego wizyta Tour de Pologne w województwie lubelskim była olbrzymim wydarzeniem. Do naszego regionu, który zazwyczaj jest na uboczu wielkiego sportu, ten wyścig to znakomita forma promocji i okazja do zaprezentowania pięknych krajobrazów szerokiej publiczności. Wśród nich są także milionerzy, którzy rządzą najlepszymi drużynami. Już w poprzednim roku można było usłyszeć słowa zachwytu pięknem Lubelszczyzny, a jeden z dyrektorów sportowych ponoć nawet zaczął interesować się kupnem ziemi w naszym regionie.

Tegoroczna wizyta w województwie lubelskim była dłuższa niż w poprzednim roku. Wydaje się, że nasz re-

gion lepiej się do niej przygotował, a trasa promowała Lubelszczyznę znacznie mocniej niż 12 miesięcy temu. W sobotę peleton odwiedził m.in. Kazimierz Dolny, a przejazd przez miejscowy Rynek był spektakularny. Kostka brukowa, wspaniałe zdjęcia z helikoptera oraz tłum kibiców sprawił, że ujęcia z tego urokliwego miasta były powtarzane przez wiele światowych telewizji. Innym kapitalnym pomysłem był przejazd peletonu przez Park Zdrojowy w Nałęczowie. Niespotykana na wyścigach kolarskich sceneria i mnóstwo kibiców wokół trasy – to wszystko sprawiło, że Nałęczów otrzymał potężną reklamę w całej Europie. Na koniec przy-

szedł Lublin, który w przyszłym roku ma być Europejską Stolicą Młodzieży. Stolicą województwa była tym wyścigiem, a na ulicach zgromadziły się prawdziwe tłumy. Znakomicie ulokowano również metę pierwszego etapu, która charakteryzowała się nieoczywistym finiszem. Stromy podjazd na ostatnim kilometrze oraz zakręt zlokalizowany na ok. 250 m przed metą sprawiły, że trudno było wytypować zwycięzcę. Ostatecznie na Krakowskim Przedmieściu najszybszy był Holender Olav Kooij, chociaż wynik sportowy w tym przypadku chyba był najmniej istotny. Ważniejsze były kolejne godziny, kiedy kibice, dziennikarze czy członkowie ekip

mieli kilka chwil, aby zapoznać z klimatem panującym w Lublinie. Połączenie wyścigu z Carnavałem Sztukmistrzów było znakomitą pomysłową na pokazanie prawdziwej duszy tego miasta.

Dzień później również pięknych momentów było bardzo dużo. Znakomite filmy przedstawiające najpiękniejsze miejsca Roztocza, efektowny przejazd przez Zwierzyniec czy Szczepieszyń oraz runda w Zamościu – to wszystko zobaczyli kibice oglądający relację z Tour de Pologne. Miłym dodatkiem były również ciekawostki dotyczące miejscowości przez które mknął peleton serwowane przez komentatorów w na-

prawdę dużej ilości. Całość uzupełnił emocjonujący finisz, który na swoją korzyść rozstrzygnął Belg Gerben Thijssen.

Dzisiaj Tour de Pologne opuszcza województwo lubelskie. O godz. 10.45 peleton wyruszy z Kraśnika i jeszcze przez godzinę będzie kręcić się po naszym regionie. Po drodze kolarze będą jeszcze walczyć o punkty na lotnej premii w Janowie Lubelskim. Później udadzą się na Podkarpacie. Meta zaplanowana jest w Przemyśle, a ostatnie metry wiodą pod górę. Właśnie w tym miejscu powinniśmy poznać zawodników, którzy będą liczyć się w walce o zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Tour de Pologne.

PKO BP EKSTRAKLASA

Cracovia – Legia 3:0 ● Miedź Legnica – Warta Poznań 1:2 ● Piast Gliwice – Zagłębie Lubin 0:1 ● Pogoń Szczecin – Jagiellonia Białystok 1:0 ● Radomiak – Górnik Zabrze 0:3 ● Lech Poznań – Wisła Płock 1:3 ● Raków – Stal Mielec 3:2 ● Korona Kielce – Śląsk Wrocław dzisiaj o 19.

1. Wisła	3	9	10-1
2. Cracovia	3	9	7-0
3. Raków	2	6	4-2
4. Pogoń	3	6	4-3
5. Stal	3	4	5-4
6. Śląsk	2	4	2-1
7. Legia	3	4	3-4
8. Zagłębie	3	4	1-2
9. Górnik	2	3	3-2
10. Widzew	2	3	3-2
11. Jagiellonia	3	3	2-3
12. Warta	3	3	2-6
13. Radomiak	3	2	2-5
14. Miedź	2	1	2-3
15. Korona	2	1	1-3
16. Lechia	1	0	0-3
17. Piast	2	0	0-3
18. Lech	2	0	1-5

6-7 sierpnia: Górnik – Raków ● Jagiellonia – Radomiak ● Lechia – Korona ● Legia – Piast ● Stal – Cracovia ● Śląsk – Widzew ● Warta – Pogoń Wisła – Miedź ● Zagłębie – Lech.

FORTUNA I LIGA

Rzeszów – Górnik Łęczna 1:0 ● Ruch Chorzów – Puszcza Niepołomice 2:0 ● ŁKS Łódź – Skra Częstochowa 2:1 ● Podbeskidzie Bielsko-Biała – GKS Katowice 1:0 ● Wisła Kraków – Arka Gdynia 1:0 ● Odra Opole – Zagłębie Sosnowiec 1:4 ● Resovia – Sandecja Nowy Sącz 0:0 ● Chojniczanka Chojnice – Chrobry Głogów zakończył się po zamknięciu wydania ● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – GKS Tychy dzisiaj o 18.

1. Zagłębie	3	7	6-2
2. Ruch	3	7	4-0
3. Wisła	3	7	3-0
4. Podbeskidzie	3	6	3-2
5. ŁKS	3	6	3-3
6. Puszcza	3	6	3-3
7. Katowice	3	4	5-4
8. Bruk-Bet	2	4	5-4
9. Skra	3	4	3-2
10. Stal	3	4	5-5
11. Arka	3	4	1-1
12. Sandecja	3	3	1-1
13. Tychy	2	1	2-3
14. Chrobry	2	1	3-5
15. Chojniczanka	2	1	2-4
16. Górnik	3	1	1-3
17. Resovia	3	1	1-4
18. Odra	3	0	3-8

Wygrali dla wszystkich

PIŁKA NOŻNA W rewanżowym spotkaniu II rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy Raków Częstochowa wygrał na wyjeździe 1:0 z kazachskim FK Astana. Jedyłą bramkę dla Rakowa strzelił Władysław Koczerhin. Wicemistrz Polski w pierwszym spotkaniu wygrał 5: 0 i tym samym odprawił w kwitkiem ekipę z Kazachstanu. Dodatkowo był jedynym, polskim zespołem, który potrafił dwa razy pokonać przeciwnika w ramach drugiej rundy eliminacji. A zbieranie punktów do rankingu jest w końcu bardzo ważne. – Spodziewaliśmy się trudniejszego meczu niż w Częstochowie i taki on był – przyznał na pomeczowej konferencji prasowej Marek Papszun, trener Rakowa. – Jesteśmy zadowoleni z tego zwycięstwa, nie tylko ze względu na nas, ale także na całą polską piłkę. Ważne było to, aby dopisać kolejne punkty do rankingu UEFA – dodał szkoleniowiec. W kolejnej rundzie eliminacji do Ligi Konferencji zespół z Częstochowy zagra ze słowackim Spartakiem Trnava. Spotkania trzeciej rundy zostaną rozegrane w dniach 4 i 11 sierpnia. Raków pierwsze spotkanie rozegra na wyjeździe. (BS)

FK Astana – Raków Częstochowa 0:1 (0:1)

Bramki: Koczerhin (15).

Raków: Kovacević – Svarnas, Arsenić, Rundić – Tudor, Papanikolaou (57 Sapala), Lederman (83 Sturgeon), Wdowiak (83 Gutkovskis), Koczerhin (76 Czyż), Kun – Musiolik (76 Piasecki).

Pierwszy mecz: 0:5, awans: Raków.

Znów dali się szybko zaskoczyć

FORTUNA I LIGA Górnik wciąż bez ligowego zwycięstwa. Tym razem zielono-czarni ulegli w Rzeszowie tamtejszej Stali 0:1. Kibiców może martwić fakt, że był to kolejny mecz, kiedy ich ulubieńcy stracili gola w początkowych minutach spotkania

BARTOSZ SURMAN

Łęcznianie jechali do stolicy Podkarpacia w bojowych nastrojach. – Jestem optymistycznie nastawiony do tego meczu, bo widzę, jak chłopcy pracują na treningach i jak wyglądają. Myślę, że to my będziemy się cieszyć po niedzielnym spotkaniu – powiedział przed pierwszym gwizdkiem Seweryn Gancarczyk, asystent Marcina Prasola.

Na pierwszą dogodną okazję w niedzielnym meczu nie trzeba było długo czekać. W piątej minucie Karol Podliński zdecydował się na indywidualny rajd i oddał mocny strzał z ostrego kąta, ale Przemysław Pęksa odbił futbolówkę. Odpowiedź gospodarzy była błyskawiczna i zabójczo skuteczna. Po ładnej kombinacyjnej akcji w polu karnym Górnika znalazł się Dominik Marczuk i sprytnym technicznym strzałem pokonał Macieja Gostomskiego.

Po straconym голу Górnik nie rzucił się do huraganowych ataków, ale mógł odpowiedzieć po strzale Podlińskiego, który trafił jednak w boczną siatkę. W 32 minucie znów groźnie było w polu karnym łącznian, jednak Gostomski zdołał odbić piłkę na rzut rożny. Bramkarz Górnika pokazał swój kunszt także trzy minuty przed przerwą, kiedy świetnie obronił strzał głową Andreji Prokicia.



Górnik Łęczna po trzech kolejach nadal nie ma na koncie wygranej w Fortuna I Lidze

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA/TWITTER

Po przerwie długimi fragmentami na boisku nie działo się zbyt wiele. Dopiero w 67 minucie po fatalnym błędzie linii defensywnej Górnika miejscowi mieli świetną okazję do podwyższenia prowadzenia, ale Gostomski wygrał pojedynek sam na sam z doświadczonym Patrykiem Małeckim.

Na cztery minuty przed końcem regulaminowego czasu gry sytuacja zielono-

-czarnych stała się jeszcze gorsza. Egzon Kryeziu sfaułował w środku pola jednego z rywali i obejrzał żółtą kartkę. Było to jednak już drugie napomnienie dla Słoweńca i musiał on opuścić przedwcześnie boisko. Grająca w prowadze ekipa z Rzeszowa miała jeszcze jedną świetną szansę w samej końcówce, lecz Kacper Piątek nie zdołał pokonać gołkipera zielono-czarnych

i mecz zakończył się skromnym zwycięstwem miejscowych.

Po trzech kolejkach Górnik ma na koncie ledwie jeden punkt i zajmuje miejsce w strefie spadkowej. Za tydzień ekipa trenera Marcina Prasola zagra u siebie z Resovią.

Stal Rzeszów – Górnik Łęczna 1:0 (1:0)

Bramka: Marczuk (8).

Stal: Pęksa – Marczuk, Góra, Oleksy, Głowacki – Poczobut, Olejarka (90 Danilewicz), Wolski – Kłos (87 Piątek), Małecki (71 Sadłocha), Prokić.

Górnik: Gostomski – Krykun, de Amo, Biernat, Łychowydko (83 Kwiatkowski), Turek (46 Dziwniel) – Szramowski (46 Pierzak), Serrano, Kryeziu, Grzeszczyk (69 Tkacz) – Podliński.

Żółta kartka: Kryeziu.

Czerwona kartka: Kryeziu (85, za drugą żółtą).

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Skrzywdzeni przez sędziego

PIŁKA NOŻNA Po bardzo zaciętym meczu Lechia przegrała na własnym stadionie z Rapidem Wiedeń i pożegnała się z marzeniami o fazie grupowej Ligi Konferencji. Gdańszczanie po meczu mają prawo być źli, bo o ich porażce zdecydował błąd sędziego

Goście otworzyli wynik w 16 minucie po tym jak mocno z dystansu huknął Nicolas Kuhn. Stracony gol podłamał miejscowych, a goście zwietrzyli swoją szansę. Dwie minuty później w pole karne Lechii wpadł jeden z zawodników gospodarzy po czym upadł na murawę i arbiter wskazał na 11 metr. Telewizyjne powtórki pokazały, że faul miał jednak miejsce przed „szesnastką”. Jednak brak systemu VAR w tym spotkaniu spowodował, że sędzia nie zmienił swojej decyzji. Do piłki podszedł Marco Grull. Dusan Kuciak był blisko obrony jego strzału, ale piłka po rękach słowackiego bramkarza znalazła się w siatce. Po przerwie gospodarze postawili wszystko na jedną kartę. W 82 minucie gola kontaktowego zdobył Łukasz Zwoliński. Lechia walczyła do samego końca, ale mimo kilku niezłych okazji wynik się już nie zmienił. – Pierwsza bramka jest dziwna, niefortunna. W momencie kiedy ją straciliśmy zabrakło nam doświadczenia, ponieważ zdarzyła się nam niepotrzebna strata i rywale podwyższyli prowadzenie. Powinniśmy inaczej zagrać po stracie pierwszej bramki. Wiemy, że rzutu karnego nie było, powinien być rzut wolny. Szkoda, bo to był kluczowy moment – mówi Tomasz Kaczmarek, trener Lechii. (bs)

Lechia Gdańsk – Rapid Wiedeń 1:2 (0:2)

Bramki: Zwoliński (82) – Kuhn (16), Grull (18-karny)

Lechia: Kuciak – Stec (76 Koperski), Nalepa, MaloCa, Pietrzak – Clemens (46 Paixao), Gajos, Kałużński (46 Kubicki), Terrazzino (67 Sezonienko), Durmus (67 Conrado) – Zwoliński.

Pierwszy mecz: 0:0, awans: Rapid.

Remis ucieszył trenera

PIŁKA NOŻNA Lech Poznań zremisował 1:1 w rewanżowym spotkaniu drugiej rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy z gruzińskim Dinamem Batumi i wywalczył awans

Gola dla gospodarzy zdobył Mate Wacadze, a goście odpowiedzieli za sprawą ładnego uderzenia z dystansu Alana Czerwińskiego. Przypomnijmy, że w pierwszym meczu poznański zespół wygrał 5:0.

– Jestem zadowolony z awansu do kolejnej rundy, bo po to tutaj przyjechalіśmy. Jestem dumny z tego jak się zaprezentowała moja drużyna, bo zobaczyliśmy zupełnie inny zespół Dinamo, grający na własnym boisku i przed własnymi kibicami – powiedział na pomeczowej konferencji prasowej John van den Brom, trener Lecha. – Jestem również zadowolony z tego, że młodzi zawodnicy dostali możliwość zaprezentowania się w meczu na europejskich arenach, to będzie dla nich ważne doświadczenie w ich piłkarskiej karierze – dodał szkoleniowiec mistrzów Polski.

W trzeciej rundzie eliminacji do Ligi Konferencji Lech zmierzy się z islandzkim Vikingurem Reykjavik. Spotkania III rundy zostaną rozegrane w dniach 4 i 11 sierpnia. Pierwszy mecz „Kolejorz” rozegra na wyjeździe. (bs)

Dinamo Batumi – Lech Poznań 1:1 (0:0)

Bramki: Mate Wacadze (64) – Alan Czerwiński (76).

Lech: Rudko – Pereira (82 Kozubal), Satka, Douglas, Rebocho (82 Pingot) – Velde (61 Citaiszwili), Karlstroem, Kwekiesiri, Amaral (73 Czerwiński), Skóraś (61 Marchwiński) – Szymczak.

Pierwszy mecz: 0:5, awans: Lech.

Dwa błędy ustawiły mecz

PIŁKA NOŻNA Pogoń Szczecin wysoko przegrała w Kopenhadze z tamtejszym Broendby i odpadła z dalszej rywalizacji o fazę grupową Ligi Konferencji

Mecz bardzo źle zaczął się dla „Portowców” bo już na jego samym początku goście popełnili dwa katastrofalne błędy. Pierwszy skutkował rzutem karnym dla rywali, którego na gola zamienił Simon Hedlund, a drugi zagranie piłki do Hedlunda, który znalazł się sam na sam z bramkarzem ze Szczecina i nie zmarnował okazji.

W drugiej połowie Pogoń starała się gonić wynik, ale nie zdołała zdobyć choćby jednej bramki. Z kolei Duńczycy mieli wiele okazji i dwie z nich zamienili na bramki odnosząc okazałe zwycięstwo i wyrzucając za burtę „Portowców”. – Dwa duże, piłkarskie błędy, pociągnęły nas w dół w pierwszej połowie. To spowodowało, że mecz stał się dla nas bardzo trudny – powiedział po meczu Jens Gustafsson, trener Pogoni. – Wiedzieliśmy, że rywale są świetni w kontratakach, a my, by gonić, musieliśmy atakować. W tym przypadku było to dla nas bardzo wymagające. Odczuwamy teraz rozczarowanie. Jednocześnie jestem też dumny z drużyny, z zawodników, że do samego końca grali na pełnym zaangażowaniu, że chcieli zmienić losy tego meczu. Przegrywaliśmy czterema bramkami, ale zawodnicy dalej atakowali, jak gdyby ten mecz miał się nigdy nie skończyć. Ten charakter nie pozwolił nam wygrać, ale w przyszłości będzie pomagał nam w odniesieniu zwycięstw – dodał szkoleniowiec. (bs)

Broendby Kopenhaga – Pogoń Szczecin 4:0 (2:0)

Bramki: Hedlund (17-karny, 33), Mathias Kvistgaarden (52), Marko Divković (62)

Pogoń: Stipica – Bartkowski, Zech, Malec, Mata (60 Kucharczyk) – Jean Carlos, Dąbrowski, Drygas (46 Biczachczjan), Kowalczyk (82 Smoliński), Grosicki (72 Fornalczyk) – Zahović (60Almqvist).

Pierwszy mecz: 1:1, awans: Broendby.

W SKRÓCIE

Dużo zmian
w składzie

Po niezłym występie we wtorek przeciwko rezerwom Śląska Wrocław trener Motoru Stanisław Szpyrka jednak zdecydował się na sporo zmian w podstawowym składzie swojej drużyny. Do jedenastki wskoczyli przede wszystkim: Kamil Rozmus i Ezana Kahsay, którzy zaliczyli bardzo dobre zawody. Pierwszy dwa razy asystował kolegom, a popularny „Izi” zdobył gola i non stop nękał defensywę rywali. Ponadto w Polkowicach szansę od pierwszej minuty dostał nowy młodzieżowiec – Leszek Jagodziński. Dwa wcześniejsze spotkania ligowe od początku zaczynał Jakub Staszak. Trzeba też dodać, że miejsce między słupkami wywalczył Paweł Budzyński, który we wtorek został przedstawiony jako nowy golkeeper żółto-biało-niebieskich, a już ma na koncie dwa występy w nowych barwach. Najpierw zagrał właśnie w Pucharze Polski przeciwko Śląskowi II, a w sobotę wystąpił w Polkowicach.

Teraz GKS Jastrzębie

W następną sobotę piłkarzy Motoru czeka drugi wyjazd z rzędu. A rywalem znowu będzie spadkowicz z Fortuna I Ligi – GKS Jastrzębie. Na razie drużyna Grzegorza Kurdziela gra w kratkę, bo po wygranej na inaugurację z Wisłą Puław (i to na wyjeździe) przyszła porażka u siebie z... Górnikiem 0:2. Ekipa z Polkowic już po 18 minutach miała w zapasie dwa gole i w kolejnych fragmentach kontrolowała sytuację na boisku.

Michota na wylocie

Wszystko wskazuje na to, że Marcin Michota, który niedawno podpisał nowy kontrakt z Motorem w rundzie jesiennej założy koszulkę innego klubu. 25-latek w sobotę wystąpił w sparingu Lublinianki i najprawdopodobniej właśnie w ekipie beniaminka III ligi spędzi najbliższe miesiące. Trener Stanisław Szpyrka nie widzi dla niego miejsca w pierwszym składzie, dlatego popularny „Miki” grałby jedynie w czwartoligowych rezerwach żółto-biało-niebieskich.

(LUKISZ)

TRENERZY O MECZU GÓRNIK POLKOWICE – MOTOR LUBLIN

Punktów za styl
nie przyznają

EWINNER II LIGA Pewnie niewielkie to pocieszenie dla kibiców Motoru, ale drużyna Stanisława Szpyrki pokazała się w Polkowicach z dobrej strony. W wielu fragmentach potrafiła zdominować lidera tabeli. Zabrakło w zasadzie tylko lepszego wykonczenia. I właśnie za brak skuteczności goście musieli słono zapłacić, bo Górnik wykorzystał dwie ze swoich szans i wygrał 2:0



Piłkarze Motoru wypracowali sobie w meczu z Górnikiem mnóstwo sytuacji, ale nie wykorzystali ani jednej

FOT: MOTOR LUBLIN

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Początek meczu w wykonaniu Motoru tym razem był bardzo dobry. W przeciągu 10 minut przyjezdni oddali aż pięć strzałów. Już w trzeciej Filip Wójcik uciekł rywalom na prawym skrzydle i zagrał mocno wzdłuż bramki do Ezany Kahsaya. Niestety, popularny „Izi” nie przeciął tego zagrania i goście musieli obejść się smakiem. 180 sekund później gracz z Erytrei, ale piłkę w polu karnym przejął Mariusz Rybicki i huknął na bramkę, szkoda tylko, że niecelnie.

Później próbowali: dwa razy Rafał Król i Leszek Jagodziński. Efektu bramkowego jednak nie było. Zanim minęło pół godziny gry ze snu zaczęli się budzić piłkarze z Polkowic. Abdallah Hafez wywalczył rzut wolny i sam bardzo dobrze dośrodkował pod bramkę, gdzie wybiciem

na „uwolnienie” ratowali się „Motorowcy”.

W 36 minucie bardzo blisko gola byli gospodarze. Po rzucie wolnym z lewego skrzydła świetną okazję miał Dawid Burka, który z kilku metrów uderzał głową, ale trafił prosto w bramkarza. To było poważne ostrzeżenie dla gości i jak się po chwili okazało ostatnie. Minęło kilkadziesiąt sekund, a dobre podanie dostał Hafez, który wyszedł sam na sam z Pawłem Budzyńskim i lobem posłał piłkę do siatki. W końcówce po wrzucie z prawego skrzydła głową strzelał Kahsay, a piłka dosłownie o centymetry minęła słupek. Kilkadziesiąt sekund później pod bramką Górnika znowu było gorąco. Wójcik miał jednak kłopoty z przyjęciem i został zablokowany.

Druga połowa? Motor miał sporo sytuacji. Najpierw Jagodziński został zablokowany, a za chwilę tuż obok słupka przymierzył Rybicki. Po godzinie gry niewiele

zabrakło, żeby było 2:0, bo Mariusz Idzik z ostrego kąta huknął w słupek. Po chwili Michał Karmelita powinien „główką” wpakować piłkę do siatki, ale posłał ją nad poprzeczką.

Szybko przenieśliśmy się pod drugą bramkę, gdzie centymetrów do szczęścia zabrakło Wójcikowi, który huknął z narożnika pola karnego w poprzeczkę. W 66 minucie podopieczni Stanisława Szpyrki znowu byli blisko. W szesnastce futbolówka spadła pod nogi Rafała Króla, ale i jego próba została zablokowana. W 70 minucie po serii rzutów różnych wydawało się, że gol dla żółto-biało-niebieskich paść musi, ale Piotr Kusiński przymierzył w słupek.

W odpowiedzi zawody powinien zamknąć Dominik Pisarek. Rezerwowi miejscowych wpadł w pole karne, ale zamiast strzelać próbował znaleźć jeszcze Hafeza. 180 sekund później po uderzeniu Karola Fryzowicza

bramkarz Motoru odbił piłkę przed siebie i świetną szansę miał Pisarek, ale przymierzył nad bramką.

W 86 minucie druga bramka w Polkowicach w końcu padła, ale nie dla zespołu z Lublina. Szymon Kiebzak przejął piłkę na połowie Motoru, podbiegł przed pole karne i chociaż mógł dogrywać na lewo, czy na prawo, to zdecydował się na strzał z ponad 20 metrów i ustalił wynik na 2:0.

Górnik Polkowice – Motor Lublin 2:0 (1:0)

Bramki: Hafez (36), Kiebzak (86).**Górniki:** Niezgoda – Poczwardowski, Bojdis, Ratajczak, Fryzowicz, Burka, Kolbon, Gościński (56 Gajda), Hafez (81 Kiebzak), Sławek (46 Karmelita), Idzik (71 Pisarek).**Motor:** Budzyński – Wójcik (82 Wyjaldowski), Cichocki, Szarek, Rudol, Rozmus, Rybicki (61 Żebrakowski), Kusiński (83 M. Król), R. Król, Jagodziński (61 Lis), Kahsay (77 Ceglarsz).**Żółte kartki:** Burka, Fryzowicz – Kusiński, Kahsay.**Sędziował:** Piotr Szypuła (Bielsko-Biała).

EWINNER II LIGA

Hutnik Kraków – GKS Jastrzębie 0:0 ● **Siarka Tarnobrzeg – Wisła Puławy 2:4** (Stańczyk 2, Lewicki 44 – Retlewski 13, 37, 66, Puton 60-z karnego) ● **Radunia Stężyca – Lech II Poznań 3:3** (Stępień 5, 82, Kosznik 85 – Splawski 9, 27, Cywka 48) ● **Kotwica Kołobrzeg – Znicz Pruszków 2:1** (Goncierz 9, Witasik 49 – Nagamatsu 32) ● **Zagłębie II Lubin – Śląsk II Wrocław 3:4** (Ratajczyk 37, Kobusiński 39, Kłudka 72 – Bukowski 9, Kroc 21, Szmigiel 68, Kurowski 74) ● **Garbarnia Kraków – Pogoń Siedlce 3:2** (Żak 7, Mularczyk 24, 37 – Nowak 15-z karnego, Bujalski 66) ● **Olimpia Elbląg – KKS 1925 Kalisz 2:2** (Stasiak 5, Piekarski 85 – Gordillo 57, 69-z karnego) ● **Górnik Polkowice – Motor Lublin 2:0** (Hafez 36, Kiebzak 86) ● **Mecz Polonia Warszawa – Stomil Olsztyn** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 18.15.

1. Górnik	3	9	5-0
2. Kotwica	3	7	4-1
3. Wisła	3	6	7-4
4. Stomil	2	4	6-2
5. Siarka	3	4	7-5
6. KKS	2	4	5-3
7. Śląsk II	3	4	7-8
8. Garbarnia	3	4	6-7
9. Hutnik	3	4	4-5
10. Jastrzębie	3	4	1-2
11. Pogoń	3	3	4-5
12. Znicz	3	3	4-7
13. Zagłębie II	3	3	6-10
14. Lech II	3	2	6-7
15. Olimpia	3	2	3-4
16. Radunia	3	2	7-9
17. Motor	3	2	3-5
18. Polonia	1	0	1-2

6/7 sierpnia: GKS Jastrzębie – Motor Lublin (sobota, godz. 18) ● **KKS Kalisz – Górnik Polkowice** ● **Pogoń Siedlce – Olimpia Elbląg** ● **Stomil Olsztyn – Garbarnia Kraków** ● **Śląsk II Wrocław – Polonia Warszawa** ● **Znicz Pruszków – Zagłębie II Lubin** ● **Lech II Poznań – Kotwica Kołobrzeg** ● **Wisła Puławy – Radunia Stężyca** (sobota, godz. 18) ● **Hutnik Kraków – Siarka Tarnobrzeg.**

NAJLEPSI STRZELCY

4 bramki – Dawid Retlewski (Wisła Puławy), Radosław Stępień (Radunia Stężyca) ● **3 bramki** – Grzegorz Goncierz (Kotwica Kołobrzeg), Szymon Kroc (Śląsk II Wrocław), Damian Nowak (Pogoń Siedlce), Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków), Adam Żak (Garbarnia Kraków) ● **2 bramki** – Cheikhou Dieng (Zagłębie II Lubin), Maciej Firlej (Znicz Pruszków), Nestor Gordillo (KKS 1925 Kalisz), Abdallah Hafez (Górnik Polkowice), Bartłomiej Kłudka (Zagłębie II Lubin), Piotr Kurbiel (Stomil Olsztyn), Szymon Lewicki (Siarka Tarnobrzeg), Patryk Mularczyk (Garbarnia Kraków), Shuma Nagamatsu (Znicz Pruszków), Krystian Puton (Wisła Puławy), Łukasz Splawski (Lech II Poznań), Karol Żwir (Stomil Olsztyn).

Stanisław Szpyrka (Motor)

– Wiedzieliśmy doskonale, jaki czeka nas mecz i z jakim przeciwnikiem zagramy. Nic nas tak naprawdę nie usprawiedliwia. Powinniśmy wygrać, bo mieliśmy ku temu sytuację. Zdominowaliśmy przeciwnika w pierwszej połowie, szkoda, że nie udokumentowaliśmy tego bramką. W końcówce straciliśmy drugiego gola na dobiecie po kontrze. Na pewno jesteśmy zadowoleni z gry, chłopcy walczyli, ale w tej lidze trzeba wygrywać mecze. Polkowice dwa razy trafiły do siatki i zdobyły trzy punkty.

– To był mecz, w którym tak naprawdę aspekt psychologiczny odegrał dużą rolę. Zmierzyły się drużyny, które mają sporo jakości. Chcieliśmy zdominować od początku, a to się nie udało, bo hamowały nas warunki atmosferyczne, piłka nam często wracała. Przeciwnik miał optyczną przewagę, a w nasze szeregi wkradło się bardzo dużo nerwowości. Dopiero z czasem odzyskaliśmy pewność

Sytuacje na pewno były, nie chce usprawiedliwiać napastników, czy ofensywnych zawodników. Jak naliczyliśmy na chłodno, to stworzyliśmy ponad 10 okazji klarownych, które powinny zakończyć się bramką. Już po 15 minutach powinno być 2:0. Polkowice niczym nam nie zaszkodziły. Trzeba było coś strzelić i kontrolować mecz. To my dominowaliśmy i byliśmy dużo lepszą drużyną. Na spokojnie przeanalizujemy grę ofensywną, jesteśmy niezadowoleni, że nic nie wpadło. Nie chcę jednak

Szymon Szydełko (Górnik)

siebie i spokój. Udało się odegrać po kilku groźnych atakach Motoru bramkę. I w jakimś stopniu dotrwaliliśmy do końca pierwszej połowy. W drugiej odsłonie Motor nie miał wiele do stracenia i ruszył do przodu. My próbowaliśmy uspokajać grę i utrzymać się przy piłce. Dobra organizacja przeciwnika nam na to nie pozwalała. Po bardzo dobrych zmianach odpieraliśmy ataki i wprowadza-

stwierdzać, czy klasyczna dziewiątka jest nam potrzebna, bo mamy dwóch zawodników, czyli „Iziego” i Michała Żebrakowskiego, którzy udowodnią jeszcze, że zasługują na grę w Motorze. Gra Motoru? Zegraliśmy dobry mecz i kontrolowaliśmy spotkanie. W piłce liczy się wynik, a ten nie był po naszej stronie. Zrobimy jednak wszystko, żeby z grą przyszedł również wynik.

dzaliśmy trochę spokoju. Chcę pochwalić naszych zmienników. Oceniając mecz muszę powiedzieć, że w stylu 10:5 dla Motoru, ale w punktach 3:0 dla Górnika Polkowice. My tak podchodzimy do tego, bo punkty są najważniejsze, a nie robienie na siłę pięknego futbolu.

(LUKISZ)

W SKRÓCIE

Wisła na podium

Podopieczni Mariusza Pawlaka muszą żałować, że słabo zainaugurowali nowy sezon. Po dwóch z rzędu wygranych od razu wskoczyli na trzecie miejsce w tabeli. A gdyby nie porażka w pierwszej serii gier u siebie z GKS Jastrzębie, to byłoby jeszcze lepiej. Po trzech kolejkach jedynym zespołem, który może się pochwalić kompletem punktów jest Górnik Polkowice. Spadkowicz z Fortuna I Ligi nie tylko ubierał komplet dziewięciu punktów, ale dodatkowo ma bilans bramkowy 5-0.

Jeszcze jeden transfer

Duma Powiśla ma kolejnego nowego zawodnika. Umowę z klubem z Puław podpisał 19-letni bramkarz Albert Podsiadła, który został wypożyczony z ekstraklasowego Radomiaka Radom. Nowy nabytek Wisły przyszedł z piłką zaczynając w Pogoni Siedlce. W poprzednich rozgrywkach zanotował za to 25 występów dla Świt Nowy Dwór Mazowiecki. W lecie przeniósł się jednak do Radomiaka, który w poszukiwaniu minut dla młodego golkipera tymczasowo oddał go właśnie do Puław. A to oznacza, że o miejsce między słupkami Podsiadła będzie walczył z Piotrem Zielińskim, który do tej pory wychodził we wszystkich meczach, w podstawowym składzie.

Znowu Radunia

W środka tygodnia Wisła pożegnała się z rozgrywkami Pucharu Polski po porażce z Radunią Stężyca 2:3. Drużyna trenera Pawlaka szybko dostanie szansę na rewanż. Już w najbliższą sobotę obie ekipy ponownie zagrają ze sobą, ale tym razem stawką będą ligowe punkty. Kto tym razem będzie górą? Przekonamy się w weekend. W poprzednim sezonie Duma Powiśla zremisowała z tym zespołem zarówno na wyjeździe (2:2), jak i u siebie (1:1).

(LUKISZ)

Superduet rozmontował obronę Siarki

EWINNER II LIGA Szalony mecz w Tarnobrzegu. Wisła przegrywała z tamtejszą Siarką od drugiej minuty, ale i tak zgarnęła trzy punkty po wygranej 4:2. Bohaterami drużyny Mariusza Pawlaka byli: Dawid Retlewski i Mateusz Klichowicz

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W ostatnich latach Tarnobrzeg na pewno nie był dla puławian ulubionym terenem. W sobotę też zanosilo się na kolejne „cieżary”. Już w drugiej minucie Robert Majewski stracił piłkę, a gospodarze szybko wymienili kilka podań, aż futbolówkę dostał Cezary Stańczyk. Wpadł w pole karne i uderzył po długim rogu na 1:0.

Na szczęście Duma Powiśla wcale nie załamała się takim obrotem sprawy. W kolejnych fragmentach zdominowała rywala i szybko wyrównała. Na lewym skrzydle jednego rywala łatwo ograł Klichowicz, a następnie wyłożył piłkę do Damiana Kołtuńskiego. Ten oddał za lekki strzał, ale fatalnie zachował się Kacper Józeffiak. Najpierw nie wybił futbolówki, a na dodatek wpadł na swojego bramkarza i utrudnił mu interwencję. A z prezentu skorzystał Retlewski, który z bliska strzelił do siatki.

Później „setkę” zmarnował Ednilson, a po drugiej stronie boiska niewiele zabrakło, żeby z rzutu wolnego do siatki przystąpił były „Wiślak” Bartosz Sulkowski. W 37 minucie w rolach głównych wystąpili: Klichowicz



Dawid Retlewski (w środku) ustrzelił w sobotę hat-tricka

FOT. RADUNIA STĘŻYCA/FACEBOOK

i Retlewski. Ten pierwszy kapitalnie minął jednego przeciwnika, a mimo asysty drugiego dośrodkował na „nos” do „Rytela”, który nie wybił futbolówki, a na dodatek wpadł na swojego bramkarza i utrudnił mu interwencję. A z prezentu skorzystał Retlewski, który z bliska strzelił do siatki.

Później „setkę” zmarnował Ednilson, a po drugiej stronie boiska niewiele zabrakło, żeby z rzutu wolnego do siatki przystąpił były „Wiślak” Bartosz Sulkowski. W 37 minucie w rolach głównych wystąpili: Klichowicz

nie wybił piłki głową, a zawodnik miejscowych z bliska trafił na 2:2.

Po przerwie strzelali już jednak tylko podopieczni Mariusza Pawlaka. Po godzinie gry Retlewski wywalczył karne, którego na trzecią bramkę zamienił Krystian Puton. A sześć minut później Klichowicz wrzucił na piąty metr do „Retela”, który skompletował hat-tricka i ustalił rezultat na 2:4.

W najbliższą sobotę do Puław przyjedzie Radunia Stężyca, czyli były klub Retlewskiego. Spotkanie zaplanowano na godz. 18.

Siarka Tarnobrzeg – Wisła Puławy 2:4 (2:2)

Bramki: Stańczyk (2), Lewicki (43) – Retlewski (13, 37, 66), Puton (60-z karnego).

Siarka: Pietryga – Stańczyk (75 Cichocki), Hrciar (28 Tyl), Stefanik, Sulkowski, Czmelenko (72 Rogala), Bieniarz (28 Zawislak), Kaliniec, Józeffiak, Jacenko (46 Bałdyga), Lewicki.

Wisła: Zieliński – Cheba, Wiech, Majewski, Przywara, Kona, Puton, Kołtuński (78 Kaczmarek), Klichowicz (78 Josino), Ednilson (89 Banach), Retlewski.

Żółte kartki: Czmelenko, Zawislak – Majewski, Wiech, Ednilson

Sędziował: Robert Marciniak (Kraków).

Kilka rzeczy do poprawy

PIŁKA NOŻNA W ostatnim meczu kontrolnym przed startem nowego sezonu III ligi Podlasie pokonało Świdniczanę 2:1. Trener Artur Renkowski uzupełnił też kadrę swojej drużyny. Do białozielonych dołączą Michał Nos, Jakub Furman, a najprawdopodobniej także Adam Maciąg

Nos jest bramkarzem i ostatnio był zawodnikiem KS Grabówka. Do Podlasia zostanie jednak wypożyczony z Jagielloni Białystok. Furman jest wychowankiem TOP 54 Biała Podlaska, a ostatnio zakładał koszulkę rezerw Legii Warszawa. To obrońca z rocznika 2004. Trwają jeszcze rozmowy w sprawie pozyskania Maciąga. – Musimy się dogadać, ale kolejnych ruchów już nie będzie, nasza kadra jest zamknięta – zapewnia Artur Renkowski, szkoleniowiec trzeciogowca.

W ostatnim sparingu jego podopieczni zanotowali zwycięstwo, ale znowu mogli i powinni zdobyć więcej goli. Tym razem skończyło się na dwóch. Na listę strzelców wpisali się: Maciej Wojczuk i Jarosław Kosieradzki. – Widać progres w naszej grze, ale ciągle jest kilka ele-

mentów do poprawy. Znowu mieliśmy sporo stuprocentowych sytuacji jednak nie potrafiliśmy ich zamienić na gole. Na pewno w lidze musimy być bardziej skuteczni. Chcielibyśmy też jeszcze poprawić organizację gry w defensywie. Ogólnie idziemy jednak do przodu – zapewnia szkoleniowiec białozielonych.

Co ciekawe, jako pierwsi w Milejowie do siatki trafili rywale. Po centrze Mikołaja Nawrockiego głową piłkę do bramki skierował Mateusz Pielach. Czwartoligowiec nie utrzymał jednak korzystnego wyniku. – Na pewno po tym meczu jest więcej pozytywów niż negatywów. Popelnialiśmy proste błędy, po których traciliśmy bramki, wcześniej takie rzeczy się nam nie zdarzały. Na tle trzeciogowca wyglądaliśmy jednak optymistycznie i trze-



Maciej Wojczuk zdobył jedną z bramek dla Podlasia w ostatnim sparingu

FOT. MKS PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

wiec wszystko wskazuje na to, że spotkanie kontrolne obu ekip jednak nie dojdzie do skutku.

(LUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – Świdniczaną Świdnik 2:1 (1:1)

Bramki: Wojczuk, Kosieradzki – Pielach.

Podlasie: Misztal – Salak, Chyła, Kozłowski, Bahonko, Andrzejuk, Pigiel, Nojszewski, Galach, Mażysz, Wojczuk oraz Nos, Piotrowski, Furman, Mierzwinski, Dmitruk, Kosieradzki, Domański.

Świdniczaną: Socha (70 Gosik) – Kanarek, Pielach, Ptaszyński (60 Kozlik), Szymala, Kowalski (46 Kotowicz), Nawrocki, zawodnik testowany I (46 Sikora), Greniuk (70 zawodnik testowany II), Strug, Zuber.

ba przyznać, że nasza forma zwyknie – mówi Łukasz Gieresz.

Jego podopieczni w ostatnim sparingu mieli się jeszcze zmierzyć z KS Ciwianka

Drzewce, ale drużyna Łukasza Gیزی musi rozegrać za tydzień mecz Pucharu Polski,

Nowe twarze w Chełmie

PIŁKARSKA III LIGA

Piłkarze Tomasza Złomańczuka pozytywnym akcentem zakończyli letnie przygotowania. W sobotę pokonali beniaminka z Lublina 2:1

Chełmianka aż do 70 minuty sobotniego sparingu na Wieniawie przegrywała. Po chwili do remisu doprowadził jednak Paweł Myśliwiecki, a w samej końcówce szalę na stronę biało-zielonych przechylił Oliwier Konojacki, który już w zimie był przymierzany do drużyny trenera Złomańczuka. Teraz wszystko wskazuje na to, że gracz z rocznika 2005, który ostatnio zakładał koszulkę Górnika Łęczna jednak wyląduje w Chełmie.

A razem z nim nowymi zawodnikami trzecioligowca powinni być: Jakub Knap i Szymon Frączkowiak (obaj Motor II Lublin), czy Bartłomiej Panas (Gryf Gmina Zamość). Oficjalnie do drużyny dołączyli już za to: Patryk Błaszczuk (Włodawianka), 26-letni stoper z Ukrainy Władysław Bobrow (FK Lubomyr Stawyszcze), bramkarz Dominik Brzozowski (Polonia Bytom), czy boczny obrońca Oskar Szczodry (Unia Skierniewice). W sobotę nową umowę podpisał też Kacper Wiatrak, który na najbliższy sezon zostanie wypożyczony z ekstraklasowego Radomiaka Radom. W poprzednich rozgrywkach 21-letni zawodnik zaliczył w barwach biało-zielonych 29 ligowych występów, a 25 razy wychodził w podstawowym składzie.

A wcześniej było jasne, że trener Złomańczuk cały czas będzie miał do dyspozycji: Grzegorza Bonina, Pawła Myśliwieckiego, Michała Budzyńskiego, Krystiana Wójcika, Piotra Piekarskiego, czy Patryka Czułowskiego. To na pewno nie ostatnie ruchy kadrowe, w ostatnim tygodniu przed ligą można się spodziewać jeszcze kilku kolejnych transferów.

(LUKISZ)

Marcin Michota wzmocni beniaminka?

PIŁKARSKA III LIGA

Na tydzień przed ligą dwóch naszych trzecioligowców zmierzyło się na Wieniawie. Pierwsza połowa należała do Lublinianki, która prowadziła z Chełmianką 1:0. Ostatecznie lepsza okazała się jednak drużyna Tomasza Złomańczuka, która po przerwie zdobyła dwa gole i wygrała 2:1

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Obaj szkoleniowcy ciągle przyglądali się wielu testowanym zawodnikom. Robert Chmura miał do dyspozycji aż 11 takich piłkarzy. W tym gronie byli: Krystian Krupa, Norbert Myszka i Marcin Świech, którzy na pewno zostaną zawodnikami beniaminka. Wszystko wskazuje na to, że kolejnym będzie Mateusz Majewski, który poprzedni sezon występował w drugoligowym KKS Kalisz. Ostatnio 30-latek dostał ofertę z innego klubu, ale trener Chmura liczy, że zawodnik w poniedziałek podpisze umowę i po raz trzeci zostanie piłkarzem Lublinianki.

Na Wieniawę mogą też trafić: Marcina Michota i Bartosz Zbiciak. Ten pierwszy potrzebuje minut, żeby wrócić do formy po kontuzji. W poprzednim sezonie na boiskach II ligi rozegrał tylko jedno spotkanie. Niestety, w pierwszym zespole żółto-białoniebieskich będzie mu bardzo ciężko o regularne występy. W sobotę 25-latek wystąpił już w koszulce Lublinianki i najprawdopodobniej wyląduje w tym zespole na wypożyczeniu.

Z kolei Bartosz Zbiciak na wiosnę był podstawowym stoperem u Marka Saganowskiego. Nowy trener Stanisław Szpyrka stawia jednak na bardziej doświadczonych obrońców, których sprowadzono w lecie: Sebastian Rudolę, czy Przemysław Szarkę.



Marcin Michota ma w najbliższym czasie zamienić Motor na Lubliniankę

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

A przecież do dyspozycji są jeszcze: Maksymilian Cichocki i Arkadiusz Najemski. Dlatego „Zbiciu” też na razie gra tylko w drugim zespole. Mimo to Motor przy najmniej na razie nie chce nie chce słyszeć o odejściu tego zawodnika. Klub z Wieniawy w najbliższych dniach ma zacząć ogłaszać transfery nowych piłkarzy.

– Można powiedzieć, że mamy już trzon drużyny, ale musimy do niego dolać jeszcze kilku zawodników. Brakuje nam zarówno pod względem ilości, jak i jakości. Dopinamy większość transferów i może

nie będą to jakieś straszne głośnie ruchy, ale na pewno jeszcze się wzmocnimy. Nie ma co ukrywać, że czas nas goni i najlepiej byłoby, jak najszybciej sfinalizować rozmowy z piłkarzami. Z drugiej strony nie chcemy jednak narobić żadnych głupot, a budżet nie jest z gumy. Stabilność przede wszystkim – mówi Robert Chmura, trener ekipy z Lublina.

A jak ocenia próbę generalną przed ligą? – Mogłszy się przekonać, w jakim miejscu jesteśmy i że nadal potrzebujemy sporo pracy. Przydałoby się też więcej

czasu, ale tego akurat nie mamy – dodaje szkoleniowiec.

Niewykluczone, że w jego drużynie jednak zostanie Karol Kalita. W związku z pracą „Kali” musi wyjechać na miesiąc. A to komplikuje trochę sytuację. – Ćwicz z nami i chciałbym, żeby został, ale trudno powiedzieć, w jakiej formie wróci po miesiącu przerwy. Jego odejście byłoby jednak dużym osłabieniem, dlatego jeszcze zobaczymy, jak potoczą się jego losy – wyjaśnia trener Chmura. Na razie nie ma za to tematu powrotu Grze-

gorza Fularskiego, który nie dogadał się z klubem w sprawie umowy.

Lublinianka Lublin – Chełmianka Chełm 1:2 (1:0)

Bramki: zawodnik testowany (44) – Myśliwiecki (71), Konojacki (87).

Lublinianka: Krupa – Michota, Myszka, Świech, Brzyski, Paluch, Majewski i czterech zawodników testowanych **oraz** Chodźtutko, Niegowski, Malec, Miśkiewicz i trzech zawodników testowanych.

Chełmianka: Brzozowski – Wiatrak, Budzyński, Piekarski, Bonin, Czułowski, Myśliwiecki, Chwedoruk i trzech zawodników testowanych **oraz** Błaszczuk, Wójcik, Jeż, Mazurek, Konojacki i czterech zawodników testowanych.

Wymienili bramkarzy

PIŁKARSKA III LIGA

W kadrze Orłąt Spomlek w ostatnich tygodniach działo się całkiem sporo. W lecie udało się namówić na powrót do klubu Arkadiusza Maja, a także podpisać umowę z Michałem Kobiąlką, który na wiosnę przebywał w ekipie biało-zielonych na zasadzie wypożyczenia

W ostatnich dniach do drużyny Mikołaja Raczynskiego dołączył stoper Znicza Biała Piska Adrian Duchnowski. 20-latek jest wychowankiem Talentu Białystok, a później występował także w rezerwach Wisły Płock. W poprzednim sezonie zagrał 31 spotkań w III lidze dla Znicza i zdobył w nich trzy gole.

W końcu w Radzynie Podlaskim ponownie pojawił się też Marcel Obroślak. W końcu, bo wychowanek Orłąt był już przymierzany do drużyny trenera Raczynskiego w zimie. Pomocnik z rocznika 2003 ostatnie lata spędził w Górniku Łęczna. Podczas tego okresu przygotowawczego był nawet z pierwszym zespołem na zgrupowaniu w Kielcach i miał okazję wystąpić w meczu kontrolnym zielono-czarnych z Radomiakiem.

Sporo zmiany zaszły jeżeli chodzi o pozycję bramkarza. Szkoleniem golkiperów nadal będzie się zajmował Robert Nowacki, który w razie konieczności może też wskoczyć do bramki. Będzie miał jednak nowych podopiecznych, bo z klubu odeszli zarówno: Maksymilian Ciołek, jak i Dawid Rosiak. Pierwszy trafił do Świtu Nowy Dwór Mazowiecki, a drugi niespodziewanie wylądował w Avii Świdnik. Z kolei bramki Orłąt mają strzec: pozyskany z Motoru Lublin Michał Lach, który jednak w poprzednich rozgrywkach bronił tylko w czwartoligowych rezerwach żółto-białoniebieskich oraz Kacper Kołotyło. Ten ostatni poprzednią rundę spędził w JKS Jarosław, ale był zawodnikiem Wisły Puławy. Co ciekawe, w pierwszej serii gier eWinner II ligi siedział nawet na ławce Dumy Powiśla.

(LUKISZ)

Stoper w Radzynie potrzebny od zaraz

PIŁKARSKA III LIGA

Trener drużyny z Radzyna Podlaskiego Mikołaj Raczynski po ostatnim meczu kontrolnym swojej drużyny może mieć mieszane odczucia. Orłęta Spomlek zagrały niezłe zawody, wypracowały sobie sporo okazji bramkowych, ale zdobyły tylko jednego gola. Co więcej, po głupich błędach biało-zieloni stracili aż trzy bramki i ostatecznie przegrali z Bronią Radom 1:3

Wystarczyło kilkadziesiąt sekund gry, a już to goście byli na prowadzeniu.

W kolejnych fragmentach gospodarze wyraźnie się obudzili, przejęli inicjatywę i mieli przy najmniej cztery świetne sytuacje. Raz udało się nawet wpakować piłkę do siatki, ale arbiter akurat pokazał spalonego. Dlatego po 45 minutach górą byli rywale z Radomia.

Druga połowa? Lepiej rozpoczęli ją podopieczni trenera Raczynskiego, którzy szybko wyrównali po akcji: Michała Kobiąłki i Arkadiusza Maja. Niestety, w kolejnych fragmentach znowu pojawiły się indywidualne błędy, które na dwa kolejne trafienia zamienili piłkarze Broni. I ostatecznie w próbie generalnej przed nowym sezonem Orłęta przegrały 1:3.

– Graliśmy naprawdę dobre zawody. Traciliśmy jednak kompromitujące bramki, w tym od razu po rozpoczęciu meczu w pierwszej minucie, bo nie wszyscy wyszli z szatni. Do przerwy powinniśmy zdobyć trzy-cztery gole, ale zawiodła skuteczność. W drugiej połowie też przeprowadziliśmy kilka świetnych akcji i w końcu doprowadziliśmy do remisu. Niestety, kolejne błędy spowodowały, że straciliśmy dwa gole. Nie możemy sobie pozwalać na takie pomyłki w lidze. Najpierw brak reakcji stopera, potem skrzydłowy, który nie poszedł za swoim zawodnikiem. Sama gra naprawdę mogła się podobać. Potrafimy kreować sytuację, ale brakuje ostatniego podania lub wykończenia – ocenia Mikołaj Raczynski.

Szkoleniowiec przyznaje, że nadal bardzo potrzebuje przede

wszystkim nowego stopera. W końcu w lecie odeszli: Norbert Myszka i Mateusz Chyła. – Tak naprawdę mamy obecnie w kadrze jednego, nominalnego środkowego obrońcę oraz zawodników, którzy mogą występować na tej pozycji. Mam nadzieję, że znajdziemy zawodnika, który będzie dla nas wzmocnieniem. Liczę też, że sprawdzany w sobotę lewy obrońca z nami zostanie – wyjaśnia trener Orłąt.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Orłęta Spomlek Radzyna Podlaski – Broń Radom 1:3 (0:1)

Bramki: Maj (48) – Nowak (1), Szymczak (49), Derlatka (53).

Orłęta: Lach – Chaliadka, Mnatsakanyan, Kamiński, K. Rycaj, Korolczuk, Kobiąłka, Koszel, Skrzyński, Ozimek, Maj **oraz** Grochowski, Obroślak, Kuźma, Sowisz, Duchnowski, Białek, Kaczyński i dwóch zawodników testowanych.

Czas na nowy sezon

PIŁKARSKA III LIGA

W weekend startuje sezon 2022/2023 w grupie czwartej. Tym razem zdecydowanym faworytem do awansu jest beniaminek – Wieczysta Kraków. Trudno się dziwić skoro na ławce zasiada Franciszek Smuda, a w składzie drużyny znajdują się chociażby: Sławomir Peszko, czy Radosław Majewski. Z kim na dzień dobry zagrają nasze drużyny?

Już w pierwszej serii gier od razu kibice z województwa lubelskiego będą mogli obejrzeć derby. W Chełmie tamtejsza Chełmianka zmierzy się z Podlasie Biała Podlaska (godz. 17). O tej samej porze beniaminek, czyli Lublinianka postara się o dobre otwarcie rozgrywek w starciu z Wisłą Sandomierz. Również o 17 sezon przed własną publicznością rozpocznie Avia. Podopieczni Łukasza Mierzejewskiego zagrają z Czarnymi Polaniec, których w poprzednich rozgrywkach dwa razy pokonali po 1:0.

Jeden dzień dłużej na inaugurację będą musieli poczekać kibice Orłąt Spomlek. Zespół Mikołaja Raczynskiego w pierwszej kolejce wybierze się do Wiązownicy na mecz z beniaminkiem – tamtejszym KS. Te zawody zaplanowano na godz. 15.30.

Pierwszym klubem z naszego regionu, który sprawdzi ekipę Wieczystej będzie Podlasie. Białczanie z wielkim faworytem do awansu zmierzają u siebie 13 sierpnia, o godz. 19.57.

(LUKISZ)

PROGRAM 1. KOLEJKI

Sobota, 6 sierpnia: Wieczysta Kraków – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski (o godz. 12) * Cracovia II – Stal Stalowa Wola (13) * Unia Tarnów – Sokół Sieniewa (14) * Lublinianka – Wisła Sandomierz (17) * Chełmianka Chełm – Podlasie Biała Podlaska (17) * Wisłoka Dębica – ŁKS Łagów (17) * Korona II Kielce – Podhale Nowy Targ (17) * Avia Świdnik – Czarni Polaniec (17). **Niedziela, 7 sierpnia:** KS Wiązownica – Orłąt Spomlek Radzyń Podlaski (15.30).

Avia na razie bez króla strzelców

PIŁKARSKA III LIGA Klub ze Świdnika praktycznie co pół roku gra mecze kontrolne z Legionovią. W lutym żółto-niebiescy przegrali z tym rywalem aż 0:4. Dużo lepiej wypadli w próbie generalnej przed startem nowego sezonu, bo tym razem pokonali zespół z Legionowa 1:0. Niestety, są i dużo gorsze wieści, bo kłopoty zdrowotne ma Wojciech Białek i na początku sezonu nie pomoże drużynie



Wojciech Białek na początku sezonu na pewno nie będzie mógł pomóc kolegom na boisku

FOT. AVIA ŚWIDNIK

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Trener Łukasz Mierzejewski w ostatnim sparingu musiał sobie radzić bez kilku ważnych graczy. Oprócz „Białego”, czyli króla strzelców poprzednich rozgrywek na boisku nie pojawili się: Dominik Maługa, Rafał Dobrzyński, Bartłomiej Poleszak, a także Dawid Wójcik. Wychodzi na to, że na inaugurację gotowi powinni być pierwszy i ostatni z graczy.

Poleszak zmaga się z urazem stawu skokowego, a Dobrzyński z mięśniami brzucha. Znosi się za to na dłuższą nieobecność Białka. – W przypadku Wojtki nie chodzi o kontuzję, dlatego musi-

my poczekać na jakieś dokładne wieści. Mogę tylko powiedzieć, że to poważniejszy problem zdrowotny. Szkoda, bo zapewnia nam bramki, ale liczymy na Szymona Raka i czekamy na powrót Wojtki, trudno na razie powiedzieć, jak długo nie będzie go z nami – mówi Łukasz Mierzejewski.

W sparingu z Legionovią jedynego gola zdobył Adrian Popiołek, który znalazł się w odpowiednim miejscu po stałym fragmencie gry i w zamieszaniu pod bramką rywali wpakował piłkę do siatki. – Oba zespoły miały swoje szanse, ale to my zdobyliśmy jedynego gola. Cieszy, że zagramy na zero z tyłu. Muszę przyznać, że spotkanie rozgrywa-

ne było na bardzo dobrym boisku, a przeciwnik też był wymagający. Na pewno pojawiły się w naszej grze słabsze fragmenty, więc to będzie dobry materiał do analizy – dodaje „Mierzej”.

Ostatnio kontrakty z żółto-niebieskimi podpisali: Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska) oraz bramkarz Dawid Rosiak (Orłąt Spomlek Radzyń Podlaski). Ten pierwszy był w ostatnich latach prawdziwym katem swojej nowej drużyny, bo w czterech występach zapisał na swoim koncie cztery gole. Atutem drugiego jest status młodzieżowca, a właśnie takiego zawodnika szkoleniowiec chciał mieć w swojej kadrze.

W najbliższym czasie to samo powinien zrobić Piotr Ćwik, który w poprzednim sezonie również zakładał koszulkę Orłąt. Opiekun świdniczan zastanawia się jeszcze nad pozyskaniem lewego obrońcy, który był sprawdzany podczas sobotniego sparingu. Kolejnych transferów nie ma się już co spodziewać.

Legionovia Legionowo – Avia Świdnik 0:1 (0:0)

Bramka: Popiołek.

Avia: Rosiak (46 Sobieszczyk) – Midziński (60 Górka), Kursa, Mykityn, Drozd (60 Wdowicz), Niewęgłowski (60 zawodnik testowany), Zajac (60 Kocoł), Uliczny (60 Ćwik), Popiołek, Kunca, Rak (60 Kompanicki).

Lewart gorszy od rezerw Motoru

HUMMEL IV LIGA Już w piątek kolejny mecz kontrolny rozegrali piłkarze Lewartu i rezerw Motoru. Lepsza w Lubartowie okazała się drużyna Artura Bożyka, która pokonała rywali 2:1. Wiadomo już, że do gospodarzy dołączy pięciu nowych zawodników

Trener Grzegorz Białek zdecydował, że jego drużynę w nowym sezonie wzmocnią: Łukasz Najda (Avia Świdnik), Hubert Giletycz (Chełmianka Chełm), Paweł Zieliński (Polesie Kock), Kamil Zieliński (Błękit Cyców) oraz Sebastian Rejmak (Opolanie Opole Lubelskie). Z drużyny odchodzą za to: Antoni Jemioł, Tymoteusz Lato, Wojciech Żuk oraz Kajetan Kamiński.

Piątkowy sparing zdecydowanie lepiej rozpoczął młody zespół z Lublina. Goście zaliczyli dwa trafienia za sprawą: Macieja Baryły i Sebastiana Raka, a mogli nawet podwyższyć na 3:0, ale rzutu karnego nie wykorzystał Mikołaj Kosior. Lewart powoli zaczął się jednak rozkręcać i jeszcze przed przerwą miał szansę na kontaktowe trafienie. Po lobie Najdy rywale wybili jednak piłkę tuż sprzed linii bramkowej.

Druga połowa była już lepsza w wykonaniu ekipy z Lubartowa. Po rzucie rożnym na 1:2 głową trafił

Krystian Żelisko. Były też inne sytuacje, żeby wyrównać, albo i nawet przechylić szalę na swoją stronę. Gospodarze zaliczyli strzał w poprzeczkę, a sam na sam z bramkarzem Motoru II był Żelisko. Wynik nie uległ już jednak zmianie.

– Na pewno pierwsza połowa była zdecydowanie lepsza. Chłopaki podejmowali szybkie decyzje w strefie ataku i chociaż były ryzykowne, to dzięki temu stwarzaliśmy sporo sytuacji. Mogliśmy prowadzić wyżej niż 2:0 – mówi Artur Bożyk trener żółto-biało-niebieskich.

Mimo porażki pozytywy w grze swojego zespołu widział też Grzegorz Białek. – Szkoda pierwszych 30 minut, bo praktycznie nas na boisku nie było. Motor przeważał, a my nie mogliśmy sobie poradzić, czy dłużej utrzymać się przy piłce. Po przerwie gra się już wyrównała i przy lepszej skuteczności mogliśmy nawet wygrać. Nie wiem, z czego wynikał ten słaby początek. Może z tego, że



Młodzi piłkarze Motoru ograł kolejnego ligowego rywala

FOT. MOTOR LUBLIN

graliśmy w środę, a w czwartek mieliśmy normalny trening? Rywale naprawdę nas zdominowali. Dużo biegali, szybko reagowali,

a my byliśmy ciągle spóźnieni. Na szczęście w drugiej połowie było już dużo lepiej. Nasza kadra? Praktycznie jest już zamknięta. Podję-

liśmy decyzje w sprawie piłkarzy testowanych, ale gdyby trafił się jeszcze ktoś ciekawy, to kto wie, może skorzystamy z okazji – mówi szkoleniowiec Lewartu.

Z KIM NASTĘPNE SPARINGI?

Za tydzień ekipa z Lubartowa zmierzy się u siebie z Granitem Bychawa. Mecz ponownie odbędzie się w piątek (godz. 17 lub 18). Motor II ma w planach sparing z Górnikiem II Łęczna (sobota, godz. 12, boisko na Rusałce).

(LUKISZ)

Lewart Lubartów – Motor Lublin 1:2 (0:2)

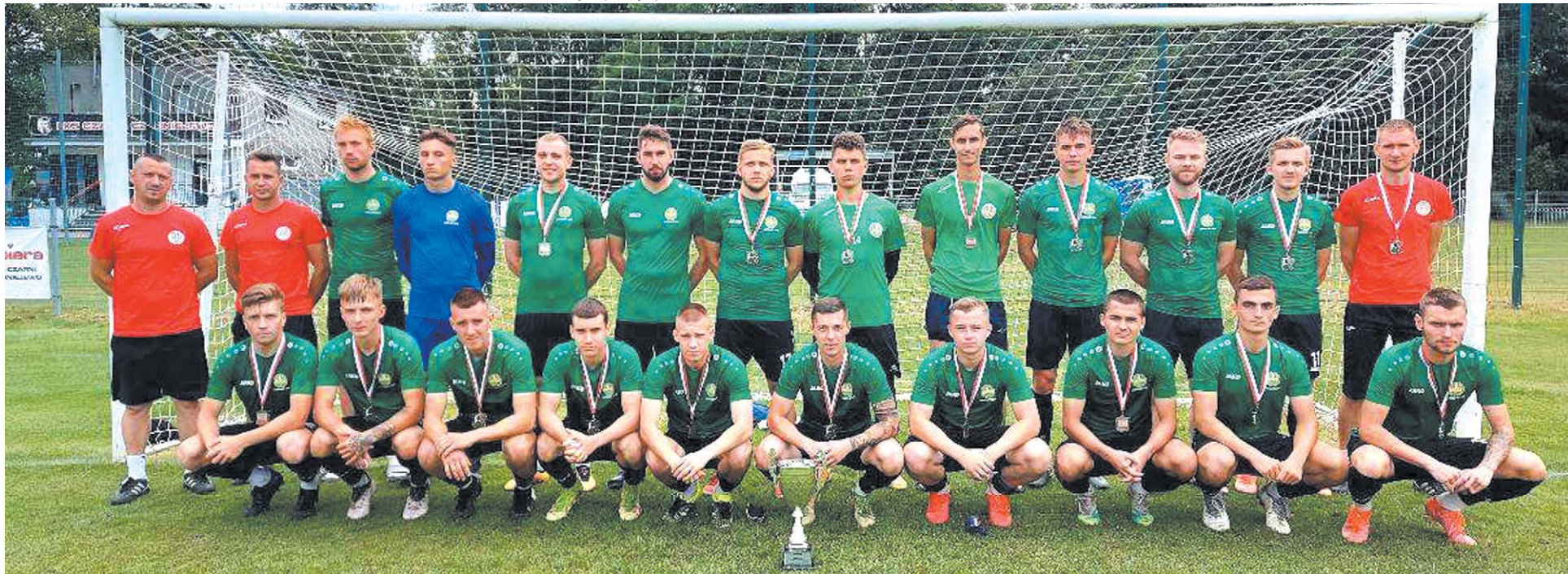
Bramki: Żelisko – Baryła, Rak.

Lewart: Podleśny – Gębał, Niewęgłowski, zawodnik testowany I, Iskierka, zawodnik testowany II, Ciechański, Pikul, Najda, Aftyka, Żelisko oraz Tutaj, Duda, Kamiński, Pęksa, Żuk, Koneczny i dwóch zawodników testowanych.

Motor II: Bartnik – G. Nasalski, P. Zbiciak, B. Zbiciak, Nowakowicz, Kosior, Gierała, Bednarczyk, Szuta, Rak, Baryła oraz Maziarz, M. Nasalski, Skorek, Szczepanik, Garbacz.

Mamy trzecie miejsce w kraju

PIŁKA NOŻNA Od piątku do niedzieli we Wrześni i Czarniejewie rozgrywany był krajowy finał rozgrywek UEFA Regions Cup. W zawodach wzięła udział także reprezentacja Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Nasi piłkarze zanotowali jedno zwycięstwo i dwie porażki, a to dało im trzecie miejsce na koniec zmagają. Najlepszy ponownie okazał się Dolnośląski ZPN



Reprezentacja Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wywalczyła w finale turnieju UEFA Regions Cup trzecie miejsce

FOT. DW

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

I to właśnie obrońcy tytułu byli w piątek pierwszym rywalem naszego zespołu. Do przerwy był bezbramkowy remis. Niestety, szybko po wznowieniu gry podopieczni Sebastiana Lutereka popełnili błąd przy stałym fragmencie gry, który wykorzystali rywale. Później Jakub Pryliński i spółka próbowali doprowadzić do wyrównania, ale zamiast 1:1, w końcówce to przeciwnik zaliczył drugie trafienie. I ostatecznie kadra LZPN musiała się pogodzić z porażką.

– Wynik to tak naprawdę pokłose tego, że po stracie pierwszej bramki poszliśmy już do przodu. Można powiedzieć, że to co los dał nam w Stalowej Woli tym razem

nam zabrał. Musieliśmy mocniej zaryzykować i niestety kontra w końcówce meczu przesądziła o wyniku. Czy znaleźliśmy się w trudniej sytuacji? Na pewno nie będzie łatwo. Poczujemy się jednak tym, że w Stalowej Woli do wygrania turnieju wystarczyło sześć punktów. A taki dorobek ciągle jest w naszym zasięgu. Na pewno sporo wyjaśni się właśnie w sobotę, a my jeszcze nie rezygnujemy i powalczymy – mówi Sebastian Luterek.

W sobotę jego podopieczni szybko się podnieśli i pokonali gospodarzy, czyli Wielkopolski ZPN 2:1. Zaczęło się źle, bo nasza drużyna znowu straciła bramkę po rzucie rożnym. Tym razem w ósmej minucie. Nieporozumienie przy stałym

fragmencie gry wykorzystał Adrian Kaliszan, który z bliska pokonał Karola Krawczyka.

Kadra LZPN dążyła do wyrównania i udało się tuż po pół godzinie gry. Dawid Skoczylas i Jakub Bednara podeszli do rzutu wolnego. Wydawało się, że będzie uderzał ten pierwszy, ale przebiegł tylko obok piłki i zostawił ją koledze. A Bednara huknął z około 25 metrów i chyba po lekkim rykoszecie piłka zmyliła bramkarza rywala i wylądowała w siatce.

Do przerwy było 1:1, a tuż po zmianie stron to LZPN wyszedł na prowadzenie. Znowu Skoczylas i Bednara wykonywali rzut wolny. Tym razem strzelał „Skoczki”, ale bramkarz odbił piłkę do boku. Do-

padł do niej Bednara, który dośrodkował pod bramką. A tam najwyżej wyskoczył Jakub Pryliński i głową trafił na 2:1.

– Tuż przed meczem musieliśmy dokonać jednej zmiany w wyjściowym składzie i tak naprawdę nie zdążyliśmy przekazać krycia przy stałych fragmentach gry. Rywale to wykorzystali i szybko objęli prowadzenie. Udało się jednak odpowiedzieć i ostatecznie to my cieszyliśmy się z trzech punktów. Chcieliśmy pokazać, że potrafimy grać w piłkę i to nam się udało. Szkoda tylko, że ta wygrana nic nam nie daje, bo Dolnośląski Związek Piłki Nożnej zdobył kolejne trzy „oczka” i zapewnił sobie pierwsze miejsce – wyjaśniał po drugim spotkaniu trener Luterek.

Na koniec LZPN dostał lanie od Łódzkiego ZPN, chociaż prowadził 2:0 po trafieniach Damiana Barana. Zawody zakończyły się jednak porażką naszej ekipy... 3:7. – To był bardzo dziwny mecz. Jako pierwsi zdobyliśmy dwie bramki jednak później popełniliśmy mnóstwo prostych błędów, a przeciwnik był bezlitosny i wszystkie wykorzystywał. Szkoda, że w taki sposób zakończyliśmy turniej, ale i tak cały ten występ trzeba ocenić pozytywnie. Do tej pory reprezentację Lubelskiego Związku Piłki Nożnej nie potrafiły zająć tak daleko. A my nie tylko awansowaliśmy do finału, ale zajęliśmy w nim miejsce na podium – ocenia zawody szkolenowiec.

WYNIKI TURNIEJU FINAŁOWEGO UEFA REGIONS CUP

Lubelski ZPN – Dolnośląski ZPN 0:2 (0:0)

Lubelski ZPN: Krawczyk – Wołoch, Pupeć (60 Wójcik), Duda (73 Żukowski), Sypeń (73 Cymerman), Bednara, Denkiewicz (60 Salamacha), Misztal (53 Panas), Skoczylas (73 Baran), Pęczak (53 Poleszak), Pryliński (53 Klimkowski).

Lubelski ZPN – Wielkopolski ZPN 2:1 (1:1)

Bramki: Bednara (33), Pryliński (47) – Kaliszan (8).

Lubelski ZPN: Krawczyk – Wołoch, Denkiewicz, Żukowski (41 Poleszak), Pupeć, Wójcik, Skoczylas (60 Misztal), Bednara, Panas (60 A. Cymerman), Salamacha (56 Pęczak), Pryliński (60 Klimkowski).

Lubelski ZPN – Łódzki ZPN 3:7 (2:3)

Bramki dla LZPN: Baran (8, 12), Pęczak (78).

Lubelski ZPN: Nowak – Wołoch (55 Duda), Żukowski, A. Cymerman (47 Skoczylas), Denkiewicz (25 Bednara), Panas, Salamacha (55 Pęczak), Wójcik (41 Pupeć), Misztal (55 Grzęda), Klimkowski (41 Poleszak), Baran.

Pozostałe wyniki: Wielkopolski ZPN – Łódzki ZPN 3:3, 4:2 w rzutach karnych ● Dolnośląski ZPN – Łódzki ZPN 3:0 ● Dolnośląski ZPN – Wielkopolski ZPN 1:0.

Końcowa kolejność: 1. Dolnośląski ZPN, 2. Wielkopolski ZPN, 3. Lubelski ZPN, 4. Wielkopolski ZPN. Awans do kolejnej fazy, już międzynarodowej wywalczył aktualny mistrz Europy amatorów, czyli Dolnośląski Związek Piłki Nożnej. Dzięki temu zagra w międzynarodowych eliminacjach. W grupie drugiej zmierzy się z zespołami z: Łotwy, Słowacji i Mołdawii.

Nasze drużyny poznały rywali w Pucharze Polski

PIŁKA NOŻNA W piątek odbyło się losowanie pierwszej rundy Fortuna Pucharu Polski. W stawce 56 ekip znalazły się trzy kluby z naszego województwa: Górnik Łęczna, Motor Lublin i Chełmianka

Zdecydowanie najgorzej trafili zielono-czarni, którzy na wyjeździe zmierzą się z Arką Gdynia. Podopieczni trenera Stanisława Szpyrki zagrają z Polonią Środa Wielkopolska (wyjazd), a Chełmianka z Rekordem Bielsko-Biała (również na wyjeździe). Arka w tym sezonie jest oczywiście ligowym rywalem Górnika, a do tego jednym z głównych kandydatów do awansu. Zresztą w lecie z Łęcznej do Gdyni przenieśli się Janusz Gol i Bartosz Rymaniak. Dlaczego spotkanie odbędzie się w Gdyni? Zasady losowania mówiły, że w przypadku ekip z tej samej ligi gospodarzem będzie ta, która zostanie wylosowana jako pierwsza. W pozostałych przypadkach atut własnego boiska ma mieć drużyna z niższej klasy rozgrywkowej.

Tak będzie w przypadku Motoru. Przeciwnik żółto-biało-niebieskich została Polonia Środa Wielkopolska, czyli trzecioligowiec,

który zmagania w grupie drugiej zakończył w poprzednim sezonie na 10 miejscu. Rekord, czyli rywal Chełmianki uplasował się na czwartej pozycji w grupie trzeciej III ligi. Obie ekipy, podobnie zresztą jak podopieczni Tomasza Złomańczuka do gry o punkty wrócą dopiero w weekend 6/7 sierpnia. Naszym klubom marzyli się przeciwnicy z wyższych lig i niewiele do tego zabrakło. Wszystkie zostały wylosowane na samym końcu, a w stawce cały czas był Górnik Zabrze. Niestety, zamiast wyjazdu do Lublina, czy Chełma Lukas Podolski i spółka wybiorą się do Chorzowa na derby z Ruchem.

Mecze pierwszej rundy Fortuna Pucharu Polski będą rozgrywane od wtorku do czwartku w dniach: 30 sierpnia-1 września.

(ŁUKISZ)

PARY I RUNDY FORTUNA PUCHARU POLSKI

Pogoń Siedlce – Chojniczanka Chojnice ● Start Jędrzejów – Zagłębie Lubin ● Wierzytza

Kraków – Radunia Stężycza ● Lechia Dzierżoniów – Piast Gliwice ● Lechia Zielona Góra – Podbeskidzie Bielsko-Biała ● Zawisza Bydgoszcz – GKS Tychy ● Pogoń II Szczecin – GKS Katowice ● Odra Opole – Jagiellonia Białystok ● Resovia – Miedź Legnica ● Górnik Polkowice – Sandecja Nowy Sącz ● ŁKS Łódź – Stal Mielec ● Stomil Olsztyn – Chrobry Głogów ● Stal Rzeszów – Korona Kielce ● Bałtyk Gdynia – Olimpia Elbląg ● ŁKS Łagów – Cracovia ● Stal Stalowa Wola – Puszcza Niepołomice ● GKS Wielec – Zagłębie Sosnowiec ● Skra Częstochowa – Wisła Płock ● Legia II Warszawa – Wisła Kraków ● Ruch Wysokie Mazowieckie – Śląsk Wrocław ● RKS Radomsko – Radomiak Radom ● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Legia Warszawa ● KKS 1925 Kalisz – Widzew Łódź ● GKS Jastrzębie – Warta Poznań ● Polonia Środa Wielkopolska – Motor Lublin ● Ruch Chorzów – Górnik Zabrze ● Arka Gdynia – Górnik Łęczna ● Rekord Bielsko-Biała – Chełmianka Chełm.



Górnik Łęczna wylosował najtrudniejszego rywala – Arkę Gdynia i to na wyjeździe

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Puchar na pożegnanie

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Znamy pierwszego ze zwycięzców tegorocznej edycji Pucharu Starostów. W powiecie hrubieszowskim najlepsza okazała się Unia, która w sobotę na stadionie w Teptiukowie pokonała w derbach Huragan, a bohaterem spotkania został Tomasz Wikło, dla którego był to ostatni mecz w barwach Unii

Przypomnijmy, że Huragan w półfinale tych rozgrywek otrzymał wolny los, a Unia zmierzyła się na swoim stadionie ze spadkowiczem z klasy okręgowej – ekipą Andorii Mircze i wygrała 5:1.

Tym samym w finale doszło do derbów Hrubieszowa. Początek meczu należał do gospodarzy, którzy postawili na wysoki pressing. Z czasem jednak i piłkarze Unii zaczęli dochodzić do głosu, ale przed przerwą kibice nie doczekali się bramek.

W drugiej połowie inicjatywę zaczęło przejmować Unia, ale to Huragan zdobył gola. W 65 minucie piłka trafiła do Kordiana Hryniaka, a ten strzałem sprzed pola karnego pokonał Tomasza Wikła, dla którego był to ostatni mecz w barwach Unii. Zespół trenera Waldemara Koguta dążył do wyrównania, ale miały kolejne minuty, a wynik pozostawał ten sam. Jednak w 90 minucie Marcel Pędłowski wypatrzył w polu karnym Michała Jabłońskiego, a ten rzutem na taśmę wyrównał stan rywalizacji. Chwilę później sędzia zakończył spotkanie, a to oznaczało serię rzutów karnych, gdyż w Pucharze Starosty nie przewidziano dogrywek.

W serii jedenastek lepiej nerwy na wodzy trzymali piłkarze Unii.

W pierwszej serii zawodnik Huraganu trafił w słupkę, a Pędłowski się nie pomylił. Gospodarze wyrównali chwilę później, a następnie Michał Jabłoński trafił w poprzeczkę. Natomiast w trzeciej kolejce Wikło wygrał pojedynek z Hryniakiem rewanżując się mu tym samym za straconą bramkę z drugiej części spotkania. Bramkarz Unii nie poprzestał na jednym obronionym rzucie karnym i w ostatniej serii zatrzymał jeszcze strzał Mateusza Pańko i został bohaterem swojego zespołu w swoim pożegnalnym występie.

– To był bardzo dobry mecz w naszym wykonaniu. Przeciwnik dysponował bardzo dobrym składem i spotkanie było bardzo wyrównane. Przegrywaliśmy po tym jak rywale zdobyli gola z dystansu. Jednak w samej końcówce doprowadziliśmy do remisu i rzutów karnych. A w nich Wikło spisał się rewelacyjnie i wielka szkoda, że żegna się z naszym klubem – ocenił Waldemar Kogut, trener Unii. (bs)

Huragan Hrubieszów – Unia Hrubieszów 1:1 (0:0) karne 1:2
Bramki: Hryniak (65) – Jabłoński (90).

Huragan: Żygawski – Garbacz, Przeworski, Musiał, Panasiewicz, Pańko, Kamiński, Hryniak, Jarosz, Fulara, Gilariski oraz Lisiczyński, Rutkowski.

Unia: Wikło – zawodnik testowany I, Starushkevych, zawodnik testowany II, Blicharz, Pędłowski, Jabłoński, Kuron, Niderla, zawodnik testowany III, zawodnik testowany IV oraz Khrystiuk

Żółte kartki: Panasiewicz – Niderla.
Sędziował: Jarosław Jasina.

Najpierw puchar, później liga

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Pogoń 96 Łaszczówka po udanej rundzie wiosennej chce pójść za ciosem i w pierwszej części kolejnego sezonu również regularnie zdobywać punkty. Kibice mają powody do optymizmu, bo wyniki przedsezonowych gier wskazują, że drużyna zmierza w dobrym kierunku

BARTOSZ SURMAN

Pogoń w zeszłym sezonie zaliczyła bardzo słabą jesień i niezwykle udaną wiosnę. Zespół po tym jak przejął go Jerzy Bojko systematycznie piął się w górę tabeli i zakończył zmagania na szóstym miejscu, co w Łaszczówce przyjęto z dużym zadowoleniem.

Dobry wynik w poprzedniej kampanii spowodował, że i w tym sezonie klub ma swoje aspiracje, a zawodnicy solidnie trenują. – Jestem zadowolony z pracy jaki w letnim okresie przygotowawczym wykonał do tej pory zespół. Na treningach nie mam prawa narzekać na frekwencję. W czwartek zagraliśmy sparing z Tomaszówką Lubelską. Rywal okazał się zdecydowanie lepszy i dysponował dwoma razy szerszą kadrą, a do tego dokonał wielu zmian w drugiej połowie. My mieliśmy zdecydowanie mniej rezerwowych. Przegraliśmy wysoko, ale najważniejsze jest dla mnie to, że moi zawodnicy zaliczyli mocną jednostkę treningową – mówi Jerzy Bojko, trener Pogoni 96 Łaszczówka.

Zespół z Łaszczówki poza sparingiem z Tomaszówką



Pogoń 96 Łaszczówka ma szansę na wygranie Pucharu Starosty powiatu tomaszowskiego

FOT. DW

rywalizuje w lecie w Pucharze Starosty powiatu tomaszowskiego i radzi sobie w nim bardzo dobrze. Pogoń w ćwierćfinale tych rozgrywek wygrała na wyjeździe z Orkanem Bełżec, a następnie okazała się lepsza, również w gościach, od

beniaminka Keeza zamojskiej klasy okręgowej Grafu Chodywańce. W finale ekipa trenera Bojki zagra z Huczwą Tyszowce.

– W tym tygodniu będziemy trenować w poniedziałek, środę i czwartek. Natomiast mecz z Huczwą został

zaplanowany na sobotę na godzinę 17. Będzie to dla nas generalny sprawdzian przed ligą więc powinniśmy zagrać w nim w najsilniejszym ustawieniu. Przed tym sezonem dołącza do nas Kacper Berbecki, który wraca z wypożyczenia z POM-u Piotro-

Hity już na początku

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Zamojski Okręgowy Związek Piłki Nożnej ustalił terminarz rozgrywek „najciekawszej ligi świata”. Pierwsza kolejka odbędzie się 13-14 sierpnia, a ostatni mecz rundy jesiennej zostanie rozegrany w weekend 12-13 listopada



Omega Stary Zamość (białe stroje) zmierzy się w pierwszej kolejce z Unią Hrubieszów

FOT. DW (ARCHIWUM)

ce – Włókniarz Frampol ● Łada 1945 Biłgoraj ● Olimpiakos Tarnogród ● Huczwa Tyszowce – Hetman Zamość ● Korona Łaszczów – Igros Krasnobród ● Pogoń 96 Łaszczówka – Granica Lubycza Królewska ● Olimpia Miączyn – Victoria Łukowa ● **2. kolejka (20-21 sierpnia):** Omega – Victoria ● Granica – Olimpia ● Igros – Pogoń ● Hetman – Korona ● Olimpiakos – Huczwa ● Włókniarz – Łada ● Tanew – Graf ● Unia – Orkan ● **3. kolejka (24 sierpnia):** Orkan – Omega ● Graf – Unia ● Łada – Tanew ● Huczwa – Włókniarz

● Korona – Olimpiakos ● Pogoń – Hetman ● Olimpia – Igros ● Victoria – Granica ● **4. kolejka (27-28 sierpnia):** Omega – Granica ● Igros – Victoria ● Hetman – Olimpia ● Olimpiakos – Pogoń ● Włókniarz – Korona ● Tanew – Huczwa ● Unia – Łada ● Orkan – Graf ● **5. kolejka (3-4 września):** Graf – Omega ● Łada – Orkan ● Huczwa – Unia ● Korona – Tanew ● Pogoń – Włókniarz ● Olimpia – Olimpiakos ● Victoria – Hetman ● Granica – Igros ● **6. kolejka (10-11 września):** Omega – Igros ● Hetman – Granica ●

Olimpiakos – Victoria ● Włókniarz – Olimpia ● Tanew – Pogoń ● Unia – Korona ● Orkan – Huczwa ● Graf – Łada ● **7. kolejka (17-18 września):** Łada – Omega ● Huczwa – Graf ● Korona – Orkan ● Pogoń – Unia ● Olimpia – Tanew ● Victoria – Włókniarz ● Granica – Olimpiakos ● Igros – Hetman ● **8. kolejka (24-25 września):** Omega – Hetman ● Olimpiakos – Igros ● Włókniarz – Granica ● Tanew – Victoria ● Unia – Olimpia ● Orkan – Pogoń ● Graf – Korona ● Łada – Huczwa ● **9. kolejka (1-2 października):**

● Huczwa – Omega ● Korona – Łada ● Pogoń – Graf ● Olimpia – Orkan ● Victoria – Unia ● Granica – Tanew ● Igros – Włókniarz ● Hetman – Olimpiakos ● **10. kolejka (8-9 października):** Omega – Olimpiakos ● Włókniarz – Hetman ● Tanew – Igros ● Unia – Granica ● Orkan – Victoria ● Graf – Olimpia ● Łada – Pogoń ● Huczwa – Korona ● **11. kolejka (15-16 października):** Korona – Omega ● Pogoń – Huczwa ● Olimpia – Łada ● Victoria – Graf ● Granica – Orkan ● Igros – Unia ● Hetman – Tanew ● Olimpiakos – Włókniarz ● **12. kolejka (22-23 października):** Omega – Włókniarz ● Tanew – Olimpiakos ● Unia – Hetman ● Orkan – Igros ● Graf – Granica ● Łada – Victoria ● Huczwa – Olimpia ● Korona – Pogoń ● **13. kolejka (29-30 października):** Pogoń – Omega ● Olimpia – Korona ● Victoria – Huczwa ● Granica – Łada ● Igros – Graf ● Hetman – Orkan ● Olimpiakos – Unia ● Włókniarz – Tanew ● **14. kolejka (5-6 listopada):** Omega – Tanew ● Unia – Włókniarz ● Orkan – Olimpiakos ● Graf – Hetman ● Łada – Igros ● Huczwa – Granica ● Korona – Victoria ● Pogoń – Olimpia ● **15. kolejka (12-13 listopada):** Olimpia – Omega ● Victoria – Pogoń ● Granica – Korona ● Igros – Huczwa ● Hetman – Łada ● Olimpiakos – Graf ● Włókniarz – Orkan ● Tanew – Unia.

Do trzech razy sztuka

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Dwie poprzednie przygody KS Gór Puławskiej z okręgowką zakończyły się głośnym spadkiem. Czy tym razem beniaminek rozgrywek zdoła uratować ligowy byt?

Po raz ostatni KS Góra Puławska na poziomie lubelskiej klasy okręgowej grała w sezonie 2016/2017. Tego okresu nikt w klubie spod Puław nie wspomina zbyt dobrze, bo zespół zajął wówczas ostatnie miejsce, a w całym sezonie wywalczył jedynie dziewięć punktów. Drużyna nie potrafiła wówczas wygrać żadnego domowego spotkania. Nieco lepiej Góra Puławska spisała się podczas swojego pierwszego w XXI w. pobytu w lubelskiej klasie okręgowej. Miał on miejsce w sezonie 2009/2010. Wówczas zawodnicy KS Góra Puławska również zakończyli sezon na ostatnim miejscu, ale zgromadzili aż 20 punktów. Kilka tamtych spotkań miejscowi kibice wspominają do dziś, jak chociażby pokonanie 1:0 silnego wówczas Polesia Kock czy remis 1:1 z najlepszą w lidze Wieniawą Lublin. Teraz przed KS Górą Puławską trzecie podejście do lubelskiej klasy okręgowej. Na razie jednak wyniki meczów towarzyszących wskazują na to, że może ono skończyć się w identyczny sposób jak w wymienionych przypadkach. Góra Puławska na inaugurację okresu przygotowawczego dała rozgromić się 3:8 rezerwom Wisły Puławy. Kolejny mecz był jeszcze gorszy. Rywalem była Gracja Tczów. Przedstawiciel zamojskiej klasy okręgowej rozgromił ekipę Michała Walendziaka aż 12:1.

– Czas goni i na razie nasza sytuacja nie wygląda najlepiej. Gramy gorzej, niż robiliśmy to w A klasie. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w fakcie, że ciężko nam jest zebrać się do treningów. Jesteśmy drużyną amatorską, więc część piłkarzy wyjechała do pracy. W dotychczasowych sparingach podpieraliśmy się zawodnikami testowanymi oraz graczami, którzy nie mieścili się w składzie w A klasie. Niektórzy przez 1,5 miesiąca nie grali w piłkę. W takiej sytuacji trener naprawdę może zrobić bardzo mało. Tak wysokie porażki źle wpływają na sferę mentalną drużyny. Niezmiennie celujemy w utrzymanie się w lubelskiej klasie okręgowej. Aby osiągnąć cel trzeba będzie włożyć w tę walkę mnóstwo serca – mówi Michał Walendziak.

Szkoleniowiec KS Góra Puławska nie ustaje w poszukiwaniu wzmocnień do swojego zespołu. Najważniejszymi celami są bramkarz i śródowny obrońca. – Najlepiej byłoby, gdyby byli młodzieżowcami. Mamy z nimi problem, bo w klubie nie ma grup młodzieżowych, które mogłyby dostarczać zawodników bezpośrednio do zespołu seniorów – mówi Michał Walendziak.

Sytuację pogarsza fakt, że problemy zdrowotne ma lider zespołu, Pawło Semeniuk. Ukrainiec w ubiegłym sezonie A klasy zdobył aż 41 bramek. Na razie jednak w sparingach gra przeciętnie, bo ma problemy z kolanem. Inny z ważnych piłkarzy Góry Puławskiej, Damian Kułagowski również nie może regularnie ćwiczyć, bo wyjechał do pracy w Niemczech. KS Góra Puławska oficjalne granie w tym sezonie zainauguruje 7 sierpnia, kiedy w I rundzie Pucharu Polski na szczuble LZPN zmierzy się z LKS Serokomla Janowiec. Jeżeli przejdzie tego rywala, to w kolejnej rundzie zmierzy się z lepszym z pary FC Sparta Lublin – MKS Sygnał Lublin. Rozgrywki ligowe beniaminek okręgowki zainauguruje 13 sierpnia od domowej rywalizacji z MKS Ruch Ryki.

KAMIL KOZIOL

Ruszają w poniedziałek

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Piaskovia Piaski traci trenera. Daniel Krakiewicz oficjalnie zrezygnował z prowadzenia drużyny

Kamil Kozioł

Ostatnie tygodnie dla kibiców Piaskovii były bardzo trudnym doświadczeniem. Miniony sezon można uznać za bardzo udany, bo zespół prowadzony przez Daniela Krakiewicza finiszował na czwartym miejscu, co trzeba uznać za znakomity rezultat. Należy pamiętać, że Piaskovia jeszcze dwa sezony wcześniej grała na boiskach A-klasy. W drużynie pokazało się kilku ciekawych zawodników, jak chociażby fantastyczny bramkarz Władysław Snizhko czy utalentowany junior Mikołaj Donda.

Tuż po zakończeniu sezonu klimat wokół Piaskovii zaczął się psuć. Przede wszystkim z funkcji prezesa zrezygnował Michał Szklarz. Niestety, pojawiły się różne nieoficjalne informacje, które mówiły o problemach klubu. Spekulowano o połączeniu się z LKS Wierzchowiska lub o przystąpieniu do gry juniorami. Wątpliwości wzmógł fakt, że zespół wciąż nie wznowił treningów. Miał zrobić to w minionym tygodniu, ale zajęcia odwołano. Oficjalnym powodem było zalanie boiska.

Piątkowe Walne Zebranie Członków wlało jednak w serca ludzi związanych z Piaskovią mnóstwo nadziei. Podczas tego spotkania wybrano nowy zarząd klubu, chociaż jeszcze nie ustalono, kto będzie rządził klubem przez najbliższe lata. Komunikat popłynął jednak jasny – Piaskovia przystąpi do rozgrywek lubelskiej klasy okręgowej i nie zamierza bić się jedynie o utrzymanie w lidze.

W poniedziałek zawodnicy mają spotkanie się na pierwszym treningu. Wiadomo, że nie popro-



Daniel Krakiewicz przestał pełnić funkcję trenera Piaskovii Piaski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Praca wygrała z piłką

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Do startu rozgrywek zostało już coraz mniej czasu. W wielu klubach trwa budowanie składów

Ciekawie wygląda sytuacja w KS Cisowianka Drzewce, która rozpoczęła okno transferowe od ogłaszania zawodników, którzy rozstają się z wicemistrzem ligi z ubiegłego sezonu. Już wcześniej było wiadomo, że klub opuszczają Grzegorz Żak i Jan Miazek. Teraz do tego grona dołączyli Kamil Kowalski, Sławomir Radzikowski, Mateusz Kamola i Daniel Kędra. Największą stratą jest ten ostatni, który pełnił funkcję kapitana Cisowianki. Kędra do klubu trafił w sezonie 2020/2021 ze Stali Kraśnik. Był zawodnikiem bardzo aktywnym, co udokumentował sporą liczbą bramek i asyst. Kędra nie rozstaje się z klubem na dobre, a raczej bierze przerwę od gry w piłkę, bo wyjeżdża poza granice Polski w celach zarobkowych.

– Nie wiem kiedy wrócę do gry i formy po przerwie. Na pewno przyjadę do Polski na Boże Narodzenie. Na tą chwilę sam nie wiem co będzie później, czy wrócę jeszcze do Norwegii, czy zostanę w kraju. Plan był taki, aby w grudniu wrócić i zostać w Polsce, lecz jeśli wszystko będzie się do-



Daniel Kędra opuszcza KS Cisowianka Drzewce, bo wyjeżdża do pracy poza granice Polski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

brze układać z pracą, to jest opcja, że zostanę na dłużej, żeby zarobić. Ja się z nikim nie żegnałem, bo mój cel jest nadal taki sam. Zarobić pieniądze, wrócić do Polski, do Nałęczowa i grać dla Cisowianki Drzewce – mówi klubowym mediom

społecznościowym Daniel Kędra.

Sporym ubytkiem jest też odejście Radzikowskiego, który do Cisowianki trafił w sezonie 2020/2021 z Powiśla Końskowola. – Moja decyzja o odejściu spowodowana jest stanem

zdrowia i możliwościami fizycznymi. Będzie mi bardzo brakować całej drużyny. Wspaniała rodzinna atmosfera sprawia, że jest mi bardzo przykro, ale czuję, że nie mogę już dać tego czegoś drużynie, wnieść czegoś więcej – powiedział

klubowemu facebookowi Sławomir Radzikowski.

Ciekawie dzieje się też w innych klubach. Główny rywal Cisowianki w kontekście walki o awans do IV ligi również się wzmacnia. Wcześniej zakontraktowano Mateusza Oleszkę, Dawida Siudego i Piotra Kowalczyka. Najciekawszą postacią jest ten pierwszy, który ostatnio grał w rezerwach Resovii Rzeszów. Dwaj pozostali miniony sezon spędzili w LKS Stróża. Janowianka szykuje się do przeprowadzenia jeszcze jednego mocnego transferu. Na celowniku Ireneusza Zarczuka znalazł się Grzegorz Muława, który w poprzednim sezonie był podporą IV-ligowego Kryształu Werbkowice.

Zmiany personalne dotykają również Polesie Kock, które utraciło Jakuba Dobosza. On od przyszłego sezonu będzie prawdopodobnie grał w Lutni Piszczac. Z Kockiem pożegnał się także Jakub Ogórek, który nie wznowił treningów. W ich miejsce na razie przyszedł tylko Maksymilian Sowa, ostatnio grający w A-klasowym GKS Niedźwiada.

KAMIL KOZIOL

Akademickie derby na start

LIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Pozналиśmy skład grup i terminarz rozgrywek. Na tym poziomie województwo lubelskie będzie miało jednego przedstawiciela – MKS AZS UMCS Lublin.

Akademiczki trafiły do grupy C, gdzie za rywali będą mieli bardzo silne ekipy. Tym najbardziej uznanym jest Suzuki Korona Handball Kielce, która jeszcze w poprzednim sezonie grała w Superlidze. W stawce jest też najlepszy zespół grupy C UKS Varsovia, który szansę awansu do najwyższej klasy rozgrywkowej przegrał dopiero w Turnieju Mistrzów. MKS AZS UMCS Lublin rozpocznie sezon 17 września, a w pierwszej kolejce zagra z silnym KS AZS AWF Warszawa. Spotkanie odbędzie się w hali Globus, w której akademicki zespół na co dzień rozgrywa swoje spotkania. W pierwszej rundzie MKS AZS UMCS Lublin z najmocniejszymi drużynami w lidze zagra na wyjazdach. Z Suzuki Korona Handball Kielce zagra 15-16 października, a 29-30 października z UKS Varsovia. Pierwsza runda w całości zostanie rozegrana jeszcze w 2022 r.. Runda rewanżowa ruszy 21 stycznia, a sezon powinien zakończyć się 7 maja. **(KK)**

TERMINARZ GRUPY C I LIGI PIŁKAREK RĘCZNYCH W SEZONIE 2022/2023

17-18 września: Suzuki Korona Handball Kielce – KPR Marcovia Radzymin ● SMS ZPRP I Płock – Handball Warszawa ● UKS Varsovia – ChKS PŁ Łódź ● MKS AZS UMCS Lublin – KS AZS AWF Warszawa ● SPR Handball Rzeszów – AZS UW Warszawa ● JKS San Jarosław – PreZero APR Radom. **24-25 września:** Łódź – Lublin. **8-9 października:** Lublin – Handball Warszawa. **15-16 października:** Korona – Lublin. **22-23 października:** Lublin – Płock. **29-30 października:** Varsovia – Lublin. **12-13 listopada:** Lublin – Marcovia. **19-20 listopada:** Lublin – Rzeszów. **26-27 listopada:** Jarosław – Lublin. **3-14 grudnia:** Lublin – Radom. **10 grudnia:** AZS UW – Lublin. Runda rewanżowa rozpocznie się 21 stycznia, a zakończy 7 maja.

Kadra już znana

KOSZYKÓWKA Żaden z zawodników Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin nie znalazł się w szerokim składzie reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy. Jedynym lubelskim akcentem w ekipie Biało-Czerwonych jest Artur Groniek. Trener „czerwono-czarnych” jest jednym z asystentów Igora Milicicia. Chorwacki szkoleniowiec powołał do szerokiego składu 16 zawodników. W tym gronie jest również Jeremy Sochan. Jedyny Polak w NBA w tym sezonie będzie reprezentował barwy San Antonio Spurs. Biało-Czerwoni do mistrzostw Europy będą przygotowywać się w Warszawie. Zgrupowanie rozpocznie się 4 sierpnia, a tydzień później zespół wyleci na turniej towarzyski do Stambułu, gdzie zagra z Ukrainą (12 sierpnia) oraz Turcją (14 sierpnia). Kolejne sparingi drużyna rozegra w Atenach - od 17 do 19 sierpnia zagra kolejno z Grecją, Turcją oraz Gruzją. Później przyjdzie czas na dwa spotkania w ramach prekwifikacji do EuroBasketu 2025. 25 sierpnia w hali COS Torwar w Warszawie Biało-Czerwoni podejmą Chorwację, a trzy dni później zagrają w Austrii. EuroBasket dla reprezentacji Polski rozpocznie się już 2 września w Pradze. Kadra trenera Igora Milicicia na początek zagra z gospodarzami, Czechami, a dzień później zmierzy się z Finlandią. Kolejnymi rywalami w fazie grupowej będą: Izrael (5 września), Holandia (6 września) oraz Serbia (8 września). Do kolejnej fazy w Berlinie awansują cztery najlepsze drużyny z grupy. **(KK)**

KADRA REPREZENTACJI POLSKI

Rozgrywający: Łukasz Kolenda (WKS Śląsk Wrocław), Jakub Schenk (Union Tours Metropole Basket, Francja) A.J. Slaughter (Herbalife Gran Canaria, Hiszpania). **Rzucający:** Jakub Garbacz (Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski), Filip Matczak (King Szczecin), Michał Michalak (Boulogne-Levallois Metropolitans 92, Francja). **Niscy skrzydłowy:** Michał Kolenda (Trefl Sopot), Mateusz Ponitka (bez klubu), Michał Sokołowski (Nutrilet Treviso Basket, Włochy). **Silni skrzydłowi:** Aaron Cel (Twardo Pierniki Toruń), Jakub Coulibaly (Trefl), Jeremy Sochan (San Antonio Spurs, USA), Jarosław Żyskowski (Trefl). **Środkowi:** Aleksander Balcerowski (Herbalife), Aleksander Dziewa (Śląsk), Dominik Olejniczak (BCM Gravelines Dunkierka, Francja).

Pierwsza dwucyfrowka w tym sezonie

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna rozbił na własnym terenie HydroTruck Radom aż 10:0

Kamil Kozioł

Forma wicemistrzyni Polski powoli idzie do góry, o czym świadczy wynik i postawa zespołu w sobotniej konfrontacji z HydroTruck Radom. Przypomnijmy, że pierwsze spotkania w tym okresie przygotowawczym były dla kibiców Górnika mocno rozczarowujące. Zespół długo nie grał najlepiej, co skutkowało przeciętnymi rezultatami w meczach z niżej notowanymi przeciwnikami. Pierwszym syndromem poprawy był środowy mecz ze Stomilanką Olsztyn, który Górnik wygrał 3:2 w dobrym stylu. Sobotnia rywalizacja z HydroTruck Radom była już jasnym sygnałem mówiącym o tym, że przygotowania do rozpoczęcia Ekstraligi idą we właściwym kierunku.

Górnik rozpoczął mecz w zestawieniu, które powinno mocno przypominać skład w meczach ligowych. Gospodynie szybko zdominowały rywalki i już w 5 min za sprawą Oliwii Rapackiej objęły prowadzenie. Łęcznianki grały bardzo agresywnie i nie pozwalały rywalkom na spokojne rozgrywanie piłki. W 15 min futbolówkę przejęła Klaudia Miłek i oddała ją Klaudii Fabovej, która podwyższyła prowadzenie Górnika. Chwilę później było już 3:0, kiedy strzałem z dystansu popisała się Julita Głęb. Kolejny gol padł w 19 min dzięki uderzeniu Miłek. Strzelanie w tej części spotkania zakończyła Anna Zajac, która gola zdobyła w 21 min.

Po zmianie stron zespół z Radomia zaczął grać nieco bardziej odważnie, ale nie przekładało się to na sytuację podbramkową. Górnik spokojnie czekał na swoje



Oliwia Rapacka w piątej minucie otworzyła wynik sobotniego meczu z HydroTruck Radom

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

okazje, których zresztą nie brakowało również w drugiej połowie. Hat-tricka skompletowała Miłek, która strzelała w 62 i 65 min. Jej trafienia rozdzieliła Klaudia Lefeld zdobywając gola w 64 min. Reprezentantka Polski na listę strzelczyń ponownie wpisała się również w 67 min. Wynik meczu ustaliła natomiast Fabova. Ważnym wydarzeniem było pojawienie się na boisku Dominiki Dereń, która wróciła na murawę po przerwie trwającej aż 9 miesięcy. – W meczu z HydroTruck Radom zagraliśmy na bardzo dobrym poziomie. Wyszliśmy na boisko tak zmotywowani, jakby to były zawody ligowe. Założenia zostały zrealizowane i trzeba się cieszyć z tego faktu. W dzisiejszym spotkaniu skupialiśmy się na grze obronnej, ale moje podopieczne popisały się też dobrą skutecznością. Myślę, że mecz ligowy z HydroTruck nie będzie aż tak łatwy, bo ligowa rywalizacja to jednak inna rzeczywistość – powiedział klubowym mediom społeczno-sciowym Robert Makarewicz.

Ekstraliga ruszy 13 sierpnia, a w pierwszej kolejce Górnika czeka wyjazd do Wrocławia na mecz z miejscowym Śląskiem. Pierwszy raz u siebie łęcznianki zagrają tydzień później, a rywalem będzie Medyk POŁOMarket Konin.

GKS Górnik Łęczna – HydroTruck Radom 10:0 (5:0)

Bramki: Rapacka (5), Fabova (15, 82), Głęb (17), Miłek (19, 62, 65), Zajac (21), Lefeld (64, 67)

Górnik: Urbańczyk – Szymczak, Bużan, Głęb (46 Cyryniak), Zajac (37 Skupień), Kazanowska (46 Frontczak), Kaczor (55 Litwiniec), Rapacka (55 Świdwerska), Lefeld (80 Dereń), Fabova (46 Piętkiewicz), Miłek (80 Fabova).

Zaczną od konfrontacji z Eurobud

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Sezon rozpocznie się 10 września, a MKS FunFloor Perła w pierwszej kolejce podejmie w hali Globus Eurobud JKS Jarosław

Przypomnijmy, że Superliga w tym sezonie będzie liczyła 10 zespołów. W poprzednich rozgrywkach rywalizowano w zestawieniu liczącym 8 klubów. Tak też miało być w tym sezonie – obok 7 najlepszych drużyn ostatnich zmagani do stawki dołączył mistrz I ligi, MKS PR URBiS Gniezno. W ostatnich dniach władze polskiego szczyptorniaka postanowiły jednak rozszerzyć Superligę o jeszcze dwie ekipy – KPR Ruch Chorzów i Galiczanek Łwów.

W związku z tym zmianie musiał ulec również system rozgrywek. Superliga będzie podzielona na dwa etapy. W pierwszym wszystkie 10 zespołów dwa razy zmierzą się między sobą. W drugim drużyny będą rywalizować w dwóch grupach – pierwsza grać będzie o miejsca 1-6, a druga o miejsca 7-10.

W ostatnich dniach opublikowano również terminarz Superligi. Sezon rozpocznie się 10 września, a MKS FunFloor Perła Lublin w pierwszej kolejce podejmie w hali Globus Eurobud JKS Jarosław. Mistrz Polski, MKS Za-



Zawodniczki MKS FunFloor Perła Lublin już przygotowują się do sezonu, który rozpocznie się we wrześniu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

głębie Lubin, zagra na inaugurację u siebie z Piotrcovią Piotrków Trybunalski. Lublinianki ciekawego przeciwnika będą miały już w drugiej kolejce, kiedy zagrają na wyjeździe z Galiczanek.

Ukraińska drużyna swoje mecze w roli gospodarza będzie

rozgrywać w podwarszawskich Markach. Warto wspomnieć, że w pierwszej rundzie do hali Globus zawitają dwaj najgroźniejsi przeciwnicy MKS FunFloor Perła Lublin w walce o mistrzostwo Polski. 24-25 września odbędzie się mecz z KPR Gminy Kobierzy-

ce, a na 19 października została zaplanowana „święta wojna” z MKS Zagłębie Lubin.

(KK)

TERMINARZ PGNIG SUPERLIGI Kobiet W SEZONIE 2022/2023

10-11 września: KPR Gminy Kobierzyce – KPR Ruch Chorzów ● Młyny Stoiśław Koszalin – Galiczanek Łwów ● MKS FunFloor Perła Lublin – Eurobud JKS Jarosław ● MKS Zagłębie Lubin – MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski ● MKS PR URBiS Gniezno – EKS Start Elbląg. **17-18 września:** Galiczanek – Lublin. **24-25 września:** Lublin – Kobierzyce. **5 października:** Młyny – Lublin. **12 października:** Lublin – Ruch. **19 października:** Lublin – Zagłębie. **26-27 listopada:** Gniezno – Lublin. **3-4 grudnia:** Lublin – Start. **10-11 grudnia:** Piotrcovia – Lublin. Runda rewanżowa rozpocznie się 17 grudnia, a zakończy 25 lutego. Po zakończeniu sezonu zasadniczego Superliga zostanie podzielona na dwie grupy – walczącą o miejsca 1-6 i o miejsca 7-10. Ta część sezonu rozpocznie się 11 marca, a zakończy 14 maja.

Żegnamy barwny peleton

KOLARSTWO Dzisiaj kolarze opuszczają województwo lubelskie. Start trzeciego etapu zaplanowano w Kraśniku, a meta będzie miała miejsce w Przemysłu

To najdłuższy etap zaplanowany w tegorocznym Tour de Pologne. Peleton będzie miał do pokonania aż 237,9 km. Zawodnicy nie dość, że muszą mierzyć się z potężnym dystansem, to w samej końcówce czeka ich piekielnie trudna wspinaczka na metę w Przemysłu. To właśnie ten odcinek powinien nam wyłonić zawodników, którzy będą walczyć w klasyfikacji generalnej. Zanim jednak kibice będą emocjonować się finałową ścianką, to kilka chwil dla siebie ponownie będzie miało województwo lubelskie. Peleton na trasę wyruszy o godz. 10.45, kiedy odbędzie się start honorowy w Kraśniku. Jest on zaplanowany na al. Niepodległości. Kwadrans później na ul. Janowski nastąpi start ostry. Około godz. 11.11 peleton powinien pojawić się w Szstarce, a o godz. 11.48 w Janowie Lubelskim, gdzie zostanie rozegrana lotna premia. Stamtąd kolarze udadzą się już w kierunku województwa podkarpackiego, gdzie około godz. 16.39 powinni finiszować w Przemysłu. W kolejnych dniach cyklisci będą walczyć na szosach Podkarpacia i Małopolski. Wyścig zakończy się 5 sierpnia w Krakowie.

(KK)

WYNIKI TOUR DE POLOGNE

1 etap (Kielce – Lublin, 218,8 km):

1. Olav Kooij (Holandia/Team Jumbo-Visma) 5:18.01; 2. Phil Bauhaus (Niemcy/Bahrain Victorious); 3. Jordi Meeus (Belgia/Vora-hansgrohe); 4. Mike Teunissen (Holandia/Jumbo-Visma); 5. Juan Sebastian Molano Benavides (Kolumbia/UAE Team Emirates); 6. Max Kanter (Niemcy/Movistar Team) – wszyscy ten sam czas.

2 etap (Chełm – Zamość, 205,6 km):

1. Gerben Thijssen (Belgia/Intermarche-Wanty-Gobert Materiaux) 4:47.23; 2. Pascal Ackermann (Niemcy/UAE Team Emirates); 3. Jonathan Milan (Włochy/Bahrain Victorious); 4. Kooij; 5. Sam Bennett (Irlandia/BOTA-hansgrohe); 6. Arnaud Demare (Francja/Groupama-FDJ) – wszyscy ten sam czas.

Klasyfikacja generalna: 1. Jonas Abrahamson (Norwegia/Uno-X Pro Cycling Team) 10:05.12; 2. Kooij + 0.02; 3. Thijssen + 0.02; 4. Ackermann + 0.06; 5. Bauhaus + 0.06; 6. Meeus + 0.08; 7. Milan + 0.08; 8. Jasper De Buyst (Belgia/Lotto Soudal) + 0.08; 9. Sam Brand (Wielka Brytania/Team Novo Nordisk) + 0.11; 10. Kanter + 0.12.

Klasyfikacja punktowa: 1. Kooij 37 pkt; 2. Kanter 28 pkt; 3. Demare 27 pkt; 4. Thijssen 26 pkt; 5. Mark Cavendish (Wielka Brytania/Quick-Step Alpha Vinyl Team) 24 pkt; 6. Bennett 23 pkt.

Klasyfikacja górska: 1. Abrahamson 3 pkt; 2. Piotr Brożyna (Polska) 1 pkt.

Klasyfikacja najaktywniejszych: 1. Patryk Stosz (Polska) 16 pkt; 2. Abrahamson 12 pkt; 3. De Buyst 4 pkt; 4. Kamil Małecki (Polska/Lotto Soudal) 2 pkt; 5. Brand 1 pkt; 6. P. Brożyna 1 pkt.

Przewidywalny scenariusz, sensacyjny lider

KOLARSTWO Holender Olav Kooij najlepszy w Lublinie. W Zamościu wygrał za to Belg Gerben Thijssen. Koszulka lidera niespodziewanie trafiła do Norwega Jonasa Abrahamsona



Finisz na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie był bardzo emocjonujący

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

S Kamil Kozioł miało można powiedzieć, że pierwszy etap przebiegł zgodnie z wcześniej ustalonym scenariuszem. Kolarze wystartowali z Kielc i tak jak wszyscy przewidywali od peletonu szybko oderwała się grupa kilku kolarzy. Zgodnie z oczekiwaniami znaleźli się w niej Polacy, a dokładnie aż trzech. Dwóch z nich, Patryk Stosz i Mateusz Grabias, jechali w barwach reprezentacji Polski. Trzeci z Biało-Czerwonych, Kamil Małecki, reprezentował Lotto-Soudal. Skład odjazdu uzupełnili Sam Brand (Team Novo Nordisk) oraz Jonas Abra-

hamson (Uno-X Pro Cycling Team).

Uciekinierzy zgodnie ze sobą współpracowali i wygrywali poszczególne premie. Najbardziej aktywny był Stosz, który w sumie zdobył dziewięć sekund bonifikaty. Premię górską w miejscowości Dobre wygrał Abrahamson, a specjalną w Kazimierzu Dolnym Małecki. Z czasem kolejni uciekinierzy byli wchłanianiani przez peleton. Najdłużej przed główną grupą utrzymał się Małecki, który został wchłonięty dopiero w podlubelskiej Dąbrowicy.

Na ulicach Lublina rzadzili już sprinterzy. Szyki

nieco pokrzyżowała im kraksa w przyjeździe w ul. Dolną 3-go Maja. Najlepszą pozycję zajęła grupa Team Jumbo-Visma. Mike Teunissen znakomicie rozprawał Olava Kooija, który na finiszu minimalnie wyprzedził Phila Bauhause. – Czuję, że Phil Bauhaus siedzi na moim kole, ale po wyjściu z ostatniego zakrętu nie było zbyt wiele miejsca, aby odrobić straty. Moja drużyna ma ostatnio dobry czas, o czym świadczą nasze wyniki podczas Tour de France – powiedział Olav Kooij. – Finisz był bardzo niebezpieczny. Początek etapu był spokojny, ale przez to w końcówce każdy miał siły,

aby walczyć o zwycięstwo. Stąd wzięło się zamieszanie w peletonie na ostatnich metrach – powiedział Stanisław Aniolkowski z reprezentacji Polski.

Niedzielnny etap z Chełma do Zamościa odbywał się według bardzo podobnego scenariusza. Równie szybko na czele stawki uformowała się ucieczka, która liczyła 4 zawodników. Podobnie jak dzień wcześniej znaleźli się w niej Stosz i Abrahamson, a skład odjazdu uzupełnili Piotr Brożyna i Jasper De Buyst. I to właśnie Belg najdłużej utrzymał się przed peletonem. Główna grupa wchłonęła go 1400 m przed metą. Kwestię zwycięstwa

między sobą rozstrzygnęli sprinterzy. Wynik ich pojedynku był sensacyjny, bo wygrał Belg Gerben Thijssen z grupy Intermarche-Wanty-Gobert Materiaux.

Warto podkreślić, że w Zamościu doszło do zmiany lidera, którym został Abrahamson. Norweg otrzymał w ten sposób wspaniałą nagrodę za to, że przez dwa kolejne dni znajdował się w ucieczkach i dzielnie walczył na lotnych premiach. Uzbierane bonifikaty dały mu koszulkę lidera, co dla startującej z dziką kartą grupy Uno-X Pro Cycling Team jest gigantycznym osiągnięciem.

Chciałem wywalczyć tę koszulkę

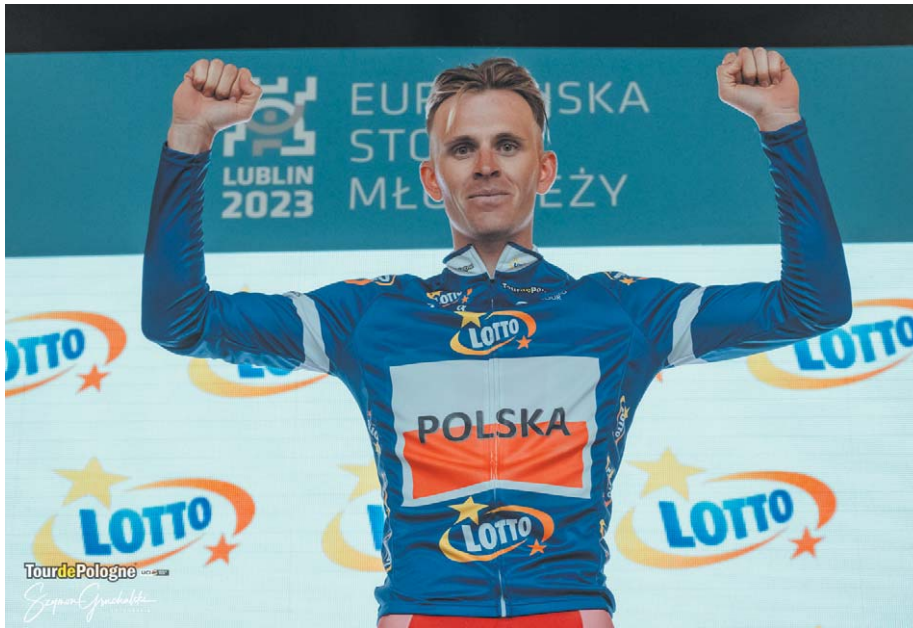
ROZMOWA z Patrykiem Stoszem, kolarzem reprezentacji Polski

● **Rozmawiamy tuż po zakończeniu sobotniego etapu z metą w Lublinie, na którym wywalczył pan koszulkę najaktywniejszego zawodnika. Od początku chciał pan walczyć o ten trykot?**

– Takie miałem założenie od momentu, kiedy dowiedziałem się, że pojadę w Tour de Pologne. Ustaliłem z trenerem, że jestem w stanie walczyć właśnie o tę koszulkę i cieszę się, że udało mi się ją zdobyć. Co do samego odjazdu, to wystartowaliśmy i szybko zaatakowałem. Wypada się tylko cieszyć, że udało mi się załapać akurat do tej ucieczki, która zdołała odjechać od peletonu. Kiedy przyszło do kolejnych premii, to widziałem, że największą ochotę na walkę o punkty ma Norweg Jonas Abrahamson. Jestem jednak zadowolony, że potrafiłem sobie z nim poradzić.

● **Wierzył pan w powodzenie ucieczki?**

– Ciężko było w to wierzyć. Współpraca w odjeździe



FOT. SZYMON GRUCHAŁSKI/MATERIAŁY PRASOWE UDOSTĘPNIŁ PRZES TOUR DE POLOGNE

układała się jednak bardzo dobrze, co pozwoliło nam uciekać przez tak wiele kilometrów.

● **Tempo pierwszego etapu nie było zbyt zawrotne...**

– Nie było szybko, ale cały czas walczyliśmy z czołowym

wiatrem. Wydawało się może, że jedziemy powoli, ale nasza praca była naprawdę ciężka.

● **Kiedy peleton pana dochodził, to miał pan spieczę z jednym z kolarzy. O co chodziło?**

– Kiedy wracałem do peletonu,

jakiś Francuz miał do mnie pretensje i się czepiał, że powinienem odbić bardziej do prawej. Mówiłem mu, że miał dużo miejsca, aż w końcu mnie przeprosił, poklepał po plecach i tak się rozeszło.

● **Który moment pierwszego**

etapu był dla pana najtrudniejszy?

– Przejazd po kostce w Kazimierzu Dolnym. Plusem była jednak olbrzymia ilość kibiców zgromadzonych w tym miejscu. Ogólnie jednak pierwszy etap odbywał się po znakomitych drogach, a wokół były piękne krajobrazy.

● **Jak mocno różni się World Tour od krajowych wyścigów?**

– Bardzo mocno, ale staramy się dawać z siebie absolutnie wszystko. Tour de Pologne charakteryzuje się wysokim poziomem, ale staraliśmy się dobrze przygotować do tego wyścigu i myślę, że na razie nie ma tragedii.

● **Liczy pan, że dobra postawa w Tour de Pologne zaowocuje angażem do któregoś z ekip World Tour?**

– Trzeba się pokazywać z jak najlepszej strony, aby rozwijać swoją karierę. Aby otrzymać angaż do zespołu World Tour to, oprócz umiejętności, trzeba mieć też sporo szczęścia.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOŁ

KARTKA Z KALENDARZA

1498

Krzysztof Kolumb dotarł do Wenezueli.

1827

Uruchomiono latarnię morską na Helu.

1919

Sejm RP przyjął ustawy: o godłach i barwach Rzeczypospolitej Polskiej oraz o orderze Virtuti Militari.

1926

Założono włoski klub piłkarski SSC Napoli.

1935

W Tatrach rozpoczęto budowę kolejki linowej na Kasprowy Wierch.

1944

O 17:00 (Godzina „W”) wybuchło powstanie warszawskie.

1946

Ukazało się pierwsze wydanie czasopisma „Film”.

1981

W Stanach Zjednoczonych wystartowała telewizja muzyczna MTV. Pierwszym wyemitowanym teledyskiem był „Video Killed the Radio Star” zespołu The Buggles.

1996

W trakcie XXVI Igrzysk Olimpijskich w Atlancie Amerykanin Michael Johnson ustanowił rekord świata w biegu na 200 m z czasem 19,32 s.

81,08

Taki wynik w rzucie młotem uzyskała Anita Włodarczyk podczas Festiwalu Rzutów im. Kamili Skolimowskiej w Cetniewie rozegranego 1 sierpnia 2015 roku. Polka ustanowiła wtedy rekord świata i jako pierwsza kobieta w historii przekroczyła granicę 80 metrów.



Droga z ulicy na salony

DO ZOBACZENIA 5 sierpnia do polskich kin wchodzi „Stracone złudzenia”. Dramat kostiumowy, którego akcja rozgrywa się w XIX wieku, za granicą zbierał bardzo dobre recenzje

„Stracone złudzenia” to francuski film roku: brawurowa, pełna werwy adaptacja arcydzieła Honoré de Balzaka o tym samym tytule, która premierowo została pokazana w Konkursie Głównym festiwalu w Wenecji, a na ostatnim rozdaniu Cezarów zdobyła aż siedem statuetek (w tym dla najlepszego filmu).

Za sprawą błyskotliwej reżyserii film trafia w samo sedno współczesnych debat o awansie społecznym, przywilejach, elitach, mediach i pracy w kulturze.

Pochodzący ze zdeklasowanej iubożalej rodziny poeta Lucien (w tej roli Benjamin Voisin) nawiązuje romantyczną relację z lokalną

arystokratką i mecenaską Madame de Bargeton (Cécile de France). Ów megalomaniak wie, że chłopca aż na ubłogone paryskie ulice, gdzie roi się od takich jak on: utalentowanych, ambitnych, niemających nic do stracenia idealistów. Czeka ich w stolicy dobrze opłacany cynizm albo poetyczne klepanie

biedy. Pióro w służbie sówic opłacanych kalumnii lub pochlebstw, bądź wierność sprzedającej się kiepsko sztuce. Którą ze ścieżek wybierze bohater, by wedrzeć się na salony?

Za sukces tego dowcipnego, smakowitego filmu odpowiadają nie tylko na wskroś współczesna energia, ale

także świetna obsada: w roli poety-pupilka elit wystąpił Xavier Dolan („Wyśnione miłości”, „Matthias i Maxime”), markizę trzymającą władzę zagrała Jeanne Balibar („Nędznicy”), a pozbawionego skrupułów redaktora naczelnego jednego z tabloidów – Vincent Lacoste („Lolo”, „Na zawsze razem”).

Lubi porównania do Adele

MUZYKA Marta Burdynowicz zaprezentowała swój pierwszy singiel zatytułowany „Dawno powinnam”. Utwór opowiada o bardzo osobistych przeżyciach, ale artystka nie chce zdradzić, kto jest adresatem tych słów, tym samym pozostawia nutkę tajemnicy i niedopowiedzenia. Zwycięzcy XII edycji programu „The Voice of Poland” planuje nagrać płytę i chce, by znalazły się na niej właśnie takie, bliskie jej sercu piosenki



„Dawno powinnam” otwiera nowy rozdział w życiu i w muzycznej karierze Marty Burdynowicz. To utwór o bardzo uniwersalnym przekazie – dla wszystkich, którzy wreszcie odkryli w sobie siłę i zdecydowali się na zmiany. Najbardziej pozytywną stroną końca jest bowiem początek nowej drogi.

– Dzielę się w nim swoimi przeżyciami, dzielę się swoimi refleksjami i swoim pożegnaniem z kimś. Ale tu już pozostawiam nutkę ciekawości – mówi agencji Newseria Lifestyle Marta Burdynowicz.

Wokalistka zapewnia, że na jednym singlu na pewno

się nie skończy. Marzy bowiem o tym, by nagrać debiutancki album. Nie chce jednak robić niczego w pośpiechu.

– To, do czego dążymy, to płyta i ten singiel jest zwiastunem tego. I kiedy już zbierze się odpowiednio dużo i odpowiednio nas zadowalający materiał, to ta płyta na pewno się pojawi. Ale nie pytajcie mnie o konkretny termin, bo to nie są wyścigi. Kiedy materiał będzie dobry, to po prostu się pojawi – mówi.

Od czasu występu w popularnym talent show Dwójki Marta Burdynowicz została okrzyknięta polską Adele.

Artystka przyznaje, że podchodzi do tego porównania z dystansem, ale nie oburza się.

– Zawsze się śmiałam z takich opisów typu „polski Justin Bieber”, a sama padłam ofiarą tego. Ale z drugiej strony to jest miłe, bo ja Adele bardzo lubię.

A czy ja jestem polską Adele? Chyba jestem Martą, ale jeśli ktoś chce mnie porównywać do Adele, to jest to cudowna artystka i piękna kobieta, więc nie mam nic przeciwko – mówi.

Wokalistka zaznacza, że bardzo ceni brytyjską piosenkarkę i gustuje w jej twórczości. Jej dyskografię zna na pamięć.

– Na pewno jest w tej chwili w moim top artystów, których słucham, lubię i szanuję. Zdecydowanie muzycznie jest to moja bajka. Lubię jej wszystkie hity od „Rolling in the Deep” po „Oh My God”. A z tych może mniej znanych, trochę starszych, to np. „One and Only”, bardzo, bardzo jest mi bliska ta piosenka, no i w ogóle całość – mówi.

Adele zrobiła zawrotną karierę. Marta Burdynowicz

wicz nie ukrywa, że również chciałaby osiągnąć podobny sukces. W tej kwestii zagraniczna gwiazda jest więc dla niej doskonałym wzorem do naśladowania.

– Na pewno łączy mnie z nią również to, że tak jak i ona ukończyłam szkołę artystyczną. Myślę, że to daje człowiekowi duży fundament – taki trzon i to później słyhać w jej twórczości. Mam nadzieję, że w mojej również będzie – dodaje wokalistka.

Marta Burdynowicz jest także aktorką teatralną, musicalową oraz zajmuje się dubbingiem.

NEWSERIA LIFESTYLE